KAROL IWANICKI
INŻYNIER-ARCHITEKT

KOŚCIOŁY
I KAPLICE
W KIJOWIE

WARSZAWA





Drukarnia Samorz. Instytutu Wydawniczego w Warszawie, Tel. 682-18

WZOROWI

WZNIOSŁYCH CNÓT CHRZEŚCIAŃSKICH

Ś. P. LUDWICE Z MAKAROWICZÓW

IWANICKIEJ

TĘ PRACĘ POŚWIĘCA

SYN

SPIS RZECZY.

WSTĘP . . . . Str. 1

OKRES PIERWSZY

od najdawniejszych czasów do końca XVII w. . . . . . „ 5

OKRES DRUGI

od końca XVII wieku do 1918 r. . . . . „ 47

WSTĘP

Rozpatrywanie pomników kultu rzymsko-katolickiego w Kijowie jest niezmiernie ciekawe zarówno dla architekta, historyka sztuki, bądź też dla badacza dziejów cywilizacji.

Główną przyczyną tego jest położenie geograficzne kraju naddnieprzańskiego, jako miejsca skrzyżowania się i wzajemnego przenikania się kultury i sztuki Wschodu i Zachodu.

Oczywiście dziś pozostały tylko bardzo nieliczne ślady jako widome pomniki, bujnego ongiś życia. Pożary i klęski wojenne wiele zniszczyły dzieł ręki ludzkiej, pamięć o których przechowała się jedynie w opisach i lustracjach.

W rozważaniu sprawy utrudnia i komplikuje fakt częstego identyfikowania katolików z Polakami. Gdy po okresach większego wzmacniania się, a miało to miejsce na początku XIII wieku i w połowie XVII wieku, obrządek łaciński a z nim i budownictwo kościołów w Kijowie przeżywa okresy upadków a upadki te nastąpiły raz wskutek najazdu hord tatarskich w XIII w. a poraz drugi dzikich rebelji kozackich w XVII w., podłożem których w zasadzie była tatarska żądza niszczenia wszystkiego dla zasady zniszczenia jako takowego.

Polaków utożsamiano zawsze z katolikami, a okresy prześladowania kościoła katolickiego (Zachodniego) przez Wschodni,

były jednocześnie klęską dla ludności polskiej. W stosunkach i życiu codziennem miano „lacki“ było równoznaczne z „katolicki“ i naodwrót. Każdy katolik był uważany za „Lacha“ czyli Polaka. Ostatni przeżywany okres historyczny z początku XX wieku (wojna światowa) był okresem na razie znaczniejszego spotęgowania się zarówno elementu polskiego, jak również katolickiego w Kijowie, obecny zaś okres przedstawia straszny upadek i zniszczenie, spowodowane przez dzikie i przewrotne hasła nihilizmu i komunizmu oparte na wschodniem bestjalstwie.

Jaki będzie ostateczny wynik panowania tego zniszczenia pod władną ręką judaizmu — dziś już widzieć można, patrząc na zrujnowane i zniszczone tysiące polskich osad kulturalnych, jak również na cały szereg świątyń katolickich i ośrodków polskich spalonych, zrujnowanych lub wprost z ziemią zrównanych, iż tą drogą doszło się tylko do nędzy moralnej i materjalnej, do całkowitego zubożenia kraju przez nas dawniej zamieszkiwanego.

Polska zaś od najdawniejszych czasów była przedmurzem kościoła katolickiego, kultury i cywilizacji narodów zachodnich, a więc rola jej jeszcze nie jest zakończoną, a nawet powiedzmy, jest w przededniu nowego rozpoczęcia dziejowego, dlatego też niniejsza praca wydaje się być aktualną i pożyteczną, by możebnie silniej przypomnieć iż Polacy — czyli katolicy byli właśnie tymi pionierami i ustojami, którzy kulturę polską i chrześcijańską, krzewili i utrzymywali w naddnieprzańskim kraju i że Polacy i katolicy w tym kraju byli elementem nie napływowym — lecz tym tubylczym który posiadał kulturę rozumu i ducha.

Chwilowo wyzuto nas z naszych siedzib i gniazd — lecz w pozostałych zgliszczach i popiołach pozostał nasz duch i kultura — i ta z tych zgliszcz powstanie, My zaś powrócimy do dawnych naszych posterunków bronienia i krzewienia kultury i zasad chrystianizmu na wschodzie Europy — co daj nam Bóg — w najkrótszym czasie urzeczewistnić.

OKRES PIERWSZY

OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW DO KOŃCA XVII WIEKU.

Zdawałoby się iż, aby mieć jasną i konkretną wiadomość o świątyniach katolickich w Kijowie, wystarczyłoby zrobić kilkanaście zdjęć z natury, dołączyć do tego fotografje szczegółów i opisy budowli i na tym właściwie zakończyć swą pracę. Jednak tak nie jest, gdyż dla całkowitego wyświetlenia kwestji, należy zebrać dane o już nieistniejących dziś świątyniach i okresach ich istnienia.

Brak obecnie na miejscu ruin lub szczątków dawnych budowli — utrudnia kwestję ich opisu, jak również brak ścisłych danych gdzie mianowicie stały same świątynie wywołuje nieraz dyskusję i zwiątpienia. Niektóre jednak napozór drugorzędne i mało znaczące wzmianki przy zestawieniu z innemi historycznemi faktami zupełnie wystarczają, aby stwierdzić stanowczo, iż ten lub ów kościół był, istniał i że tylko kataklizmy dziejowe zatarły widome dowody jego istnienia.

Nie można pisząc o kościołach kijowskich nie przeprowadzić analizy samego faktu istnienia w Kijowie kultu katolickiego i nie uprzytomnić sobie faktów historycznych, od których wyłącznie zależało krzewienie się, względnie w innych okresach zamieranie katolicyzmu w Kijowie, a tym samym rozwoju lub upadku kościelnego budownictwa katolickiego.

Chcąc ująć to zagadnienie dostatecznie ściśle, nie można mówić o kościołach w Kijowie zacząwszy od dowolnego wieku, albowiem każdy wiek naszej ery miałby już wątek w poprzednim. Wobec tego należy rozpocząć analizę od czasów Chrystusowych i dopiero od tej epoki, rozpatrując fakty historyczne, można sobie wytworzyć dokładny całokształt pojęć [1]).

---

1) Kijów — Kitora — Kitowa (Ditmar) — Chios — Chunigrad — są to

Jak dawno w Kijowie znana jest religja chrześcjańska i jakiego w swym początku była obrzędu, Zachodniego czy Wschodniego, nie trudno dziś dociec; prócz bowiem rozpowszechnionych podań mamy cały szereg konkretnych i ściśle ze sobą wiążących się kronik i opisów ówczesnego stanu rzeczy. Tak np. jedno z ogólnie znanych podań, dziś już przez wielu poczytywane za niewątpliwe podaje: że Św. Andrzej Apostoł, dążąc na Północ i kierując się rzeką Dnieprem, krzewił naukę Chrystusową wśród ludów zamieszkałych w tych stronach. Kronikarze o podaniu tym twierdzą iż: św. Andrzej, nauczając w Synopie, przyszedł do Chersonesu i tam, dowiedziawszy się, że niedaleko jest ujście Dniepru, udał się wzdłuż brzegów w górę rzeki, doszedł do pewnego górzystego miejsca gdzie się zatrzymał; nazajutrz wstawszy rzekł do otaczających go uczniów: „Widzicie te góry? Otóż na tych górach zajaśnieje Łaska Boża, stanie tu wielki gród i mnogie świątynie Bóg wzniesie"; wstąpił następnie na te góry, błogosławił je, postawił krzyż i pomodliwszy się opuścił to miejsce — dążąc dalej głosić Ewangielję Świętą.

---

wszystko miana tego dawnego grodu, które nasuwają wiele domysłów, kiedy, przy jakich okolicznościach i przez kogo był założony.

Rozkopaliska gór na przedmieściu Kirryłowskim, dokonane przez archeologa Chwojkę w ostatnich latach zeszłego wieku, wykazały iż już w epoce kamiennej była tu znaczna osada a wysokie brzegi Dniepru były w tym miejscu zamieszkałe przez liczne plemię.

Również resztki ryb, naczyń, broni i innych sprzętów, odnalezionych w licznych gliniastych grotach i jaskiniach kijowskiego wzgórza, wyraźnie stwierdzają fakt, iż Kijów jako osada niezmiernie odległej sięga starożytności.

Pierwsze ślady zamieszkania sięgają okresów paleolitycznego i neolitycznego. W okresie epoki spiżowej kraj był zamieszkały przez Scytów. W końcu II wieku po Chrystusie skutkiem zaburzeń na półwyspie skandynawskim Gottowie, przeprawiwszy się przez Bałtyk, zdobyli kraj od Karpat po Don i od Bałtyku do Czarnego Morza. Za czasów panowania Gottów Kijów już był znacznem miastem i pozostawał w stosunkach handlowych z greckiemi i rzymskiemi kolonjami. W wieku V po Chrystusie panują w Kijowie Chazarowie — szczep pochodzenia turańskiego — a od wieku IX kraj zaludniają Roksolanowie czyli Rusowie, Polanie i Waregowie czyli Normanowie (862). Ci ostatni zawładnęli Polanami, a pierwszymi ich książętami byli Ruryk i Oleg.

Na owym to miejscu później rozbudował się Kijów.

Kroniki podają również, iż św. Andrzej poszedł jeszcze dalej w górę Dniepru i przybył do północnych Słowian, gdzie dziś Nowogród, a następnie — jak twierdzi dziejopis Nestor — udał się do Waregów i w końcu swej pielgrzymki powrócił do Rzymu. W czasie podróży wszędzie uczył i chrzcił mieszkańców zakładając nowe osady wiernych.

Kronikarze: Stryjkowski i inni twierdzą, iż Apostoł Andrzej z Nowogrodu powrócił do Rzymu przez Litwę, Żmudź i Prusy. Podanie to o św. Andrzeju Kościół Wschodni przyjmuje za fakt niezbity, a Stolica Apostolska nawet niebardzo podaje w wątpliwość; ślady bowiem istnienia chrześcjaństwa wśród Słowian sięgają czasów apostolskich, a więc najwcześniejszej epoki wiary Chrystusowej.

Wiadomem jest z życia papieża Klemensa, trzeciego z rzędu następcy Św. Piotra, że św. ten męczennik, zesłany około roku 94 do kopalni marmurów w Chersonesie, zastał tam już około 2.000 chrześcjan, których ilość swemi naukami i przykładem oraz bogobojnym życiem zwiększył do zna-

---

Legendarne podania o trzech braciach: Kiju, Szczeku, i Chorywie i ich siostrze Łybedzi, którzy jakoby miasto założyli wraz z obecnemi przedmieściami Szczekawicą i Chorewszczyzną, trzeba odnieść do kroniki raczej romantycznej niż do źródłowo naukowej.

Mniemanie iż Polacy z nad Wisły ongiś przenieśli się nad brzegi Dniepru bądź to odpierając plemiona na nich nacierające ze stepów zadnieprzańskich bądź też idąc dalej na Wschód w poszukiwaniu korzystniejszych terenów i Kijów założyli — nie da się naukowo zbadać i trudno tu wykryć źródło istotnej prawdy. Opieranie się zaś na fonetycznym pokrewieństwie z Kijowcem, Kijewcem i innemi nazwami miejscowości rdzennie polskich nie może być dość uzasadnionem — gdy weźmie się pod uwagę pokrewne nazwy u innych słowiańskich szczepów jak Rosjan, Bułgarów i Słowaków. Coprawda jest wzmianka u ruskich kronikarzy o przybyłych z Północy wodzach Waregskich: Askoldzie i Dirze, którzy, dowiedziawszy się iż miejscowi mieszkańcy opłacają daninę Chazarom a widząc bogactwo kraju i miasta, powrócili tu ze swą drużyną i, jak piszą kroniki „na czasta kniażyty polskoju zemleju". Tak łącząc fonetyczne pokrewieństwo nazw miejscowości nadwiślańskich i tę wzmiankę kronikarską — wielu jest zwolenników hipotezy, iż Polacy Kijów założyli.

cznej liczby, ustanawiając 75 parafji. Między ludnością Chersonesu św. Klemens zastał też i Słowian, z których jedni już byli chrześcjanami a innych trzeba było dopiero nawracać na wiarę świętą. Ochrzczeni Słowianie krzewili dalej w stronach rodzinnych ten nowoprzyjęty kult Chrystusa Pana. Wdzięczność i uznanie dla św. Klemensa były bardzo wielkie, dowodem czego jest rozpowszechniona dla tego świętego cześć w kościołach zarówno Zachodnim jak i Wschodnim na Rusi i w Polsce. Jasnem jest i zupełnie zrozumiałem, iż do Kijowa, jako do znaczniejszej osady, i do kraju naddnieprzeńskiego przybywali wciąż z rozmaitych stron liczni krzewiciele Ewangielji Świętej. Nadmienić wypada, iż wówczas nie istniał jeszcze rozdział kościołów i że węzły jedności wiary chrześciańskiej łączyły się w ręku Stolicy Apostolskiej.

Mglistą jest historja narodów naddnieprzańskich od II do X wieku. Powodem tego jest z jednej strony niski wogóle stan kultury tych napoły koczowniczych plemion z drugiej ta okoliczność, iż ziemie te były szlakiem, którym ciągnęły przesiedlające się narody. Te fakty były jednym z najważniejszych czynników zatracania wyraźnych cech zamieszkujących ten kraj plemion tego okresu. Dopiero od IX wieku, gdy cała naddunajska słowiańszczyzna otrzymała chrzest święty, historja ma konkretne dane o narodach słowiańskich, zarówno jak i o stepowcach, zamieszkujących kraje położone na południowym lewym brzegu Dniepru. Co się tyczy narodów, zamieszkujących prawy brzeg Dniepru, oto co pisze o nich Nestor: „W takim stanie rzeczy, gdy Słowianie byli ochrzczeni, a książęta ich byli Światopełk, Rościsław i Kocieł, posłali oni do cesarza Michała, mówiąc: ziemia nasza ochrzczona, a nie mamy nauczyciela, któryby nam kazał, uczył nas i wyłożył księgi święte“. Rozumie się, iż tu szło o język liturgiczny, albowiem misjonarze z Zachodu, nie władając narzeczami słowiańskiemi, uczyli przeważnie przez tłomaczów — stąd to więc miejscowym wydawało się, iż nauczanie jest niedostatecznie dobrem, bo niedostatecznie zrozumiałem. A że najważniejszą kwestją nowych pojęć była mowa, łatwo to wywnioskować ze słów wysłańców do cesarza Michała bizantyjskiego: „My Słowianie ludzie prości, nikogo nie mamy, ktoby obja-

wił nam prawdę, zrozumiale ją wykładając". Cesarz Wschodni, chcąc zadość uczynić żądaniom książąt słowiańskich, przyzywa Konstantyna, potem Cyrylem nazwanego, i poleca mu wraz z bratem jego Metodym pójść z misją do ziem słowiańskich.

Obaj wysłannicy pochodzili z Salonik, gdzie mowa słowiańska była używana narówni z grecką i znani byli powszechnie w Tessalonice ze swego światła duchowego, pobożności oraz gorliwości chrześcjańskiej. To też oni chętnie przyjęli posłannictwo i udali się w podróż misyjną. Bóg pobłogosławił ich pracy; jest bowiem wiadomym jak wiele dusz pozyskali dla kościoła Chrystusowego. W tej podróży odnaleźli bracia zakonni relikwje św. Klemensa Papieża, oraz resztki słowiańskiego przekładu ksiąg świętych. Szczątki św. Klęmensa zostały przez Cyryla i Metodego odwiezione do Rzymu.

Od czasów Cyryla i Metodego krzewienie słowa Bożego w mowie już zrozumianej szło bardzo łatwo i z wielką korzyścią dla ludów słowiańskich. To też papież Hadrjan II, przekonawszy się o tem rozwoju chrześcjaństwa, pozwolił i nadal nauczać religji w tym języku oraz służbę Bożą i obrzędy święte w nim sprawować. Zezwolenie to potwierdził i papież Jan VIII, przyczem język słowiański został zaliczony obok łacińskiego, greckiego i hebrajskiego do języków kościelnych; również zostało dozwolonem wykładać pismo święte w tych narzeczach publicznie i prywatnie, tłomaczyć na ten język księgi liturgiczne oraz odprawiać w tymże języku Mszę Świętą i udzielać Świętych Sakramentów. Cyryl i Metody, przekładając na język słowiański pismo święte, przystosowali — jak wiadomo — alfabet grecki, nieco przekształcony do mowy słowiańskiej. Okres ich apostolstwa przypadł jeszcze przed samym rozdziałem kościoła i dlatego na każdym kroku święci misjonarze otrzymywali pomoc i opiekę z Rzymu.

Prace apostolskie Świętych Braci w Morawji i Pannonji przypadają na czas, gdy wschodnia (852) i południowo wschodnia (864) część słowiańszczyzny dostały się pod panowanie Warego - Rusów (Szwedzkich Normanów), przybyłych tu z licznemi drużynami ze Skandynawji. Utwierdzili oni swą władzę nad słowiańskiemi plemionami tych krain, na-

rzuciwszy im nazwę Rusów, a sam kraj poczęli Rusią nazywać. Wielu z pomiędzy Warego - Rusów, przybywających do słowiańszczyzny, wyznawało już wiarę chrześcijańską, przyniesioną ze stron rodzinnych, gdzie ją szczególnie gorliwie krzewili łacińscy misjonarze irlandcy. Była to wiara obrządku rzymskiego z językiem łacińskim, albowiem innego kościelnego języka ani na Zachodzie ani na Północy Europy nie było. Od początku IX wieku skutecznie i z wielką intensywnością pracował Rzym nad nawróceniem skandynawskich ludów, do których zaliczali się i Warego - Rusowie, a ogólnie Normanami zwani. Założono dla nich biskupstwa w Bremie i Hamburgu.

Misja św. Ausgarjusza (827), jego towarzyszów i następców przyciągnęła wielu mieszkańców północy do prawdziwej wiary Chrystusowej. Ścieranie się starych bałwochwalczych mniemań religijnych z nowemi chrześcjańskiemi wywoływały u Normanów nieraz krwawe walki, które zmuszały wielu nowonawróconych chrześcjan do opuszczenia ziemi ojczystej. Wychodźcy ci znajdowali łatwe przyjęcie w drużynach idących na opanowanie jeszcze bałwochwalczej Słowiańszczyzny.

Liczne dowody w dawnych pomnikach pisemnych i kronikach ruskich popierają to twierdzenie. Imię Wareg jest tam jednoznaczne z „Chrześcjaninem", a religja waregska znaczy to samo, co religja chrześcjańsko - katolicka; w Kijowie pieczary Waregskie są synonimem kryjówek katolickich.

W czasie ustalenia się obrządku Wschodniego czyli grecko - słowiańskiego na Rusi, a już po rozdzieleniu się kościołów, Waregami zwano chrześcjan katolików łacińskiego czyli rzymskiego obrządku.

Sami pisarze ruscy, nawet najbardziej nieprzyjaźni wyznaniu rzymsko - katolickiemu zebrali liczne w tej mierze świadectwa i na mocy tych danych Tołstoj w „Le Catholicisime Romain en Russie", str. 11 mówi: **La religion latine, ou, comme on l'appelait alors en Russie, la religion warègue,** a mówi to Tołstoj o wieku XI, w którym książe Iziasław Jarosławowicz (1067 - 1078) pyta przełożonego Kijewo-Peczerskiego monastyru, Teodozego: czem się różni religja waregska od carogrodzkiej. Jeśliby więc wiara

przez Waregów zaszczepiona nie była rzymsko-katolicką, to dlaczego po rozdzieleniu się kościołów nazywano rzymskich-katolików Waregami. Też same słynne pieczary kijowskie stanowią silny dowód, że Warego-Rusowie wnieśli na Ruś wiarę chrześcijańsko-łacińskiego obrządku, albowiem najdawniejsze z nich zowią się po dziś dzień waregskiemi. Ponieważ zaś Waregowie byli ludźmi bitnymi i walecznymi, przyczem należeli przeważnie do szczepów panujących, przeto pieczary ich były wspanialsze i służyły do odprawiania nabożeństw w czasach obcych najazdów i prześladowań a zarazem stanowiły miejsce składania zwłok zmarłych Waregów, odznaczających się bogomyślnością i czystością obyczajów [2]).

Ta część Warego - Rusów, która opanowała kijowszczyznę, wyznawała już wiarę chrześcijańską, chociaż ich przywódcy Askold i Dir byli jeszcze bałwochwalcami i dopiero w 867 r. w Kijowie zostali ochrzczeni. Askold otrzymał na chrzcie imię Mikołaja. Niedługo po tem zdarzeniu

---

2) Jest podane w Żywotach SS. Peczerskich, w opisie życia zakonników Teodozego i Bazylego: „że książę Mścisław syn Światopełka, dowiedziawszy się iż w pieczarach waregskich znajduje się mnóstwo srebra i drogich naczyń, domagał się by Teodozy wydał mu skarb; na co tenże odpowiedział: „Słyszałem ja jeszcze za życia Św. Antoniego Peczerskiego (1013) że w tej pieczarze waregskiej był dawny skład, prawda, że widziałem tam dużo złota i sprzętów łacińskich (łatinskich) ale Bóg odjął mi pamięć i teraz nie wiem gdziem je zachował".

Z tej odpowiedzi widocznem jest, iż w XI wieku odprawiało się w Kijowie nabożeństwo łacińskiego obrządku i że zakonnicy Teodozy i Bazyli te święte naczynia nad życie cenili, woląc nawet śmierć z rąk księcia ponieść, niż wydać na sprofanowanie sprzęty liturgiczne. Wiemy z kronik iż Mścisław w swej zawziętości skazał na śmierć Teodozego a do Bazylego sam z łuku strzelił. Działo się to w roku 1091. Z tego bezpośrednio wypływa że Teodozy i Bazyli jeśli nie byli, co jest najprawdopodobniejsze, sami obrządku łacińskiego to bezwątpienia uważali obrządek łaciński za równie święty jak i wschodni jednako Bogu miły; a stąd twierdzenia dalsze, iż sami zostawali w zjednoczeniu z katolickim kościołem w Rzymie. Gdyby było inaczej — to dlaczego bogobojni zakonnicy mieliby śmierć ponosić i stawać w obronie rytualnych naczyń obojętnej wiary. Kościół wschodni poczytuje ich za męczenników obchodząc ich pamięć w dniu 11 sierpnia.

Oleg, książę nowogrodzki napada zdradziecko na Kijów, morduje Askolda i Dira, a księstwo kijowskie oddaje Igorowi synowi Ruryka. Żona Igora Olga, księżniczka pskowska (887 — 972), również była wareżką, albowiem ówczesna linja panujących w Pskowie była rodem ze Skandynawji i pochodziła z Waregów [3]).

Podjęta w sprawach religijnych podróż wielkiej księżnej Olgi czyli Heleny (albowiem takie imię otrzymała na chrzcie) do Carogrodu nie uczyniła zadość pobożnym i gorliwym jej chęciom. Zawiedziona w nadziejach swoich na Wschodzie postanowiła na Zachodzie szukać duchowej pomocy. Istotnie wkrótce po powrocie z Carogrodu w roku 959 wysłała poselstwo do cesarza Ottona I, prosząc o pasterza i nauczycieli duchownych dla Rusi. O tym poselstwie wielokrotnie wzmiankują kronikarze zachodni i ruscy. Otton, po naradzie z biskupami, wyznaczył na pierwszego biskupa Rusi Libicjusza. Ponieważ zaś stolicą Rusi był Kijów i poselstwo wyprawione było z Kijowa a księżna do tegoż miasta wzywała biskupa i duchowieństwo, naturalną jest rzeczą, iż za pierwszą stolicę biskupią należy uważać nie inne miasto jak tylko Kijów. Ten jest właściwy początek rzym-

---

3) Rurykowicze, którzy z czasem stali się najsilniejszym z rodów Waregskich, opanowawszy rozległe ziemie Naddnieprzańskie, niezbyt licznie przez Słowian zamieszkałe, zawładnęli Włodzimierzem i Owruczem na północ, Czernichowem na wschód, Perejasławiem na południe a na zachód sięgnęli prawie po Kamieniec i Lwów.

Synowa Ruryka, pierwszego z rodu Rurykowiczów panujących w Kijowie, Olga była również księżniczką waregską a wychodząc za Igora była już najprawdopodobniej chrześcijanką; chcąc zbadać istotne różnice między obrządkiem wschodnim a łacińskim udała się osobiście do Bizancjum.

Z opisu podanego przez cesarza Konstantyna Porfirogeneta o pobycie wielkiej księżnej Olgi w Carogrodzie t. j. Konstantynopolu z 957 r. wnosić można, iż Olga miała przy sobie ojca (Papas) Grzegorza. Że ów ojciec Grzegorz był biskupem obrządku łacińskiego wskazuje sama nazwa, albowiem Grecy nazywali swych biskupów „Episkopos", a Porfirogenet nazywa Grzegorza wyraźnie „Papas". Wiadomo zaś iż wówczas na Zachodzie w X wieku wyraz „Papa" nie był jeszcze wyłącznym tytułem najwyższych pasterzy rzymskich a stosował się wogóle do biskupów i kapłanów wyższych godności łacińskiego obrządku.

sko-katolickiego biskupstwa w Księstwie Ruskiem czyli Kijowskim. Data więc założenia kijowskiego biskupstwa przypada mniejwięcej na 960 rok. Pierwszy zaś „Episkopos“ ruski, greckiego obrządku, Michał przybył do Perejasławia nie wcześniej jak w 980 r. a do Kijowa na stałe przeniósł się dopiero za panowania Jarosława w 1015 r. Widać wyraźnie z zestawienia tych dat, że biskupstwo łacińskie od przeszło dziewięciu wieków zostało w Kijowie założone. Biskup Libicjusz jednak zmarł nie objąwszy swej diecezji, a na jego miejsce cesarz Otton wyznaczył i wysłał do Kijowa św. Adalberta zakonnika trewirskiego klasztoru. Biskup ten jest właściwie pierwszym znanym biskupem, który zwiedził Ruś i Kijów [4]).

Brak jest dokładnych wiadomości ile w owych czasach było na Rusi wiernych i kościołów, oraz duchowieństwa; wnosić jednak trzeba, iż nieznaczna była ich ilość gdyż cesarz Otton zamiast biskupa narazie posłał tylko katechetów i kapłanów.

Wszyscy prawie bez wyjątku piszący o kijowskim biskupstwie twierdzą, że kościół katedralny tej djecezji był od najdawniejszych czasów pod wezwaniem św. Zofji, co potwierdza również herb kapituły kijowskiej — św. Zofja — najwyższa mądrość „Sophia — Sapientia“.

---

4) Papieże od najwcześniejszych czasów chcąc krzewić chrześcjaństwo u ludów, o których już mieli wiadomość chociażby z dzieł Herodota ciągle wysyłali misjonarzy na Północ i Wschód. Założyli już w IX wieku biskupstwo w Bremie, Hamburgu i innych północno - wschodnich miastach dla szczepów niemieckich. Pośrednio z tych biskupstw docierało coraz intensywniej światło wiary chrześcijańskiej i do Słowian, którzy porzucając bałwochwalstwo poczęści niestety tracili swą niezawisłość, uzależniając się od książąt niemieckich, propagatorów nowej wiary. W ziemi kijowskiej właściwe jednak biskupstwo, w całym tego słowa znaczeniu, rozciągało się wyłącznie na Kijów i jego najbliższe okolice. Dlatego, gdy po Oldze tron wielko - książęcy objął jej syn Świętosław to będąc jeszcze poganinem nietylko nie przyjął chrześcijaństwa lecz raczej wrogo do niego się odnosił. Wyznaczony przez cesarza Ottona I po Libicjuszu biskup Adalbert, chociaż przybył do Kijowa, jednak niedługo tam przebywał wobec nieprzychylnego postępowania Świętosława i właściwie ratował się od gniewu wielkiego księcia ucieczką do Niemiec, gdzie następnie został mianowany biskupem magdeburskim i tam życie zakończył.

Wielu ojców kościoła Najświętszą Marję Pannę jako w swem łonie noszącą Słowo Przedwieczne nazywają mądrością Sophia - Sapientia. Stąd kościoły poświęcone najwyższej mądrości uważa się jednocześnie za poświęcone Matce Boskiej i zwykle mają te kościoły obraz jej nad głównem wejściem i zowią się „Kościołami Bogarodzicy". Takie jest początkowe znaczenie tytułu katedry kijowskiej i takie emblemata były używane na oznaczenie tego tytułu.

W Kijowie w wieku X jak wyżej wspomniano panował szczep Waregów, Rusami zwanych, Pochodzenia normandzkiego ze Skandynawji, gdzie liczni członkowie jego już w VIII i IX wieku przyjęli od misjonarzy irlandzkich chrzest i wiarę Chrystusową. Wobec tego, iż z Zachodu to jest z Rzymu katolicyzm do Skandynawji dotarł to tam liturgika odprawianą była w języku łacińskim więc i w tym języku Waregowie w Kijowie swe nabożeństwa odprawiali.

W Kijowie wielka księżna Olga (między 945 — 969) wybudowała świątynię drewnianą pod wezwaniem „Sophia", którą podobno Jarosław przy zdobywaniu miasta w 1017 roku spalił. Jakich rozmiarów była ta świątynia, jakich kształtów i wyglądu dziś trudno ustalić. Mamy bowiem tylko nieścisłe dane zaczerpnięte z kronik jednak wszystkie zapisy zgodnie twierdzą, iż była to budowa piękna i wspaniała.

Kto ją wzniósł, czy przybysze ze Wschodu, czy z Zachodu, czy też nawet miejscowi nic nie wiadomo; trzeba jednak wnioskować, iż miała ona na sobie cechy łacińskie, skoro kronikarze, mówiąc o innej cerkwi, „św. Sofji", a później zbudowanej przez Jarosława, podkreślają tej carogrodzkie piętno. Przemilczenie zaś analogicznego szczegółu o budowli wielkiej księżnej Olgi każe mniemać, iż świątynia ta była wzniesioną w charakterze i duchu łacińskim w każdem bądź razie odmiennym od stylu i charakteru carogrodzkiego [5].

---

5) O Jarosławie księciu nowogrodzkim, pisze Nestor: „Jarosław ide w Kyjew i pogoriesza cerkwi". Książę ten jako syn i spadkobierca Włodzimierza zajął Kijów, silnie obwarowując miasto. I znów Nestor o tem pisze: „lieta 6545 (1037) założi Ja-

W tej to Olgi katedrze pierwsi biskupi Rusi: św. Adalbert, św. Bonifacy, Bruno, Rejnbern i Aleksy odprawiali służbę Bożą. Nie należy jednak brać tej katedry, ewentualnie kościoła za jedno z murowaną cerkwią metropolitalną św. Zofji, wzniesioną za Jarosława Włodzimierzowicza Mądrym zwanego. Trzeba pamiętać, iż cerkiew Jarosława z poprzednim kościołem o charakterze katolickim księżnej Olgi nic nie ma wspólnego i nigdy jarosławska cerkiew nie była w posiadaniu łacinników [6]).

Faktem historycznym, niepodlegającym wątpliwości jest przyjęcie chrztu, wschodniego obrządku, przez Ruś za czasów wielkiego księcia Włodzimierza św. Był to ważny i wielce doniosły wypadek w historji Rusi, jednak nie zniweczył bynajmniej wpływu kościoła zachodniego, ale tylko zmienił jego doniosłość i znaczenie. Początkowo wielki książę Włodzimierz, po rozdziale swych księstw za życia i pod wpływem przysposobionego syna Swiatopełka i jego żony a córki Bolesława Chrobrego otaczał łacinników szczerą opieką. ówczesny biskup Rejnbern, który odznaczał się ogromną gorliwością, wkrótce wpadł w niełaskę wielkiego księcia Włodzimierza;

---

rosław horod wielikij Kyjew, u niehoże grada sut złatyje wrata założi że i cerkow światyja Sofji Premudrost Bożija Mitropolja".

Jednak ta nowa wspaniała cerkiew św. Zofji nie była wzniesiona przez Jarosława na tym samym miejscu gdzie stała dawna. Tenże sam Nestor wspomina, iż nową pobudowano „na pole wnie grada", a więc za miastem Olgi, czyli na innem nowem miejscu. Jarosław czcząc wysoko pamięć swej babki Olgi i mając w pamięci swój czyn spalenia świątyni, przez nią wystawionej, a zarazem biorąc pod uwagę wielce rozpowszechniony na Wschodzie kult dla Matki Boskiej nową swą cerkiew pod Jej wezwaniem założył.

6) W XVI wieku (1596) rozkazał król Zygmunt III oddać tę cerkiew Jarosławową dyzunitom, którzy rzeczywiście przez lat kilkadziesiąt bo do roku 1631 w niej przebywali, odprawiali tam nabożeństwa unickie jako w swej katedrze. A więc przez obrządek ściśle łaciński nie była ta cerkiew nigdy zajetą ani używaną. W środkowej kopule cerkwi mamy z każdej z czterech stron napis, którego dokładną treść i pisownię przytacza Iwan Funduklej na 102 stronie swego dzieła „Obozrenie Kiewa w otnoszenii k drewnostiam" a fonetycznie tak te cztery identyczne napisy opiewają: Izwoleniem Božiim nacza zdatisia Siej Premudrosti Božia chram w lieto

czy tę niełaskę spowodował istotny udział księdza biskupa w knowaniach Światopełka przeciw Włodzimierzowi, czy tylko może podejrzliwość tego, niewiadomo. Faktem jest tylko to, że Światopełk został wraz z żoną i tymże biskupem wtrącony do więzienia, gdzie Rejnbern, ten wierny sługa Boży, nie ustając w gorliwości prac duchownych skonu się doczekał.

Nieufność Włodzimierza do Światopełka nie ograniczyła się wyłącznie do jego osoby, lecz dotknęła i łacinników, popieranych przez Światopełka. W tym czasie żona wielkiego księcia Włodzimierza, z rodu Greczynka, wpłynęła na przybycie do Kijowa „Episkopa", czyli biskupa preckiego i takim pierwszym biskupem był na Rusi Michał. Po śmierci Włodzimierza ujmuje się za Światopełkiem Bolesław, zdobywa w 1018 r. Kijów, poczem wysyła poselstwo do Rzymu, do Papierza Benedykta VIII. z prośbą o biskupa dla Rusi. I takim pierwszym mianowanym wyłącznie dla Rusi przez Rzym katolickim biskupem został Aleksy, z pochodzenia Bulgar, przybyły do Kijowa około 1021 r. Po śmierci Światopełka (1019) na wielkoksiążęcym tronie utrwala się Jarosław. Ten całemi siłami popiera obrządek

---

1037, błagoczestiwym Kniaziem i samoderżcem wsia Russii Jarosławom - Georgiem Władimirowiczem sowerszisia w lieto 1038; i oswiaszczen Theopemptom Mitropolitom Kiewskim tojżde swiatyj chram i daże do lieta 1596 prawowiernymi mitropolitami ot Wostoka soderzim byst. W lieto że to otstupnikom Michaiłom Rogozoju w zapustienie i razorienie prejde i daże do lieta 1631 w tom prebyst. W tożе lieto blagodatijeju Bożijeju, jegda carstwowati nacza Władislaw IV Wielkij Korol Polskij błagoczestiwyja cerkwi wostocznyja synom wozwrati i otdade i. W lieto 1634 tszczaniem iżdiwieniem preoswiaszczennaho archiepiskopa mitropolita Kiewskoho, galickoho i wsieja Rossii, ekzarcha tronu Konstantinopolskoho, archimandrita peczerskoho Pietra Mogiły obnowitisia naczasz, wo sławu Boga w Trojcie slawimaho. Amin.

Z powyższego należy wywnioskować, iż unici przez prawosławnych byli jeżeli nie nienawidzeni to w każdym razie mocno nielubiani, jeżeli Mogiłę ten nadpis tak podnosi, a tak poniża Rogozę, — chociaż obaj byli metropolitami, ale Rogoza unitą, a Mogiła zażartym prawosławnym.

Za czasów Zygmunta III i Władysława IV łacinnicy, czyli rzymsko - katolicy mieli w Kijowie swoją katedrę i kilka kościołów lecz w innej części miasta a zwanej „Dolnym Miastem" a obecnie nazywanej „Padołem".

grecki, a odnosząc się wrogo do łacińsko - rzymskiego, krępuje go i uchyla od zajętego już stanowiska [7].

Wobec nowych warunków krótko bawił biskup Aleksy na Rusi i niebawem powrócił do rodzinnej Bułgarji, gdzie żywota swego wkrótce dokonał. Odtąd przez długie lata niema wzmianki o biskupach łacińskich na Rusi. I o ile w wiekach X i XI widzieć można było na Rusi ustawiczny wzrost prawdziwej wiary, oraz dążność usilną do ustalenia biskupich urządzeń hierarchicznych obrządku łacińskiego o tyle w wiekach XII i XIII uwidacznia się stopniowo ubywanie katolików łacińskiego obrządku z Kijowa, a przeciwnie — zwiększanie się ilościowe wyznawców kościoła wschodniego i mocne zakorzenienie się, obrządku wschodniego.

Co się tyczy samych świątyń czyli kościołów katolickich, to w wiekach od X do XIII mało mamy o nich szczegółów i wiemy tylko tyle, że były niewątpliwie, w opisach ich są one stale związane ze wzmiankami o „Lachach" — to jest o Polakach. O niektórych kościołach wspominają kronikarze dość ściśle; i tak np. podają: iż córka Jarosława Anna, po śmierci ewego męża Henryka, króla francuskiego, powróciła do kraju i kościół ufundowała pod wezwaniem św. Wincentego. Dalej kroniki wspominają, że w 1154 r. Połowcy zniszczyli kościół łaciński „Lacki" w bliskości Perejasławia.

---

7) Niechęć i nieufność Jarosława do kościoła zachodniego mogła być spowodowaną jeszcze i względami politycznemi. Nasyłanie bowiem przez Ottona niemieckich biskupów w pierwszym rzędzie wytwarzało jakby pewną moralną zależność od cesarza; Jarosław zaś czując się bardzo mocnym na wielko - książęcym tronie i mając, jakby duchową władzę patryarchy carogrodzkiego na sobie, nie chciał tej dwuliciwości.

Widział on iż w życiu codziennem duchowieństwo wschodnie, przemawiając i odprawiając nabożeństwa w mowie ludowej, było lepiej rozumiane, przyczem nie uprawiało żadnej polityki; natomiast duchowieństwo łacińskie sprawując obrzędy w mowie łacińskiej niezrozumiałej dla ogółu a nie posiadając miejscowego języka, nie miało i samo przez się nie mogło pozyskać wpływu w narodzie; tym to więcej, że cesarzowie, nasyłając biskupów do Kijowa, mniej dbali, biorąc rzecz istotnie o podniesienie i wkorzenienie zasad chrześcjańskich, a więcej o wzmocnienie swego wpływu, raczej niemieckiego aniżeli katolickiego. Gdy się weźmie jeszcze pod uwagę, jakim

Ta wzmianka jest nader ważną, bo jeśli wonczas za Dnieprem istniały łacińskie kościoły to tymbardziej musiały być i po tej stronie Dniepru, gdzie tylokrotnie przez dłuższy czas działały decydująco wpływy zachodnie a więc i w samym Kijowie.

Wspominają kroniki również o wielkiej liczbie stale zamieszkałych w Kijowie katolikach i Polakach i mających własną dzielnicę. Izjasław w 1174 r. obłożył ich specjalnym podatkiem. Nie mogła bowiem cała dzielnica i tak liczna ilość ludzi wyznania katolickiego obejść się bez posiadania własnego kościoła, a więc takowy musiał istnieć.

Z kronik wiemy, iż Wsiewołod Czerny syn Światosława ożenił się z Marją córką króla polskiego Kazimierza Sprawiedliwego i że ich wesele odbyło się w roku 1179. Pobożna księżna z czasem wstąpiła do zakonu i pobudowała kaplicę przy cerkwi św. Cyryla, gdzie po śmierci została pochowaną. Kronikarze pisząc o księżnej jednak nie wspominają, czy pozostała przy obrządku rzymsko - katolickim, czy też przyjęła obrządek wschodni, schyzmatycki.

Wszyscy kronikarze zgodnie podają czas sprowadzenia O.O. Dominikanów do Kijowa, wyznaczając na ten fakt początek XIII wieku i potwierdzają założenie tu klasztoru i kościoła przez św. Jacka Odrowąża. Jak wiadomo św. Jacek z Krakowa udał się na Litwę a potem na Ruś. Po wyj-

---

splendorem w XII wieku błyszczał dwór carogrodzki, to nie można nie przyznać skądinąt racji nieprzychylnemu postępowaniu Jarosława przeciw ówczesnym łacińskim biskupom kijowskim. I bodaj może najgłówniejszą przyczyną słabego rozwoju katolicyzmu na Rusi był język liturgiczny łaciński, nieznany i niezrozumiały dla ogółu, a nawet dla panujących.

Na powolny rozwój katolicyzmu na Rusi wpłynęło i to, że Rzym zbyt długo pozostawiał w ręku niemieckim biskupstwo kijowskie. Jeszcze za Grzegorza IX Kijów i kraj naddnieprzański był zależny od arcybiskupów Lubuszy. A kandydatów na stanowiska biskupów miał obowiązek dawać arcybiskup krajów nadbałtyckich, jak np. Henryk arcybiskup Liwonji, Estonji i Prus.

Te okoliczności powodowały rzadkie przebywanie samych biskupów w swej diecezji, a stąd zupełnie luźna praca poszczególnych jednostek kapłanów w szerokim krzewieniu wiary katolickiej na Rusi.

ściu z Litwy najpierw skierował się do Smoleńska, a następnie do Czernichowa. Tu założył klasztor i kościół pod wezwaniem św. Katarzyny i, gdy utrwalił w czernichowszczyźnie rozsadnik katolicyzmu w postaci konwentu swego zakonu, dopiero wówczas udał się do głównego grodu Rusi t. j. do Kijowa. Działo się to około 1228 r.

Panował podówczas w Kijowie Włodzimierz Rurykowicz, który spodziewając się poparcia Rzymu, przyjął św. męża ze czcią i honorem. Św. Jacek słynący z życia ascetycznego, gorliwości, a nawet z cudów uzyskał łaskę wielkiego księcia tym łacniej iż uzdrowił mu ciężko chorą córkę. Wielki Książę Włodzimierz z wdzięczności za to nadaje św. Jackowi zezwolenie i plac na pobudowanie klasztoru i kościoła „locum pro ecclesia et planitiae extra civitatem". Lud wzorując się na hojności księcia, chętnie dostarczał zasobów zakonowi. Wkrótce stanął w dolnej części miasta, Padołem zwanej, na błoniach pod górą — za bramą Szczekawicką klasztor i kościół pod wezwaniem Najśw. Marji Panny.

Ruscy pisarze, jak metropolita Eugenjusz i inni, powiadają, że kościół i klasztor O.O. Dominikanów był w miejscu obecnej „Wozniesienskiej" cerkwi, jednak inni wysuwają hipotezę iż kościół Najśw. Marji Panny stał na miejscu gdzie dziś istnieje cerkiew Narodzenia Chrystusowego „Rożdiestwa" przy ulicy Aleksandrowskiej; a to na tej podstawie, że według podania cerkiew tę w 1620 r. zbudowano na miejscu jakiegoś kościoła katolickiego — niedaleko Dniepru, ale ta hipoteza przy głębszym zbadaniu sprawy żadnych poważniejszych podstaw nie ma.

Przy tym kościele św. Jacek ufundował również i szkołę. Usadowił swych współbraci zakonnych i wyznaczywszy na przeora tego klasztoru Godyna — udał się w dalszą drogę apostolską do Bulgarów i Kumanów i dotarł aż do Carogrodu t. j. Bizancjum.

Przeorem po Godynie został O. Marcin z Sandomierza. Za jego to przeorstwa wielki książę Włodzimierz, doznawszy zawodu w swej polityce z Rzymem, jakkolwiek uprzednio okazywał wiele przychylności O.O. Dominikanom, wydał nagle rozkaz aby ci opuścili Kijów (1233 r.) wkrótce coprawda, bo w 1235 r. Włodzimierz zmarł, a po jego zgonie Dominikanie

znowu powrócili do Kijowa a wraz z nimi i św. Jacek Odrowąż. Pozostawał on tu do czasu strasznego napadu Tatarów w r. 1240, podczas którego Chan Baty miasto obległ, zdobył i spalił.

Z innych kronik biorąc dane można przyjść do przekonania, iż pierwotny kościół O.O. Dominikanów wzniesiony za czasów św. Jacka znajdował się przy ul. Borysoglebskiej, gdzie dziś cerkiew „Rożdiestwa" a dawniej stała cerkiew Borysa i Gleba, zbudowana istotnie na fundamentach dawnego kościoła katolickiego i zgodnie z lokucją: „Locum pro ecclesia et conventu in planitiae extra civitatem" 8).

W kronikach ciągle spotykamy wzmianki o wybudowaniu cerkwi na fundamentach dawnego kościoła, trudno więc ustalić miejsce założenia pierwotnej budowy OO. Dominikanów. Wiadomo skądinąd, że istotnie inna cerkiew narodzenia Chrystusowego przy ul. Aleksandrowskiej była wzniesiona również na fundamentach kościoła dawnego, najprawdopodobniej należącego do OO. Jezuitów. Kościół ten spaliło kozactwo w roku 1651, a OO. Jezuici swój zakon do Chwastowa przenieśli. Jednak ze względu na kronikę łacińską i badania metropolity Eugenjusza najwiarogodniejszym jest przypuszczenie o założeniu kościoła przez św. Jacka na miejscu obecnej cerkwi „Wozniesienja" lub w każdym razie w jej pobliżu.

W okresie pierwszej połowy XIII wieku na Rusi nietylko przeddnieprzeńskiej ale i zadnieprzańskiej oprócz O.O. Dominikanów pracowali, posiadali swe kościoły, klasztory i szkoły inne jeszcze zakony. ówcześni kro-

---

8) Ogromnie trudno wyznaczyć dokładnie miejsce na którem stał pierwszy kościół OO. Dominikanów wraz z klasztorem a to z powodu wielkiego pożaru jaki w 1811 roku Kijów nawiedził, podczas którego prawie cały Padół zgorzał i został zniszczony. Rząd moskiewski odbudowując miasto wytknął zamiast dawnych ulic krętych i wąskich prawidłową szachownicę arterji komunikacyjnych i mieszkalnych, przecinających się pod prostemi kątami, a kierunki których całkowicie się różniły od poprzednich kierunków ulic. Powstał wobec tego nowy, zupełnie odmienny plan miasta. To stało się najgłówniejszą przyczyną obecnej trudności dokładnego określenia miejsca istnienia dawnych kościołów, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę okoliczność, iż większość ich była budowana z drzewa.

nikarze podają, iż w owym czasie powstało wiele kościołów i klasztorów na Rusi.

Sąsiadująca z Rusią Złota Orda Tatarska, widząc wzbogacenie się handlowe i rolnicze kraju, postanowiła go posiąść; Baty na rozkaz Oktaja Wielkiego Chana w 1240 r. najechał Ruś, siejąc dokoła zniszczenie, a pod koniec roku obległ i Kijów i pomimo dzielnego oporu zdobył go i doszczętnie spalił w dniu 6 grudnia. Wówczas to wszystkie znaczniejsze budowle i pamiątki nowo - tworzącej się kultury padły w gruzach i zgliszczach miasta. Kościół i klasztor O.O. Dominikanów został również zniszczony a znajdujący się przy nim zakonnicy częściowo ponieśli śmierć męczeńską, częściowo zaś pod przewodnictwem św. Jacka cudownym sposobem uszli zagłady. Działo się to za panowania w Kijowie księcia Daniela [9]).

---

[9]) Podanie mówi iż w chwili, gdy Tatarzy zdobywali miasto św. Jacek odprawiał nabożeństwo, a powiadomiony o tem, że Tatarzy już bramę konwentu wyłamują, jak był przy ołtarzu ubrany w szatach kościelnych wziął z tabernaculum puszkę z Najśw. Sakramentem i zaczął zstępować ze stopni ołtarza, uchodząc wraz z braćmi zakonnymi. Zaledwie doszedł do środka kościoła gdy usłyszał w te słowa wołającą statuę Matki Boskiej „Synu Jacku uciekasz przed tatarską ręką a mnie z Synem moim ku rozsiekaniu zostawiasz? Weźmij mnie ze sobą“. Na ten głos zdziwiony św. Jacek miał się odezwać: „O Matko Boska jakże tę Twoją statuę wezmę, kiedy jest zbyt ciężka“. Na co otrzymał odpowiedź: „Weźmij mnie, bo Syn mój ulży ci ciężaru“. Wówczas to św. Jacek jedną ręką trzymając Najśw. Sakrament drugą ujął statuę, która to zgodnie z podaniem lżejszą od trzciny mu się wydała. Niepostrzeżony wraz z braćmi udał się pośród ciżby niewiernych nad Dniepr, a narazie nie znalazłszy czółna do przeprawy, zwrócił się do braci zakonnych mówiąc: „Idźcie za mną synowie moi bez bojaźni“. Sam zaś śmiało wstąpił w bystrą rzekę z drogim ciężarem i, przodując braciom tuż za nim idącym, przeprawił się na drugą stronę Dniepru.

Ten fakt z życia św. Jacka jest przyczyną, iż zwykle w ikonografji kościelnej przedstawia się go, jako idącego w ornacie po wodzie i niosącego w jednym ręku Najśw. Sakrament a w drugim statuę Matki Boskiej.

Trzeba jednak zaznaczyć iż Kijów był zdobyty przez Tatarów w grudniu a więc Dniepr powinien był być zamarznięty jednak kroniki i tradycja zgodnie podają iż św. Jacek przechodził przez wodę a nie przez lód.

Statua Matki Boskiej uratowanej w Kijowie przez Św. Jacka znajduje się obec-

Tatarzy zdobywszy Kijów podążyli dalej na Zachód i niszcząc wszystko po drodze dotarli pod mury Lublina na północnym, a do Węgier na południowym - zachodzie. W Kijowie zaś zwyciężony książę Daniel wychylił się ze swego chwilowego ukrycia i zgodził się zostać lennikiem tatarskim, opłacić wykup i składać corocznie haracz. Ta umowa dała możność Danielowi powrócić do kraju i książęcego tronu, a z tym i możność dalszego panowania. Od tego faktu trwa właściwie epoka niewoli tatarskiej pod którą jęczała Rosja aż do czaesów cara Iwana III.

Książę Daniel chcąc się zwolnić z lennictwa i zapewnić sobie pomoc dla dania odwetu tatarom szuka poparcia w Rzymie i u zachodnich monarchów. Tatarzy zebrawszy łup i haracz od zwyciężonych pozostawiali im swobodę wiary, języka, praw i zwyczajów a duchowieństwu okazywali nawet pewną wyższą względność. Zaraz więc po usunięciu się hord tatarskich z kraju i z Kijowa poczęły powracać zakony i jeszcze za panowania księcia Daniela powrócili do Kijowa O.O. Dominikanie a niebawem i przybyli O.O. Franciszkanie [10]).

---

nie w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Zaś Św. Jacek jak podają kroniki życie zakończył w Krakowie w roku 1257.

10) Badając od samego początku rozwój kościoła katolickiego w Kijowie i na Rusi, widzimy jak przy nader usilnych staraniach w tym okresie osiągnął katolicyzm względnie małe rezultaty. Biskupi całego tego okresu, jako ludzie obcy nie umieli zdobyć sobie należytego wpływu u książąt a przez to i pośrednio na lud.

Źródłem tego faktu jest zarówno obca narodowość biskupów i przeważnej ilości duchowieństwa jak i obcość języka liturgicznego. Stąd powstała ta okoliczność, iż biskupstwo kijowskie miało charakter więcej de jure—nominalne, niż istotnie rzeczywiste—de facto. Brak seminarji i regularnie obieranej kapituły do której bez względu byliby powoływani kapłani miejscowi i zespołu skoordynowanego z ludnością tego kraju, a oprócz tego rozrzucenie kościołów prowincjonalnych w wielkich od siebie odległościach i na ogromnej przestrzeni, prędzej można utożsamić z oddzielnie rozrzuconemi wyspami aniżeli ze zwartym lądem; dlatego to byle podmuch złej woli którego z książąt lub najazdu hord tatarskich wszystko prawie do fundamentów zniszczonym bywało, zaś z chwilą uspokojenia i złagodzenia się stosunków, trzeba było zasady wiary katolickiej na nowo zasiewać i krzewić. Jedyną siłą, która powodowała rozwój ówczesnych biskupstw była istotna siła samego ducha religji rzymsko - katolickiej.

W wieku XIV gdy Kijów już się zaliczał do grodów litewskich w zamian za zniszczony przez Tatarów kościół za bramą Szczekawicką Dominikanie wystawili sobie nowy kościół i klasztor. Ten nowy Kościół stanął już w samym mieście tuż przy rynku „żytnim“ [11]), a w pobliżu zamkowej góry, z czasem zwanej Kisielową górą. Nowy kościół stanął pod wezwaniem św. Mikołaja. Musiało to mieć miejsce w końcu XIV wieku albowiem istnieje z 1411 r. nadanie Olelka Włodzimierzowicza potwierdzające nadania księcia Witolda.

Rozwidowski, Dominikanin kaznodzieja, pisze, iż Konwent św. Jacka z kościołem Najśw. Marji Panny zbudowany był poprzednio nad Dnieprem, po zniszczeniu zaś tego kościoła i Konwentu O.O. Dominikanie pobudowali pod zamkiem na żytnim Targu drewniany Konwent i kościół pod wezwaniem św. Mikołaja z Myrry.

O tych kościołach O.O. Dominikanów, zarówno pierwszym jak i drugim, często i dużo piszą kronikarze, lecz niestety nie podają wyczerpujących technicznych wiadomości. Brak zupełnie dokładnych danych, z jakiego materjału, to jest z kamienia czy cegły były fundamenta, jakiej długości i szerokości były te kościoły, ile miały naw, ile posiadały ołtarzy, czy były przy nich wieże lub dzwonnice. O tym zaś, że miały oba te kościoły fundamenty murowane, znajdują się dane w postaci wzmianek o używaniu kamienia z ich ruin na inne kościoły lub cerkwie. że dzwony były przy każdym z tych kościołów mamy dokładne dane, lecz czy dzwony były zawieszone na wieżach odzielnie stojących, czy tworzących całość z kościołami o tym wzmianki nie posiadamy.

W okresie po przyłączeniu kijowszczyzny do Księstwa Litewskiego to

---

11) Góra Kisielowa miała tę nazwę od Adama Kisiela, sławnego w XVII wieku ze swej działalności i rozumu, wojewody kijowskiego założyciela pałacu i kaplicy dworskiej na tej górze. Pałac ten miał być tak wspaniały, iż kroniki o nim wzmiankujące nie omieszkują każdorazowo dodać „dzielny Kisiel miał wspaniały i piękny pałac otoczony pięknym ogrodem z widokiem na całe miasto“. Same zwłoki Adama Kisiela spoczywają w Niskieniczach pow. włodzimierskiego w klasztorze OO. Bazyljanów przez niego fundowanym.

jest w połowie wieku XIV, nastaje zupełny upadek i zanik samoistnego Księstwa Kijowskiego. Życie jak świeckie tak i duchowne zanika i Kijów ze stanowiska miasta książęcego schodzi do szeregu miast starościńskich i stale upada pod każdym względem do czasu przejścia pod władanie Polski.

W hierarchji kościelnej również zachodzi w tym czasie zasadnicza zmiana, albowiem cała Kijowszczyzna wciela się bądź do biskupstwa łuckiego, bądź też lwowskiego zależnie od tych lub innych czynników historycznych.

Litwa w tym okresie była jeszcze pogańską [12]). Sąsiednie zaś południowo - słowiańskie księstwa wyznawały wiarę chrześcijańską według wschodniego obrządku; Polska prowadząca stale wojny z Litwą i południowemi księstwami była wrogo widziana, a że polacy jedni w tym kraju byli katolikami więc katolicyzm nie tylko nie był tolerowany lecz przeciwnie nawet prześladowany.

Po zajęciu przez Kazimierza Wielkiego Czerwonej Rusi, a następnie po utrwaleniu się na tych ziemiach władzy króla Władysława Jagiełły, wiara katolicka zaczyna tu puszczać silne pędy i rozrastać się normalnie. Z czasem i stopniowo napływają do Kijowa zakony O.O. Bernardynów i O.O. Jezuitów. Powstaje wówczas kościół katedralny przy którym osiedlili się O.O. Franciszkanie, nieposiadający dotąd własnego kościoła, jakkolwiek w Kijowie mieli swój konwent.

Rezydujący w Kijowie w 1411 r. Olelko Włodzimierzowicz potwierdza specjalnym pismem wydane uprzednio przez Wielkiego Księcia Włodzimierza i Witolda przywileje i nadania O.O. Dominikanom.

Sam fakt wznowienia kijowskiego biskupstwa przypadł na rok 1412 r., gdy król Władysław Jagiełło chwilowo bawiąc w Kijowie postanowił na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem wznowić biskupstwo kijowskie.

---

12) Giedymin panował od 1315 do 1340 r., zdobył Kijów w 1321 r. Miał dwóch synów Olgierda i Kiejstuta. Olgierd panował nad Litwą od 1345 do 1377 r. Syn Olgierda Władysław Jagiełło, król polski panował od 1377 do 1434 r., a z jego ramienia rządy na Litwie sprawował brat jego stryjeczny, syn Kiejstuta, Witold (1392 — 1430).

W historji kościoła katolickiego w Polsce ten nowy cykl biskupów nosi nazwę biskupów z II-go okresu, lub jagiellońskich, gdy pierwszy okres, ugruntowany przez Bolesława, zwał się bolesławowskim lub okresem pierwszej fundacji biskupów kijowskich [13]).

Biskupi kijowscy obrządku łacińskiego zasiadali w Senacie zajmując w rzędzie miejsce 11-te.

Nowi biskupi jagielońscy zaraz na wstępie odnowili jako tako istniejący kościół O.O. Dominikanów i zajęli się zasadniczą reorganizacją diecezji. Dopiero za biskupa Bogusława Radoszewskiego pomiędzy 1618 — 1640 r. stanął nowy murowany kościół O.O. Dominikanów pod wezwaniem św. Mikołaja, a wzniesiony kosztem Stefana Aksaka, wielkiego męża kre-

---

13) O biskupstwie kijowskim pisało bardzo wielu uczonych. Do najpoważniejszych z nich należy zaliczyć: Szymona Okolskiego, Eugenjusza metropolitę kijowskiego, Dymitra Tołstoja i ks. Tomasza Dobszewicza. Ten ostatni profesor teologji dogmatycznej na uniwersytecie kijowskim przeprowadził bardzo szczegółowe badania nad historją biskupstwa kijowskiego do połowy XIV wieku. Wyczerpującej jednak monografji od czasów najdawniejszych do chwili obecnej literatura chrześcijańska ani obca ani polska jeszcze nie posiada.

Chronologicznie, według Okolskiego i innych, biskupami kijowskimi byli: Libicjusz (960 r.), św. Adalbert, św. Bonifacy (979 r.), św. Bruno, Reinbern, Aleksy, Gierard (1926 r.), Gotard (1259 r.), i biskupi z Lubuszy, jednocześnie kijowscy: Wawrzyniec (1252 r.), Wilhelm herbu Wieniawa (1260 r.), Witt (1269 r.), Konrad (1295 r.), Jan (1300 r.), Fryderyk (1308 r.), i Stefan (1321 r.). Według Naruszewicza papież Jan XXII mianował oddzielnie do Kijowa biskupa Henryka, dominikanina, wyznaczonego na tę godność przez Stefana biskupa Lubeki.

Biskupi Lubeki, a więc i biskup Stefan, mieli od papieża nadany przywilej mianowania biskupów na kraje nowonawrócone. Po Henryku (1321 — 1350) został Jakób (1377), pogrzebany u Dominikanów we Lwowie. Po Jakóbie objął Stolicę biskupią również dominikanin, Filip, jego podpis figuruje na liście króla Władysława Jagiełły „de libertate ecclesia Lituaniae“ (1387 r.). Ostatnim z tego cyklu biskupów był Jakób II, zmarły około 1407 r. Od 1321 r. biskupi zamieszkiwali w klasztorze OO. Dominikanów w Kijowie.

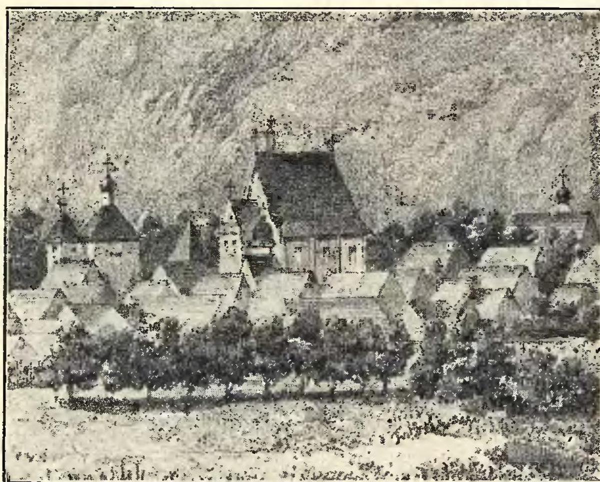
Nowy okres biskupstwa, bezwzględnie zależnego tylko od Rzymu, funduje król Władysław Jagiełło (cykl biskupów jagiellońskich). Pierwszym biskupem został Mi-



sowego. Stanął ten kościół na nowym miejscu, choć również w pobliżu rynku „żytniego“ i również u podnóża góry Kisielówki. Kościół ten istnieje do dziś dnia, jednak przerobiony jest na cerkiew. Poprzedni, z wieku XIV drewniany, rozebrano i przeniesiono za Dniepr do Basani, gdzie również bracia zakonu kaznodziejskiego mieli swój punkt oparcia. O ile poprzedni drewniany kościół O.O. Dominikanów był położony na zachód od rynku „żytniego“, o tyle nowy — murowany pobudowano na wschód i bliżej centrum miasta i względnie bliżej rzeki. Do budowy tego nowego kościoła brano kamień z fundamentów pierwotnego kościoła O.O. Dominikanów, pod wezwaniem Najśw. Marji Panny, który to podczas najścia Tatarów w 1240 r. spłonął. Rozwidowski wspomina jakoby zabrano z tego kościoła dużo stopionego ołowiu z pozostałego dachu. Ten zaś nowy murowany kościół, założony przez biskupa Radoszewskiego, posiadał charak-

---

chał, podpisujący się tą godnością na Unji Horodelskiej (1413). Następnie byli: Andrzej (1434) Dominikanin, który słynne Drzewo Krzyża Św. przeniósł z Kijowa do Lublina i tam w kościele OO. Dominikanów złożył i sam tam pogrzebany, Michał II (1439), Jan (1451), (wszyscy dominikanie), następnie Klemens (1473), Michał III (1487), Wojciech Narbut herbu Topór (1514), który założył cały szereg zakładów naukowych gdzie schronili się Genueńczycy po wzięciu Kaffy przez Turków, nauczając w szkołach Kijowskich łaciny, greckiego i innych przedmiotów. Dalej idą: Jan Filipowicz (1519 - 1524), Mikołaj Wezgajłło (1529), Jerzy Chwolczewski (1535), Maciej Radziwiłł (1545), Jan III Andruszewicz (1555) przeniesiony do Łucka, Stanisław Sokołowski, Mikołaj Pac (1572) zwolennik nauki Zwingla (nigdy nie był wyświęconym na biskupa i dużo szkody biskupstwu przyniósł), Jakób Woroniecki (1588) stronnik Maksymiljana austrjackiego na tron polski w czasie elekcji w 1587 r., Józef Wereszczyński — autor wielu dzieł teologicznych (1599), Krzysztof Kazimirski (1618), Bogusław Oksza Radoszewski (1633), Antoni Szołdrski (1636), przeniesiony na katedrę do Przemyśla, Aleksander Sokołowski (1644), Mikołaj Sulgostowski (1645), Stanisław herbu Zaremba Kalinowski (1648) i Jan Leszczyński (1655). Jednym z najwybitniejszych z biskupów był Józef Wereszczyński — herbu Korczak (1589 — 1599). Dźwignął on mocno ducha zarówno w ludzie jak i w duchowieństwie, a biskupstwo kijowskie, które zaczęło podupadać, doprowadził pod swemi rządami do świetnego stanu. Dużo pisał w dziale literatury kościelnej i społecznej, odznaczał się gorliwością w pracy i zapobiegliwością; sam zaś — jako gorliwy zakonnik reguły św. Benedykta prowadził żywot bardzo skromny. Po



KOŚCIÓŁ O.O. DOMINIKANÓW

pod górą Kisielową podług planu Beauplan'a.



WIDOK KOŚCIOŁA O.O. DOMINIKANÓW

przerobionego na cerkiew.

terystyczny dla polskich kościołów układ rzutu poziomego, a mianowicie: przy względnie trzech krótkich nawach—wydłużone obszerne prezbiterjum. Przy bliższym zaznajomieniu się z samą budową kościoła można łatwo stwierdzić, iż pierwotna zakrystja została przerobioną na kaplicę, a istniejącą szczupłą dopiero później dobudowano. Również i półokrągła absyda obecnej kaplicy jest znacznie późniejszego pochodzenia niż sam kościół, który zbudowano, zachowując zasadnicze w Polsce przyjęte stosunki szerokości do długości naw, z zastosowaniem samej konstrukcji murów kościołów jeszcze epoki naszego gotyku. Posiadał on również, tak charakterystyczne dla naszych kościołów z okresu XV do XVII wieku, szczytowe ściany — na froncie i nad tęczowym łukiem. Pokryty był dachem dwuspadowym o stromym nachyleniu zaś kąt nachylenia dachów był jednakowy tak nad kościołem jak i nad prezbiterjum. Część kapłańska czyli prezbiterjum

---

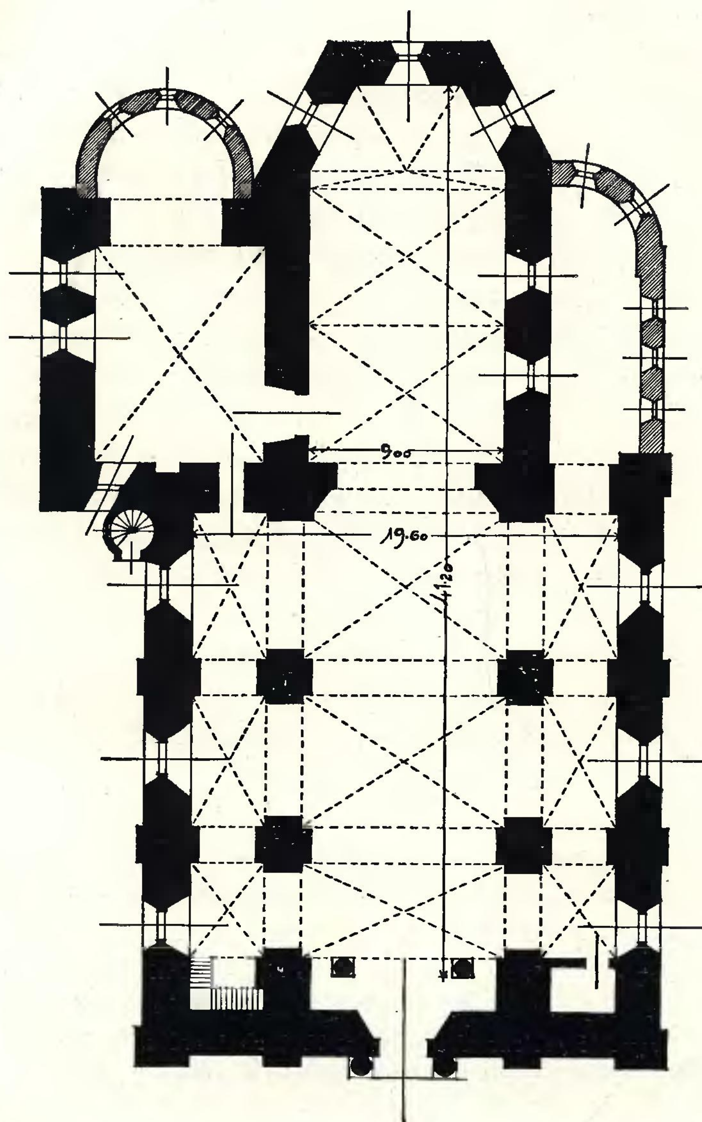
oderwaniu Kijowa od Polski w 1656 r. — biskupi kijowscy w Kijowie już nie mieszkali. Ich zwierzchnikami byli arcybiskupi lwowscy tytułowani metropolitami halickimi. Niemieszkającymi biskupami w Kijowie byli: Tomasz Ujejski (1677), Stanisław Witwicki (1680) przeniesiony do Łucka, Franciszek Prażmowski (1683), Andrzej Załuski (1692) przeniesiony do Płocka, Mikołaj Święcicki (1698) przeniesiony do Poznania, Jan Gomóliński (1711), Mateusz Arcembergski (1717), Jan Tarło (1722), przeniesiony do Poznania, Samuel Jan Ożga (1750), który przenosi biskupstwo do Żytomierza i tam katedrę w 1746 r. pobudował, Kajetan Ignacy Sołtyk (1759) powołany do Krakowa, Józef Andrzej Załuski (1774), Franciszek Ossoliński (1783) i Kacper Kolumna Cieciszowski. Od 1793 r. w Rosji został zorganizowany system biskupstw rzymsko - katolickich. Utworzono 6 djecezji, z których archidjecezję mohylowską objął arcybiskup Siestrzeńcewicz. Biskupstwo łuckie objęło oprócz tego kraju wołyńsko - poleskiego i obszary ziemi kijowskiej. Na biskupa łuckiego został powołany ksiądz Kacper Kolumna Cieciszowski, którym pozostawał do 1827 r. Po Cieciszowskim biskupem był Michał Piwnicki do 1845 w którym zmarł. Wroku 1847 nowy ukaz cesarski wprowadza zmianę i łączy dawne biskupstwo kijowskie, częściowo rozdzielone na łuckie i żytomierskie wraz z obszarem djecezji łuckiej w jedno, pod mianem łucko - żytomierskiej djecezji. W 1848 roku mianowany w Rzymie Kacper Borowski — lecz za swą gorliwą arcepasterską pracę w 1871 r. został wywieziony w głąb Rosyi. W tym czasie sufraganem łucko - żytomierskim był ks. Ludwik Brynk. W 1883 roku biskupem łucko - żytomierskim był mianowany ks. Kozłowski. Następnie biskupem był ksiądz Hieronim

miała niższe sklepienia aniżeli nawy samego kościoła. Wszystkie nawy posiadają sklepienia krzyżowe, o żebrach zaakcentowanych w samych tynkach. Okna wąskie i strzeliste, ostrołukowe przesklepione, mają wygląd identyczny z wieloma oknami naszych kościołów wielkopolskich i powiśla. Stosunek ich szerokości do wysokości jest mniej więcej jak 1 : 5 a sam ostrołuk okna jest zatoczony na podstawie równoramiennego trójkąta. Rozchylenie okien w obydwie strony t. j. na wewnątrz i na zewnątrz od linji szyb również wyraźnie stwierdza układ okien z epoki średniowiecza naszego. Absyda prezbiterjum tworzy pół sześcioboku i jest zwrócona równym bokiem ku wschodowi. Długość kościoła nazewnątrz wynosi 47,6 mtr., szerokość 23,8 mtr., wewnątrz zaś długość nawy do prezbiterjum 21 mtr., szerokości 19 mtr., nawy boczne po 3,4 mtr. w świetle. (Na okładce jest podany rzut poziomy kościoła).

Kłopotowski. Od 1900 r. łucko - żytomierskim biskupem był ksiądz Karol Niedziałkowski wielkiej nauki i skromności kapłan, od 1911 do 1918 był ksiądz Ignacy Dubowski gorliwy kapłan i wierny sługa Rzymu. Pojedyńcza data przy nazwisku oznacza ostatni rok pasterstwa biskupiego.

Przenoszenia stolicy biskupiej z miejsca na miejsce, (bo w pewnych chwilach, chociaż krótko, siedzibą biskupów kijowskich prócz Kijowa była Biała - Cerkiew, Berdyczów, nawet Cudnów, a w końcu Żytomierz) niestety zatarło ślad historycznego imienia biskupstwa kijowskiego.

W Kijowie do biskupów kijowskich należała północna część Padołu zwaną „Biskupczyzną". Ta część Padołu obejmowała teren pomiędzy Obołonią t. j. najniższą częścią Padołu dotykającego do wybrzeża Dniepru a rowami, odwadniającemi góry Starego miasta i wybrzeża, wzgórzem Szczekowicy i Żytniego targu i wąwozami Korzemiackiemi i sięgała aż do samego zamku biskupiego w zachodniej części starego miasta na Kudrawcu. Te ziemie były częściowo nabyte przez ks. ks. biskupów drogą kupną, lecz przeważna ich część była nadana przez Króla Zygmunta III biskupom kijowskim w 1604 roku. W roku 1660 car Aleksy te ziemie odebrał biskupom katolickim i oddał miastu. Ten obszar ziemi w swoim czasie był wyłączony od wszelkich zastrzeżeń, wobec tego tylko biskupi mieli prawo na tym terenie warzenia i sprzedawania gorącego wina. To prawo długo przechowało się w pamięci ludu i jeszcze w latach 50-tych zeszłego stulecia były karczmy w tej części miasta z nadpisem „biskupiemi" t. j. takie w których gorące wino było sprzedawane.



RZUT POZIOMY KOŚCIOŁA O.O. DOMINIKANÓW
(obecnie cerkiew Ś.Ś. Piotra i Pawła).

Charakterystyczne zasady architektury średniowiecza a w szczególności kościołów polskich są tu przeprowadzone z dziwną ścisłością. I tak: stosunek szerokości nawy bocznej do głównej jest 1 : 3, długość naw równa się szerokości wewnętrznej kościoła, w ten sposób, iż wszystkie nawy mieszczą się w kwadracie. Prezbiterjum jest nieco zwężone, a długość jego z przestrzenią pod łukiem tęczowym równa się prawie długości nawy głównej — co również jest bardzo charakterystyczne i zasadnicze w zastosowaniu rozmiarów naszego średniowiecznego budownictwa kościelnego. Lotność budynku szczególnie wewnątrz silnie się akcentuje wobec smukłych i wysokich filarów na których spoczywają sklepienia. Z powyższych stosunków miar kościoła musimy przyjść do przekonania i twierdzić, iż kościół O.O. Dominikanów został pobudowany przez znakomitego polskiego budowniczego a najprawdopodobniej ucznia szkoły krakowskiej i jest zabytkiem wyraźnie polskiej kultury i sztuki [14]).

W wiekach średnich pożary były istotną plagą miast, a szczególnie tych, które w znacznej części posiadały budynki drewniane. Gorzał niejednokrotnie i drewniany Kijów, stawał w płomieniach kościół OO. Dominikanów — żaden jednak pożar nie dał mu się tyle we znaki, co okres rebelji i buntów hord hajdamackich w roku 1651. Był to straszny czas burzenia przez zdziczałe i pijane kozactwo tego wszystkiego, co nosiło na sobie

---

14) Wobec wielokrotnych nadań, legatów królewskich, książęcych i prywatnych, dobra konwentu OO. Dominikanów były dość znaczne. W samym mieście przy kościele i konwencie OO. Dominikanie posiadali dość znacznych rozmiarów teren, jak o tym pisze naoczny świadek, dominikanin ks. Rozwidowski, a mianowicie: „Konwent OO. Dominikanów przy kościele św. Mikołaja posiada atrium o 400 łokciach w kwadrat. Na lewo od wejścia do konwentu leżały grunta klasztorne. Następnie szła ulica od kościoła do Dniepru, od zamku biskupiego w pobliżu polsko - litewskiego zamku na Kisielowej górze (Wzdychalnica) leżącego, a na gruntach tych mieszkali czynszownicy i kunicznicy, aż do szynku miejskiego na ulicy wiodące do cerkwi Zmartwychwstania. Z prawej strony od wejścia do konwentu był wielki dwór, nieżyjącej już kasztelanowej wileńskiej. Grunt ten kasztelanowa wileńska, przedtym zamężna za księciem Romanem Różyńskim, którego ciało spoczywało w kościele św. Mikołaja, podarowała konwentowi“.

piętno polskiej, katolickiej kultury; ale najgorsze w swych skutkach były dnie opanowania Kijowa przez rozhukane wojska Chmielnickiego (6 i 7 sierpnia 1651 r.). Wtenczas, jak twierdzą kronikarze, potokiem lała się krew Polaków i katolików wiernych swemu kościołowi i ojczyźnie. W tym to czasie padły ofiarą dzikiego kozactwa wszystkie kościoły, klasztory, ochronki, szpitale i nawet domy osób prywatnych. Okres najazdu dzikich Tatarów z 1240 r. powtórzył się lecz jeszcze w gorszej formie. Gdy Tatarom chodziło tylko o haracz, to Kozakom oprócz haraczu, który był brany od każdego w dowolnej formie i ilości, chodziło o zniszczenie wszystkiego co nietchnęło dziczą, wschodem i schyzmą.

Chmielnicki jeszcze jako rebeljant w 1648 r. skasował kościół i klasztor OO. Dominikanów a w r. 1659, po ostatecznym przyłączeniu Kijowa do Moskwy, same mury zniszczonego klasztoru i kościoła OO. Dominikanów oddał do dyspozycji rektora klasztornej schyzmatyckiej szkoły Brackiej.

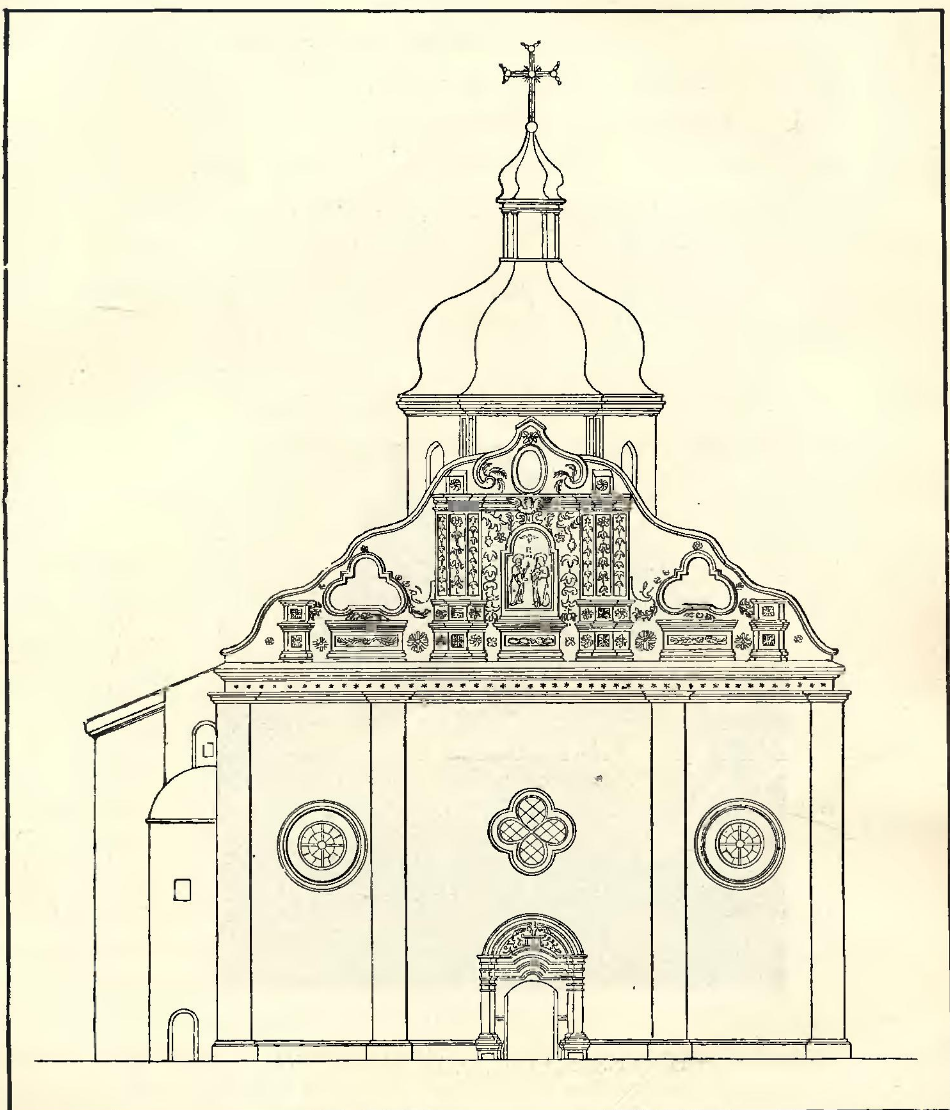
Za czasów panowania Piotra I metropolita prawosławny Bartłomiej Jasiński w 1691 r. zniszczony klasztor OO. Dominikanów odnawia i przerabia na cerkiew pod wezwaniem Św. Św. Piotra i Pawła. Jednak car niebardzo przyjął do serca czyn Jasińskiego a ogół również nie odniósł się do tego czynu z entuzjazmem albowiem, jak stwierdzają prawosławne księgi cerkiewne, kościół z powodu braku funduszów narazie na cerkiew nie

---

Naprzeciw konwentu na „Żytnim Targu" stała figura — krzyż z Męką Pańską, a za nią wielki dwór drewniany Stefana Aksaka, sędziego ziemskiego, starosty ostrzyckiego. Połowa tego dworu, należąca do brata Stefana, została podarowana Konwentowi, druga zaś połowa — należała do prawosławnego klasztoru Frołowskiego.

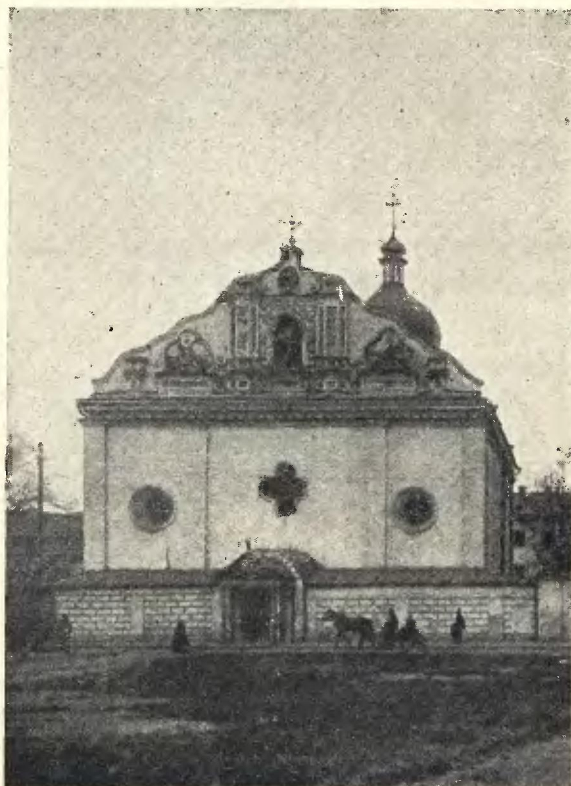
Oprócz powyższych gruntów, posiadali OO. Dominikanie pod Górą „Wzdychalnicą" opodal „Kisielowej Góry" grunt obok OO. Bernardynów. Mieli na to przywilej Władysława IV (z powodu studni Koszynki, z której woda prowadzona była rurami do Konwentu i kościoła św. Mikołaja).

Za klasztorem OO. Bernardynów obok gruntu arendarza Lejzora OO. Dominikanie posiadali grunt czynszowy, z którego pobierali rocznie 30 zł. Między domem owego Lejzora a sadem Kuczkowskiego, gdzie jak niosła tradycja, zlatywały się wiedźmy OO. Dominikanie posiadali własną drukarnię. Resztki tej po buncie Chmielnickiego zasiliły drukarnię Peczerskiej Ławry.



OBECNY FRONT KOŚCIOŁA O. O. DOMINIKANÓW

przerobionego na cerkiew św. Piotra i Pawła.



WIDOK KOŚCIOŁA O. O. DOMINIKANÓW

przerobionego na cerkiew Piotra i Pawła.

został przerobiony i nie oddany do użytku cerkiewnego. Dopiero caryca Elżbieta, córka Piotra, w 1744 r. gdy zwiedzała Kijów udzieliła pomocy pieniężnej na dokonanie przeróbki kościoła na cerkiew.

Katarzyna II, opierając się na darze cesarskim Elżbiety, sama tą cerkwią dysponowała i w 1787 r. oddała ją zakonnikom greckim z Góry Synaju a ci założyli tu klasztor żeński pod wezwaniem św. Katarzyny. W roku 1826 zakonnice greckie z klasztoru św. Katarzyny zostały przeniesione na obecnie (t. zn. do czasów bolszewickich) zajmowane miejsce, a mianowicie na plac Bracki. Dawny zaś klasztor, ongiś klasztor i kościół OO. Dominikanów, duchowieństwo prawosławne zabrało na cerkiew przy seminarjum duchownem.

Przebudowa klasztoru na seminarjum miała miejsce w roku 1829 i od tego czasu do ostatnich dni caratu w gmachach tych mieściło się prawosławne seminarjum duchowne.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, kościół wewnątrz nie doznał znaczniejszych przeróbek i nadal zachowuje wygląd i kształt katolickiego kościoła. Nazewnątrz zaś niestety uległ zmianie, a mianowicie: szczyty, szczególnie frontowy, zostały zasadniczo zmienione. Szczyt na froncie obniżono, a co zatem idzie i strome nachylenie połaci dachowych — tak charakterystyczne dla kościołów o polskiej strukturze — zostały rów-

---

Przykładem wysoce kulturalnej działalności polskiego zakonu OO. Dominikanów w Kijowie niech będzie ta okoliczność, iż pobudowali własnym kosztem cerkwie w swych prawosławnych włościach w Chłopaczu i na Prijorce (Przeorce).

Natomiast Chmielnicki, nie będąc jeszcze panem sytuacji na Ukrainie, jednak już w 1651 r. w pierwszych dniach stycznia darowuje dobra Konwentu prawosławnemu monasterowi Brackiemu. Następnie carowie Iwan i Piotr Aleksiejewicze, jakby zapominając, iż dobra te są własnością OO. Dominikanów, potwierdzają w 1694 r. darowiznę Chmielnickiego. Jednak o prawie sprowadzania wody z podgórskich źródeł do Konwentu nie zapomniano w potwierdzeniu nadań, przeoczono tylko wyraźnie nadmienić czyją właściwie pracę i mienie sobie przywłaszczono.

Rury wodociągowe dla dzikiej hordy niszczycielskich Kozaków nie przedstawiały żadnej wartości, dlatego uratowały się, a monaster Bracki mógł w krótkim czasie bez nakładu wiedzy i pracy korzystać z dobrej wody i z tego co OO. Dominikanie stworzyli.

nież obniżone. Zamiast dachówki dano blachę; architektoniczne rozwiązanie szczytów również zmieniono w duchu baroku, a jak ukraińscy szowiniści „Samostijnicy“ twierdzą są one w stylu „Mazepińskim“, gdy tymczasem są one o charakterze i formach wyraźnie polsko-barokowych, rzęsiście udekorowanych ornamentami roślinnemi.

Wewnątrz kościoła żadnych nagrobków z czasów polskich nie pozostało; są jednak pewne fragmenty ornamentacyjne, zachowane dotychczas w ołtarzu, mające swój specjalny wygląd polski. Jest również obraz Matki Boskiej malowany na płótnie, dobrego pędzla, który jaskrawo zdradza łacińskie kościelne malarstwo. Jako niezgodny z ikonografją ortodoksalną był umieszczony wysoko pod sklepieniem w ołtarzu nad carskiemi wrotami.

W lochach kościoła OO. Dominikanów chowano wybitnych w owym czasie obywateli państwa i duchowieństwa, a więc w pierwszym rzędzie przeorów konwentu. Wiadomo również, że tu spoczywał książę Roman Różyński, ten sam który z Samozwańcem Moskali pod Chodynką zwyciężył.

Tak w krótkich zarysach przedstawiałaby się historja dawnego kościoła OO. Dominikanów, założonego i wzniesionego w pierwszych latach XVII wieku, a który do dziś dnia dotrwał i istnieje, w zasadniczej swej pierwotnej czystości stylu, aczkolwiek skalany przez cerkiewne przeróbki [15]).

Reasumując powyższe opisy kościołów OO. Dominikanów w Kijowie widzimy iż było ich cztery w ciągu szeregu wieków.

Pierwszy pod wezwaniem Najśw. Marji Panny pobudowany przez Św. Jacka poza obrębem miasta. Był on wykonany z drzewa i spłonął w 1240 roku w czasie najścia tatarów.

Drugi również pobudowany z drzewa jeszcze za czasów Św. Jacka

---

15) Prócz wielu kościołów OO. Dominikanów na Rusi zniszczonych lub przerobionych na cerkwie jako większych rozmiarami należy wspomnieć o kościel w Winnicy i Komargorodzie na Podolu. Szczególnie ten ostatni był obszerniejszy i posiadał większych rozmiarów klasztor przy sobie. W połowie XVII wieku klasztory dominikańskie były w Lubarze, Czarnobylu, Chodorkowie, Byszowie, Owruczu, Jurewicy, Winnicy i Komargrodzie.



WIDOK NA PADOŁ.

Na krawędzi prawej zdjęcia widok Kościoła O. O. Dominikanów, przerobionego na cerkiew.

i księcia Daniela. Ten kościół znajdował się w obrębie miasta i najprawdopodobniej na miejscu lub w pobliżu obecnej Wozniesienskiej cerkwi.

Trzeci wzniesiony w końcu XIV wieku, drewniany w pobliżu poprzedniego pod wezwaniem św. Mikołaja z Myrry został rozebrany i przeniesiony do Basani w połtaszczyźnie.

Czwarty murowany pod wezwaniem również św. Mikołaja, wzniesiony sumptem Stefana Aksaka za biskupa Radoszewskiego (pomiędzy 1618 — 1640 r.). Przetrwał do dziś jako cerkiew.

Co się zaś tyczy innych w Kijowie klasztorów i kościołów jak np. należących do OO. Bernardynów i Franciszkanów, to przechodziły one cały szereg zmian losu. W pierwszym do jagielońskim okresie po założeniu nieliczne i słabe posiadały znikome wpływy a w okresie litewskim zupełnie zmarniały i zniszczały.

W Kijowie wogóle klasztory katolickie prawdziwie i pomyślnie zaczęły rozwijać się dopiero w okresie polskim, a ich stan kwitnący trwał do początku moskiewskiego panowania t. j. do chwili przejścia Kijowa pod władzę rozhukanej czerni hajdamackiej (sierpień 1651 r.). Kozacy w swej dzikiej orgji wszystko co polskie i katolickie w Kijowie zniszczyli i w takim stanie miasto i kraj przekazali autokratycznemu caratowi, który ze swej strony nieznosząc żadnych duchowych sił w swym państwie, nie mógł i nie chciał pogodzić się z bezpośrednią opieką i władzą papieską nad duchowieństwem i wiernemi katolikami zamieszkałmi na Rusi, ze swej strony wszystko czynił by doszczętnie katolicyzm i polskość w kraju zniweczyć.

Jeżeli zaś zechcemy zbadać architekturę tych kościołów i klasztorów, to niestety dane jakie posiadamy są za skromne i niedostateczne, by jasno sobie uprzytomnić ich styl, gdzie i na jakim miejscu one się znajdowały, jakich były rozmiarów, z jakich były budowane materjałów i czem były pokryte. Wszystkie one były wzniesione przeważnie na murowanych fundamentach lecz niestety z drzewa (prócz ostatniego wyżej opisanego kościoła OO. Dominikanów), a spalone zostały doszczętnie nie pozostawiając po sobie

żadnych trwalszych śladów. I tak naprzykład o kościele katedralnym jest bardzo trudno coś dokładnie powiedzieć, albowiem istniejące o nim wzmianki są tak nieścisłe, a nawet nieraz sprzeczne, iż niesposób stanowczego coś orzec co do miejsca jego usytuowania.

W królewskiej lustracji z 1552 r. i po pożarze z 1595 r. w wykazie kościołów djecezji kijowskiej nie znajdujemy wzmianek o katedrze 16).

Dopiero lustracje z połowy XVII wieku kwestję katedry stawiają jaśniej, podając nazwisko ks. biskupa Kazimirskiego, jako jej założyciela. Niema tam jednak podanego roku założenia katedry, jak również dokładnego określenia gdzie się mianowicie znajdowała; brak również odpisu samego gmachu kościoła i jego wymiarów i stylu.

Czy zaś na jej fundamentach powstało prawosławne seminarjum duchowne — o tem trudno coś stanowczego orzec, wobec braku szczegółowych i dokładniejszych opisów i sprawozdań. Zaś jak wiemy — jak w późniejszych tak wcześniejszych litewskich czasach chętnie używano fundamentów zrujnowanych lub spalonych kościołów do wznoszenia na nich cerkwi szyzmatyckich lub zakładania fundamentów pod nowe cerkwie — ze starych murów rozebranych lub zniszczonych kościołów.

Rzeczywiście wiarogodną i rzeczową lustrację kościołów katolickich w Kijowie z okresu mniej więcej 1640 — 1645 lat podaje inżynier na służbie polskiej królów Zygmunta III i Władysława IV — Guillaume de Vasseur Beauplan. Miasto, stan i miejsce klasztorów i kościołów tak opisuje Beauplan: „Katolicy mają w tym mieście 4 kościoły: Katedralny, Dominikański, Bernardyński, u podnóża góry i od niedawna Jezuicki. OO. Jezuici osiedli między Dnieprem, a Bernardynami. Mieszkańcy wyznania grecko - ruskiego mają 10 świątyń, które nazywają cerkwiami — jedną z nich Akademją i znaną pod nazwą cerkwi „Brackiej". Stoi ona niedaleko od ratusza, druga koło Zamku, inne rozproszone po mieście. Miasto dzieli się na dwie dzielnice — z których jedna nazywa się „Miastem biskupim", a w

16) Lustracja z r. 1570 stwierdza najnieporządniejsze zabudowywanie się miasta, a sam stan w te słowa opisuje: „Siedzi się jako w lesie, każdemu wolno się budować jak chce".



OGÓLNY WIDOK M. KIJOWA

wykonany przez Guillaume de Vasseur Beauplan'a w latach 1640—1645.

niej kościół katedralny katolicki — zaś druga nazywa się miastem mieszczańskim i tu znajdują się trzy inne kościoły, oraz cerkwie greckie".

Obecnie badania tem bardziej są trudne do przeprowadzenia, iż zaszły dwie okoliczności, które w znacznej mierze utrudniają pracę nad historją kościołów katolickich w Kijowie.

Po pierwsze Kijów na początku XVII wieku był bardzo ścieśniony w swym obwodzie i gęsto zabudowany, zaś po klęsce 1651 r. prawosławni rzucili się na resztki zniszczonych świątyń katolickich i albo poprzerabiali je na swe cerkwie, albo z pozostałych części na innych miejscach nowe świątynie powznosili.

Po drugie po pożarze w 1811 r. przeprowadzona została regulacja części miasta Padołu która przyczyniła się do zatracenia śladów dawnych kościołów katolickich, albowiem wszystkie dawne kręte i krzywe ulice, zostały zamienione na równą i prostolinijną szachownicę ulic, co uniemożliwia obecnie odszukanie i stwierdzenie, jak kierunku dawnych ulic, tak i miejsca dawnych budowli.

Historja kościołów katolickich w Kijowie posiada cenną notatkę: Paweł z Aleppo w 1653 r. jadąc do Moskwy zwiedza Kijów zaraz prawie po rozgromie Kijowa przez hordy kozackie Chmielnickiego i podaje w opisie Kijowa: „Polacy mieli w Kijowie 2 kościoły z kamienia, ozdobione wielkimi portalami, jeden dawny Dominikański, drugi nowy, (przypuszczać należy iż tu mowa o katedrze) pięknie ozdobiony wszystkiem co tylko architektura dać może, ale niestety niewykończony z powodu braku środków pieniężnych oraz parafian których los i czas wypędziły z miasta.

Pozostały w tym kościele także niewykończone piękne malowidła, od szczytu kopuły począwszy — al fresco wykonane, a także obrazy historyczne, przez zdolnych malarzy malowane" i zakańcza wzmiankę o katedrze słowy: „Dziś gmach ten stał się miejscem wstrętnych nieczystości i schroniskiem dzikich zwierząt".

Katedra zbudowana najprawdopodobniej w 1614 r., była kościołem trójnawowym. W części środkowej znajdowała się kopuła i dach dwu spadkowy nad nawą. Z planu i widoku Kijowa Beauplan'a najprawdo-

podobniej wykonanego lub w ostatnich latach panowania króla Zygmunta III lub już za panowania Władysława IV, w każdym razie lat kilkanaście przed buntem kozackim, wnioskować można iż kościół miał nawy krótkie i w rzucie poziomym był zbliżony raczej do kształtu równoramiennego krzyża t. j. centralnego założenia, niż do typowego wydłużonego trójnawowego kościoła i posiadał dwie wieże.

Z historji biskupstwa Kijowskiego wiadomo, iż ks. biskup Radoszewski (1618 — 1633) następca biskupa Kazimirskiego, katedrę znacznie wewnątrz upiększył, a oprócz tego wzniósł budynek dla kapituły, wikarjuszów i służby kościelnej.

Dla skuteczniejszego krzewienia wiary rzymsko - katolickiej w tym czasie sprowadził Ks. biskup Radoszewski OO. Jezuitów do Fastowa (Chwastowa).

Dokładnych zaś danych nigdzie nie spotykamy co do rozmiarów katedry jak również co do ilości ołtarzy, ewentualnie kaplic.

Coprawda Okolski, wspominając o Macieju Radziwille i Macieju Tryznie biskupach kijowskich, mówi, iż kościół katedralny już wówczas istniał. Biorąc pod uwagę że Radziwiłł był biskupem kijowskim około 1543 r. — bo co do Marjana Tryzny nie posiadamy żadnej naukowej pewności, czy wogóle piastował on kiedykolwiek urząd biskupa kijowskiego—zachodzi pytanie, czy podówczas kościół ten był istotnie tym o którym wspomina Paweł z Aleppo i prócz tego katedralnym. Nie należy się odnosić z zastrzeżeniem lub niepewnością do twierdzenia Okólskiego, co do samego istnienia drewnianej katedry, albowiem będąc omal że nie naocznym świadkiem, przypuszczać należy, iż zasadniczo się nie mylił, a tem bardziej, mówiąc o katedrze kijowskiej. Okolski wyraźnie zaznacza, iż w kościele katedralnym są herby biskupa Radziwiłła. Stąd wniosek, iż Radziwiłł katedrę pobudował lub w każdym razie katedrę jeszcze przed nim już pobudowaną przebudował lub wspaniale wyposażył.

Jeżeli w katedrze były herby biskupa Radziwiłła, to bezwarunkowo ówczesnym zwyczajem przy większych remontach lub dobudowach, te herby musieli i inni biskupi umieszczać.

Otóż i Okolski wspomina o malowidłach z herbem Doliwa, a biskup Jan III Andruszewicz właśnie był herbu Doliwa (1545 — 1555), więc wniosek: iż i Ksiądz biskup Andruszewicz przyczyniał się do wspanialszego wyposażenia gmachu katedry.

W opisach żywotów biskupów kijowskich są wzmianki, iż po biskupie Woronieckim (1572 — 1588) również w katedrze zostały jakieś pamiątki — a więc sądzić można iż i on kazał katedrę ozdabiać. Jednak te oderwane wzmianki nie dają konkretnych danych o katedrze; wiemy tylko iż była ona drewniana.

Dalsze wiadomości od czasów ks. biskupa Radoszewskiego (1618 — 1633) są już bezwarunkowo dokładnemi i niepodlegającemi żadnym wątpliwościom, albowiem są poparte dokładnemi kronikami i lustracjami. Wyraźnie w tych się mówi, iż ks. biskup Krzysztof Kazimirski (1599 — 1618) założył nowy kościół katedralny murowany w myśl życzeń, a może na mocy prac przygotowawczych swego poprzednika ks. biskupa Józefa Wereszczyńskiego, lecz jednak biskup Kazimirski nie zdążył całkowicie wykończyć gmachu kościelnego i tego to właśnie wykończenia, wyposażenia i upiększenia dokonał ks. biskup Radoszewski.

Gdzie stała pierwotna drewniana katedra, dokładnie nie wiemy jak również gdzie wzniesiono nową murowaną, jednak bezwarunko nie mogła ona stać na miejscu poprzedniej bo trudno przypuszczać, iżby katedrę, którą ozdabiał jeszcze biskup Woroniecki, Kazimirski całkowicie zniósł, pozostawiając czasowo Kijów bez katedry. Najprawdopodobniej katedra murowana, zgodnie z planem Beauplan'a była w wyższej części padołu zwanego Biskupczyzną i znajdowała się pomiędzy kościołami OO. Bernardynów i OO. Jezuitów. Według podań na fundamentach katedry pobudowano mury seminarjum duchownego — prawosławnego na początku XIX wieku.

Przechodząc do innych kościołów o których mówi Beauplan, wiemy, iż klasztor i kościół OO. Bernardynów wzniósł w 1623 r. Krzysztof Sulimierski. Klasztor ten stał pod górą św. Andrzeja poniżej t. zw. obecnie ulicy Boryczowego Toku, a pomiędzy ulicą Mikołaja Dobrego.

Najprawdopodobniej jedna ze znajdujących się tam obecnie trzech cerkwi stoi na fundamentach dawnego kościoła i klasztoru OO. Bernardynów. Wnioskować to można z wiadomości jakie posiadamy o jednym z ogromnych pożarów z 1651 roku, które tak często nawiedzały Kijów [17]. Przyczyn tych pożarów trzeba doszukiwać się w tem, iż miasto było przeważnie drewniane i zabudowane nadzwyczaj zwarto, poszycie dachów miało przeważnie z gontów lub słomy a więc materjałami łatwopalnemi. W pożarze z 1651 r. niewykluczona była zła wola pozostałych w mieście kozaków i szyzmatyków na widok silnego wojska Ks. Radziwiłła.

Taki to żywiołowy pożar, wielokrotnie szeroko opisywany, nawiedził Kijów znowu w 1657 r., doszczętnie niszcząc i tak już nadwerężony przez kozactwo kościół i klasztor OO. Bernardynów. Bernardyni zniechęceni klęskami następującemi jedna po drugiej w tak krótkim czasie usunęli się z Kijowa. Nastały bowiem ciężkie czasy dla kościoła katolickiego pod nowym moskiewskim panowaniem, i jak kroniki mówią OO. Bernardyni wynieśli się całkowicie z Kijowa i już więcej nigdy do niego nie powrócili.

Lustracje i opisy kościoła OO. Bernardynów nigdzie nie podają bliższych o nim szczegółów, nie wspominają też jakich był rozmiarów, jakiego był w rzucie poziomym układu, ile posiadał naw i ołtarzy i t. d. Wogóle o tym kościele mamy skąpe dane. Niezbicie tylko twierdzić można iż istniał od roku swego założenia t. j. od 1623 do 1657, w którym to ostatecznemu uległ zniszczeniu.

Konwent OO. Jezuitów w 1620 r., osadzony w Kijowie przez ks. biskupa Radoszewskiego, znajdował się na przeciwko obecnej cerkwi Mikołaja

---

17) W dniu 17 sierpnia 1651 r. wybuchł przy silnym wietrze na Padole pożar w czasie, gdy książe Janusz Radziwiłł był w mieście, a wojsko idące pod jego komendą przeciwko Chmielnickiemu rozłożyło się pod miastem (książe obawiał się wprowadzić wojska do Kijowa aby nie narazić miasta na rabunek). W tym dniu wybuchł pożar w czasie którego zgorzało 2000 domów i kościół OO. Bernardynów. Ogień był tak silny, że dzwony popękały od gorąca. Ocalał jedynie kościół OO. Dominikanów, zawdzięczając to żołdakowi, który, widząc ogień przerzucający się na budynek kościelny, skutecznie pośpieszył na ratunek. W tym to pożarze spłonął również i kościół katedralny.

Dobrego, bliżej ku rzece i w większej odległości od góry św. Andrzeja, niż kościół i klasztor OO. Bernardynów. Jak dokładnie wyglądał ten kościół, jakich był rozmiarów i układu naw kroniki i lustracje nie podają. Posiadamy tylko ogólny wygląd na Beauplan'a perspektywicznym widoku Kijowa, a istotne miejsce wskazywane przez kronikarzy zgadza się z kościołem wskazanym na rycinie. Wygląd kościoła na tym widoku wskazuje, iż był to budynek o dwuspadzistym dachu z sygnaturką większych rozmiarów, a może nawet i kopułką na skrzyżowaniu naw lub wprost nad środkową częścią kościoła. Wobec jednak bliskości kościołów OO. Jezuitów i OO. Bernardynów trudno z perspektywicznego widoku wywnioskować, którą z dwóch świątyń mamy istotnie brać za kościół OO. Jezuitów bądź OO. Bernardynów, jeżeli mielibyśmy się opierać tylko na widoku.

W dziele „Obozrenie Kiewa w otnoszenii k'drewnostiam". I. Funduklej podaje o kościele OO. Jezuitów taką wzmiankę: „Góra dookoła której obchodzi Andrejewski Spusk dawniej nazywała się Uzdychalnicą — lub Wzdychalnicą i na niej do XVII wieku były ruiny starożytnego monasteru św. Symeona — i w nim spoczywały zwłoki księcia Igora Olgowicza, zamordowanego w 1147 roku. Z czasem u podnóża Wzdychalnicy w kierunku Padołu znajdowała się Kollegiata z kościołem OO. Jezuitów. Bohdan Chmielnicki mocno ją uszkodził" — a jak wiemy potem czerń kozacka ją spaliła.

Jedno tylko można śmiało twierdzić, a to na podstawie kronikarzy i lustracyj, że kościół OO. Jezuitów był drewniany — albowiem z opisu budynków pozostałych z dawnych czasów, po słynnym ze swego ogromu, szkód i strat pożarze w lipcu 1811 r. żadnej wzmianki nie znajdujemy o całkowitem lub tylko częściowem uratowaniu kościoła w tym miejscu i tej części miasta.

Niedługo jednak OO. Jezuici byli w Kijowie, albowiem w 1632 roku przenieśli się — za zezwoleniem biskupa do Chwastowa, gdzie zbudowali kościół i założyli szkołę. Coprawda po niejakim czasie wojewoda Janusz Tyszkiewicz sprowadza ich z powrotem do Kijowa w celach misyjnych. Nie wszyscy jednak ojcowie się przenieśli, bo — jak wiadomo —

część ich pozostała w Chwastowie, a dwóch tylko jako kaznodziei do Kijowa się udało.

Jezuici stale miewali kazania w swoim kościele, u nich to odbyła się w 1646 r. dnia 8 czerwca słynna historyczna dysputa „O pochodzeniu Ducha Świętego" pomiędzy O. Jezuitą Ciechowskim (Ciechowjus), a schyzmatyckim metropolitą Inocentym Gizelem. Dysputa nie doprowadziła do wzajemnego porozumienia się i nie dała konkretnych rzultatów w kwestji zlania się kościołów obydwóch obrządków, wyznawanych bardzo gorliwie na Rusi [18]).

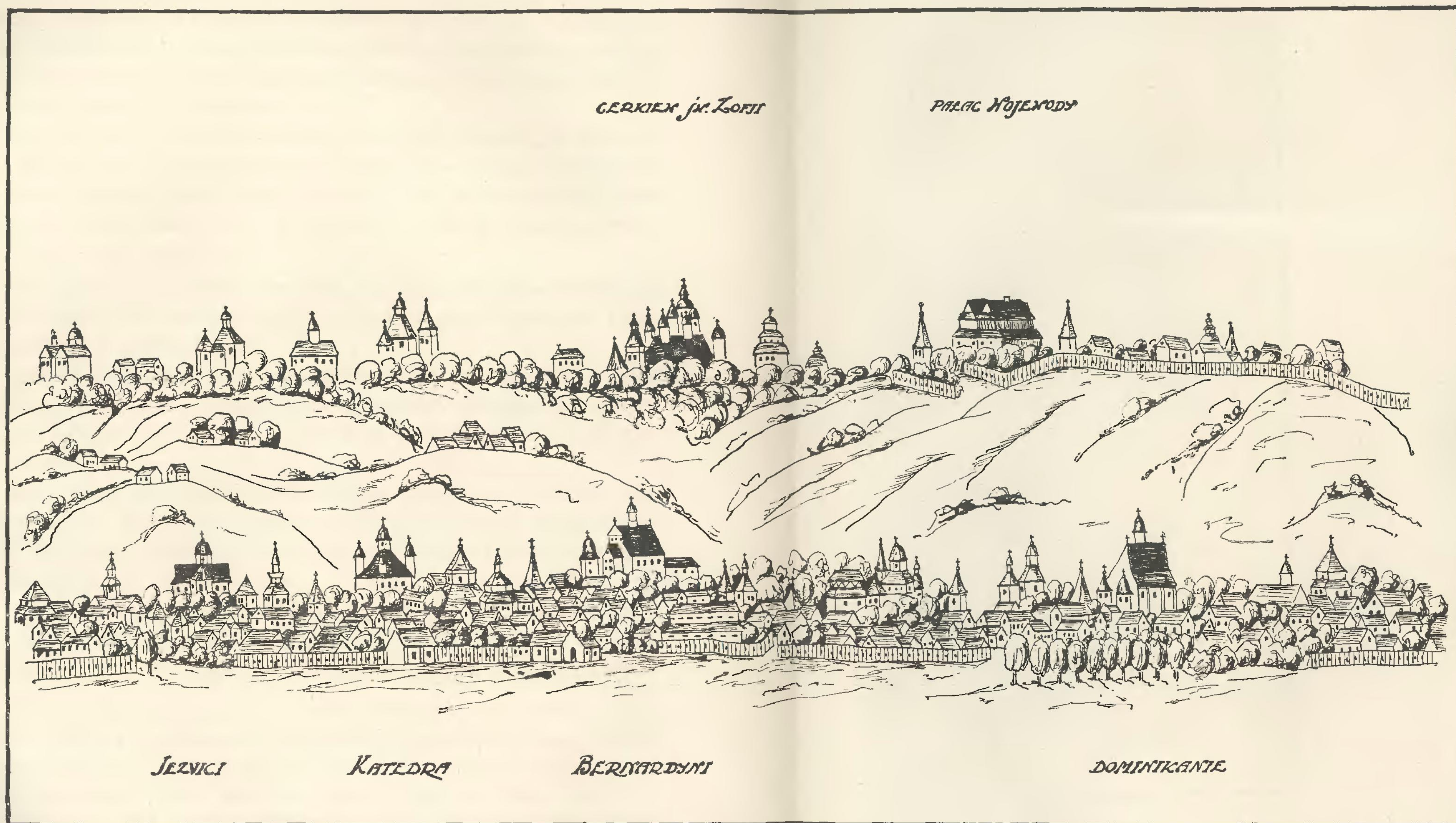
Co się tyczy OO. Franciszkanów, to chociaż zakon ten istniał jeszcze czas jakiś w Kijowie, (biskup Aleksander Sokołowski (1631 — 1644) sprowadził ich z Chwastowa) jednak nie posiadali oni własnego oddzielnego kościoła, a tylko przy katedrze sprawowali służbę kościelną i katechizowali dzieci.

Prócz kościołów w Kijowie, naturalnie był i cały szereg kaplic — jednak dokładnych danych ani u kronikarzy, ani w lustracjach nie spotykamy. Istniejące zaś luźne wzmianki nie dają nam ani opisów, ani rozmiarów poszczególnych kaplic i są tylko ilustratorami ich ówczesnego istnienia i ogólnej ich ilości.

Tak np. bezsprzecznie istniała o znaczniejszych rozmiarach i bogato ozdobiona kaplica na Zamku, na t. zw. górze Kisielówce, tuż w pobliżu re-

---

18) Historja kościoła katolickiego wielokrotnie notuje fakty dążeń do zlania się tych dwóch obrządków w jeden. Już od najdawniejszych czasów papieże starali się schyzmatyków na łono kościoła skłonić — i stale w tym celu czynione były przez Rzym kroki i w tym celu w roku 1439 papież Eugenjusz IV zebrał sobór we Florencji, na którym patrjarcha Konstantynopolitański Józef podpisał unję kościołów. Na tym soborze metropolita kijowski Izydor, wielki zwolennik zlatinizowania wschodniego kościoła, był delegatem Rusi nadnieprzańskiej; przeciwnikiem zbliżenia opowiedział się metropolita Marek z Efezu, a względnie obojętnie wyczekiwał rezultatu obecny na soborze cesarz bizantyjski Jan Paleolog. Gdy solenne odbywało się nabożeństwo ku uczczeniu zlania się kościołów, konstantynopolitańskiego patrjarchę zastępował metropolita Izydor. Uczestnikami soboru byli również: Metropolita z Trebizondy, z Mityleny, z Nikodemji i Monembazji, pełnomocnik patrjarchy jerozolimskiego Dozyteusz.



WIDOK M. KIJOWA

wykonany przez Guillaume de Vasseur Beauplan'a w latach 1640—1645
z wskazaniem miejsc Kościołów przed 1651 rokiem.

zydencji wojewody i w obrębie parku zamkowego. Wiadomo iż fundamenta tej kaplicy zostały z czasem użyte pod budowę nieco większej cerkiewki przy żeńskim Frołowskim monasterze. Obecnie jest ona zamieniona na cmentarną kaplicę tegoż monasteru [19].

„Rezydencja" — czyli pałac biskupi ,który znajdował się na malowniczym Kudrawcu, również posiadał kaplicę domową — lecz jak z pałacu tak i z kaplicy żadnych szczątków nie pozostało; a że budowle te były drewniane, dziś bardzo trudno nawet w przybliżeniu orzec gdzie się one wznosiły i jakich były rozmiarów.

Jest podanie miejscowe, które głosi, iż obecna staroobradczewska kaplica stoi na miejscu dawnego domku służbowego parku biskupiego, który to domek był w pobliżu kaplicy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach historja kościołów i kaplic katolickich w Kijowie do okresu buntu kozackiego i uzurpatorskiego szafowania dobrami kościelnemi przez Bohdana Chmielnickiego t. j. do drugiej połowy XVII wieku.

Pod ciosami niszczycielskiej, atawistycznej tatarsko - kozackiej ręki legło w gruzach wszystko, co nosiło na sobie piętno kultury, ducha i sztuki. W pierwszym rzędzie padły świątynie katolickie, a z niemi przeważna ilość domów miejscowych Polaków.

Nieprędko wojny kozackie i ucisk rządów cara Aleksieja dały możność przyjść do równowagi moralnej i materjalnej katolikom i Polakom. Tembardziej, iż zaraz na początku XVIII wieku wojny z Karolem szwedz-

---

19) Pierwotny zamek wzniósł w 1415 r. Wielki Książe Litewski Witold a w 1482 r. Chań Mengli-Girej go zniszczył. W latach trzydziestych XVI w. zamek został przerobiony na drewniany. W opisie zamku kijowskiego z r. 1595 jest podane, iż prócz domu zajmowanego przez wojewodę, zabudowań zwykłych i gospodarczych, było trzy cerkwie i jeden kościół katolicki, a zarazem 133 „horodli" (czyli domów prywatnych) i około zamku 15 wież. Do obejścia zamku prowadziły dwie bramy, jedna wojewódzka, a druga z mostem zwodzonym od strony południowej. Zamek był uzbrojony w harmaty, hakownicami i innemi obronnemi środkami. W 1605 r. zamek w znacznej części spłonął od pioruna a 1651 r. już zupełnie zanikł.

kim, zakończone aż na polach pod Połtawą, a następnie mocna imperjalistyczna dłoń carów i caryc rosyjsko - germańskiej dynastji, mszcząca się pośrednio za Psków, Smoleńsk i Grunwald, nie pozwalały katolikom i Polakom na wyznawanie swobodnie swych zasad i przekonań narodowych i religijnych, i nastał okres bodaj czy nienajgorszy dla naszych kresowych ziem, a katolicyzmu i polskości w Kijowie i na całym podnieprzu w szczególności [20]).

Czasy Sasów w Polsce nie mogły wydać obywateli, którzyby na kresach godnie i silnie stawiali czoło trudnościom i dlatego okres od 1659 do 1797 r. t. j. mniej więcej do czasu, gdy arcybiskup mohylowski Stanisław Siestrzeńcewicz uzyskał zezwolenie na pobudowanie kościoła w Kijowie, (akt carski zezwalający na budowę kościoła jest z 1797 r.) był nieomal okresem największego upadku ducha katolickiego i kultury polskiej w Kijowie.

W Moskwie, w połowie XVII wieku, do której sztucznie w swej bezgranicznej zarozumiałości i duchu zemsty Chmielnicki całą rubież wschodnią Rzeczypospolitej dołączył — wcale stan nie był najszczęśliwszym i spokojnym by zaopiekować się nowodołączonemi dzielnicami. Po utrwaleniu się Romanowych na tronie rosyjskim i przeniesieniem stolicy do Petersburga, dopiero Elżbieta I zaczęła się naprawdę interesować tym tak łatwo przyłączonym krajem.

Wobec w początkach małego zainteresowania się w Petersburgu — krajem nowoprzyłączonym z Kijowem na czele panowała tam bezgraniczną władzą cerkiew schyzmatycka z szeregiem hetmanów mniej lub więcej piastujących marzycielsko myśl „samoistijnoj“ Rusi. Te właśnie czynniki samowładztwa hetmanów carskich najwięcej utrudniały Polakom powróceniu do pracy i poświęcenia się rozpoczęcia na nowo krzewie-

---

20) Okres panowania nad Kijowem Warego - Rusów trwał od 862 do 1321; Księstwa Litewskiego od 1321 do 1385; polskiego od 1385 do 1654; caratu moskiewskiego od 1654 do 1918; bolszewicki od 1918.

nia zasad kościoła katolickiego. Prawie stupięćdziesiętnioletni okres tej martwoty pomimo tego nie starł i nie wyplenił doszczętnie korzeni zasianej kultury łacińskiej i zaledwie złożyły się tylko możebne warunki egzystencji, a już znowu zaczyna się budzić ogień miłości wiary katolickiej i miłość do Ojczyzny. Ledwie wstąpił na tron car Paweł ks. arcybiskup Siestrzeńcewicz spieszy, nie dopominając się swych dawnych świątyń, pobudować chociaż najskromniejszych rozmiarów i wyglądu kościół w Kijowie na Peczersku.

OKRES DRUGI

OD KOŃCA XVII WIEKU DO ROKU 1918.

Kijów i cała ziemia naddnieprzańska po wcieleniu do państwa Moskiewskiego za Chmielnickiego, wbrew wszelkim oczekiwaniom kulturalnie postały impulsywnie przy kulturze polskiej — zachodniej. Carowie nie zatroszczyli się o silniejsze związanie nowonabytego kraju ze swoją metropolją. Raczej odrazu dały się wyczuć prądy indyferentyzmu i chłodu, wiejącego z Północy. W samym zaraniu przyłączenia można zauważyć u miejscowych kronikarzy klasztornych rozgoryczenie wobec Moskwy, które poszło w parze z dążnościami separytystycznemi Ukrainy. Wyrazicielem jawnym tych nastrojów był hetman Mazepa. W dążeniach swych popierał on unitów, i sztucznie wywołuje w eposowym narodzie zarodek „samoistijnosti" Ukrainy. Bez względu Mazepa więcej się skłaniał ku kulturze i prądom zachodnim pod wszelkiemi, prócz może religijnemi, względami, aniżeli ku wschodowi, bezpośredniemu swemu władcy.

Dopiero pod koniec XVIII wieku, caryce rosyjskie: Elżbieta i Katarzyna baczną zwróciły uwagę na ten tak piękny i bogaty kraj. Niestety stuletni ten okres zupełnie nie był wykorzystany przez Polaków i katolików, którzy zbyt dużo, przecierpiawszy w latach od 1645 do 1660, od tego kraju czasowo odstrychnęli się, a szkoda — bo opuszczone placówki nigdy już nie zostały całkowicie odzyskane. Zbyt ugodowa polityka naszych ostatnich trzech królów, oparta na złudnej wierze w życzliwość sąsiada z Północy — doprowadziła: po pierwsze, do niepomiernego zaniku elementu katolicko - polskiego w tym kraju, a powtóre do zbyt szybkiego i silnego rozwoju prawosławia pod osłoną monarchiń Elżbiety i Katarzyny II, choć z pochodzenia niemek lecz stojących na czele synodów kościoła prawosławnego.

Dopiero od cara Pawła, który odniósł się do katolicyzmu z nieco większą tolerancją religijną, polskość i katolicyzm zaczynają odżywać. Ks. biskup Siestrzeńcewicz w 1797 r. uzyskał zgodę na rozpoczęcie budowy kościoła w Kijowie, brak którego dotkliwie dawał się już oddawna odczuwać. Te zezwolenie na wzniesienie kościoła uzyskał ks. biskup w niepomiernie trudnych i ograniczających warunkach. Kościół musiał być wzniesiony na Peczersku, w dzielnicy Kijowa zamieszkałej wyłącznie przez moskali, — daleko od właściwego centrum miasta i dzielnic zamieszkałych przez katolików, musiał być wykonany z drzewa i o charakterze zwykłego domu. Peczersk został obrany pod pretekstem jako miejsce oficjalnych urzędów i siedziby władz administracyjnych [21]).

---

21) Kijów prawie od najdawniejszych czasów właściwie składał się z trzech jakby samoistnych części, które z czasem zlały się i stworzyły dzisiejszy wielki Kijów.

Dzielnica „Stare Miasto" była ongiś rezydencją W. Książąt i obronnym grodem na wyniosłym prawym brzegu Dniepru. W obrębie tego miasta znajdowały się za czasów pogańskich wspaniałe, obszerne z drzewa pobudowane kątyny, a z nich świątynia Perkuna najwięcej słynęła ze swej wspaniałości. Po zniesieniu bałwochwalstwa Włodzimierz i Olga zaczęli tu budować świątynie chrześcijańskie. Rozmiar samego miasta był bardzo szczupły i nieznaczny. Dookoła opasywały go mury. Do tego właśnie warownego grodu prowadziła od południowego zachodu „Złota Brama", przez którą wjeżdżał do miasta Bolesław Chrobry. Od strony północnej brama „Lacka" dawała przejście do „Słobody Lackiej" t. j. Polskiej, zwanej tak z powodu, iż tę część grodu przeważnie polacy katolicy zamieszkiwali. Z czasem na tym Starym Mieście rozsiadły się gmachy ówczesnych urzędów państwowych i zamek, a za czasów rządów Rzeczypospolitej pałac wojewody. Do dziś dnia jest sporo zabytków w tej części miasta, stwierdzających dawny jego układ i dawne jego granice. W tej też części miasta znajdują się słynne mozajki w cerkwi św. Zofji i cerkiew św. Michała.

Drugą częścią, historycznie niemniej ważną, a bezwarunkowo ze względu na dane osiedle ludzkie najdawniejsza, jest obszar na równej przestrzeni pomiędzy wyżej wzmiankowaną częścią „Starego Miasta" a rzeką Dnieprem. Ta część nosiła i nosi miano „Padołu" i na tym to Padole, pod ochroną głównego warownego grodu, rozłożyło się miasto pełne życia, handlu i przemysłu. Było tu zależnie od okresów historycznych sporo świątyń katolickich i prawosławnych. Tutaj znajdowały się wszystkie nam znane katolickie klasztory, kościoły, szkoły, domy zamożnych obywateli i sklepy.

Ksiądz biskup Siestrzeńcewicz, po otrzymaniu formalnego zezwolenia na budowę kościoła, nie tracił ani chwili i niezwłocznie polecił księdzu Steckiemu przystąpić do pracy i tak sprawę przynaglał, iż budowa poszła nader szybko i już w roku następnym t. j. 1799 została ukończoną. Coprawda w myśl krępującego ukazu kościół był i mały i drewniany, ale stanął i stał się tym ośrodkiem życia religijnego, do którego Polacy katolicy od kilkudziesięciu lat z upragnieniem dążyli.

Padół wobec gęstego i nieprawidłowego zabudowania, a w dodatku pobudowanego przeważnie z palnego materjału, najczęściej padał ofiarą groźnych pożarów. Miał dla swej obrony: palisady i częstokoły oraz wały, lecz brakło mu murów i bram obronnych. Padół jednak posiadał od 1472 r. własne prawo magdeburskie.

Część trzecia miasta, na jeszcze wyższym niż „Stare Miasto" wzniesieniu, to jest Peczersk, oddzielony od Starego Miasta dużym wąwozem i gajem. Ta dzielnica powstała prawie jednocześnie ze starym miastem. Tu w czasie pierwszych epok chrześcijaństwa książę Włodzimierz miał swój zwierzyniec, a na szczycie góry lasem pokrytej pierwsi mnisi Antoni i Teodozy założyli swój klasztor, który przedstawiał sobą cały szereg grot, łączących się wzajemnie zapomocą długich korytarzy. Te korytarze i katakumby wykonane w mocnej glinie lössowej, dotrwały w świetnym i naturalnym stanie do naszych czasów. Katakumby te i pieczary służyły chrześcijanom i zakonnikom do chwilowego ukrywania się w czasie najazdów tatarskich. Z biegiem lat, gdy stołeczne miasto Kijów przestało być rezydencją Wielkich Książąt, zwierzyniec został skasowany, a znaczna jego część przeszła na własność zakonników. Zakonnicy ci odznaczali się świętobliwością i to powodowało wielką ofiarność ogółu na ich korzyść tak, iż powstało tu później całe miasto zabudowań klasztornych wraz z samoistnemi kaplicami i cerkwiami. I tak na dalszych pieczarach t. zw. do dziś dnia waregskich a więc drugimi słowami obrządku łacińskiego i na bliższych pobudowano cerkwie i szereg kaplic. W pobliżu klasztoru w XV wieku, za czasów rządów polskich, zaczęła się formować osada ściśle mniszo - prawosławna, która później rozrosła się w przedmieście Kijowa. Jednak rozwój tej części miast szedł bardzo powoli i dopiero za czasów przyłączenia Kijowa do Moskwy i silnego wzrostu w potęgę prawosławnej cerkwi rozpoczęło się szybsze zbliżanie się ku sobie „Starego Miasta" i „Peczerska". Właściwego znaczenia Peczersk nabrał dopiero za czasów Mikołaja I, gdy car ten wiedziony jakiemiś osobistemi strategicznemi poglądami, a właściwie opartemi na niczem, mocno tę północno - wschodnią część miasta ufortyfikował, umieszczając tam

Wielkie wyjałowienie uczuć religijnych i opłakany poziom ducha katolickiego wśród ludności kijowskiej skłonił ks. biskupa natychmiast po ukończeniu budowy kościoła t. j. w 1799 r. do sprowadzenia OO. Dominikanów z Czarnobyla do Kijowa i do oddania pod ich kierownictwo jednocześnie przez siebie założoną szkołę i konwikt dla chłopców. Pierwszym przeorem był ojciec Silicz, następnym Hulicki, ostatnim ks. Hołownia.

W roku 1831 klasztor OO. Dominikanów został skasowany.

---

główne składy broni i amunicji, oraz zakładając główną i najobszerniejszą kwaterę dla załogi wojskowej.

Chwilowo za czasów Pawła I i Aleksandra I po całym szeregu pożarów na Padole, główne administracyjne urzędy z konieczności przeniesiono na Peczersk — ale to trwało bardzo krótko jak każda rzecz nieżyciowa i nienaturalna, wywołana tylko doryweczym przymusem. Skoro po strasznym pożarze w 1811 r. zregulowano i odbudowano Padół, życie na Peczersku znowu zamarło i znowu pozostała ta dzielnica miasta wyłączną siedzibą mnichów prawosławnych i wojska stojącego garnizonem w Kijowie.

Ławra Peczerska która zajmuje część Peczerska sama w sobie była właściwie małem miasteczkiem zabudowanem dookoła głównej cerkwi pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny (Uspienia), większemi i małemi cerkiewkami i kapliczkami u wejść do całego szeregu licznych a słynnych katakomb, jak również i domami i domkami w których mieściły się kuchnie, jadłodajnie i zajazdy dla pątników pieszych i przyjezdnych. — Prócz tych domów był cały szereg budynków w których mieścili się sami mnisi reguły Św. Bazylego i duchowieństwo świeckie które tu często mniej lub więcej licznie przybywało, domy dla służby, administracji, drukarnie, składy wszelkiego rodzaju dewocji i świec, a nawet częściowo sklepy z ubraniami i materjałami spożywczemi. W tem klasztornem miasteczku był cały szereg gaików z altanami do okoła lub nad studniami i źródłami, przy których pątnicy w chwilach wolnych od nabożeństw — odpoczywali.

Ziemie przed rozbudowaniem się Ławry nazywały się Berestowem — i była to najbliższa Kijowowi książęca osada z zamkiem, którą Połowcy w 1096 r. wraz z zamkiem spalili.

Osada Ławry miała na sobie jedno zasadnicze piętno — a mianowicie klasztoru o wschodnim typie — gdzie pątnicy pozostawali, a szczególnie kobiety, na okres dłuższy — a to zależnie od własnej woli lub od pokuty wyznaczonej petentkom przy spowiedzi. Ta pokuta za grzechy wyrażała się obowiązkiem odpracowania pewnej ilo-

Kościół ten był pod wezwaniem Najśw. Marji Panny oraz Apostołów Piotra i Pawła. Był to budynek, właściwie mówiąc, pozbawiony wyraźnych cech świątyni. Był to prostokątny czworobok, pokryty dwuspadzistym dachem, a więc skromny w założeniu i, jak istniejące wzmianki o nim twierdzą, najskromniejszego wykończenia i wyposażenia.

Znajdował się on przy dzisiejszej ulicy Moskiewskiej. Brak bądź jakichkolwiek śladów i szczegółów danych co do jego rozmiarów i cech stylowych nie daje możności określenia go bliżej.

ści dni w sąsiednich z klasztorem posiadłościach Ławry — a więc w Hołosiejewie, Kitajowie lub w klasztorze Św. Theofanii (Św. Feofanii).

Te wyżej wspomniane katakomby, powszechnie pieczarami zwanemi, mają kilkanaście kilometrów długości korytarzy wzajemnie mniej lub więcej bezpośrednio łączących się a wykonanych w twardych złożach gliny, bez specjalnego wzmocnienia bądź ścian, bądź stropów; mniejsze lub większe sale a właściwie cele były węzłowemi punktami tych labiryntowych korytarzy. Przeciętna szerokość korytarzy była od 1 do 2½ metrów — wysokość nigdy nie przekraczała 3½ metrów a często była mniej 2 metrów. W ścianach tych korytarzy są porobione wnęki — a w tych wnękach są złożone trumny z ciałami tych zakonników którzy byli uznani za świętych przez cerkiew wschodnią — lub ci którzy odznaczyli się czynami wyjątkowemi na dobro klasztoru. Tu jednak ludzie świeccy, nie zakonni nie byli chowani. — Nad temi trumnami znajdywały się do czasu Aleksandra III, a więc mniej więcej do roku 1881 nadpisy starosłowiańskie, łacińskie i nawet polskie z okresu ostatniego najwspanialszego odnowienia Ławry Peczerskiej i innych cerkwi i monasterów Kijowskich to jest z czasów Króla Jana Kazimierza, gdy Klasztor i wyższe duchowieństwo obrządku wschodniego i unickiego, z metropolitą Rogozą a następnie Ipatiem Pociejem i innymi dostojnikami na czele, solidarnie się trzymała z Wojewodą Adamem Kisielem twórcą Hadziackiej ugody działając przeciw dzikim rozjuszonym hordom Kozackim.

Fasady głównej cerkwi Ławry Peczerskiej, Brackiego Monasteru, dawniejsza fasada cerkwi Św. Zofji i Św. Michała, były wykonane w naszym polskim barokowym stylu z wieloma ornamentami roślinnemi — tak chętnie przez „Samostijników“ ukraińskich — nazywanym stylem „Mazepińskim“. Istotnie upodobanie do architektury hetmana Mazepy, nie zostało bez śladów i w samym Kijowie jest 7 cerkwi przez niego przerobionych i odnowionych lub wprost od fundamentów wzniesionych. Dla tych cerkwi jest typowym wzorem cerkiew Św. Mikołaja na Peczersku, zwany soborem woj-

Istniał niedługo, albowiem jako drewniany uległ całkowitemu zniszczeniu podczas wielkiego pożaru na Peczersku w 1843 roku.

Na początku panowania Aleksandra I szlachta polska w celu upamiętnienia wizyty cara w Kijowie postanowiła wznieść piękny i okazały kościół symbolizujący prawdziwe wiernopoddańcze uczucia dla tronu, na którym zasiadł wskrzesiciel Królestwa Polskiego 22). Dotychczasowy bowiem kościół na Peczersku w zupełności nie wystarczał dla tej ilości katolików, która znajdowała się w Kijowie. Ze swej strony Aleksander, nawiązując tradycję osady polskiej, dał pod budowę kościoła plac pośrodku daw-

---

skowym, lecz ich zewnętrzny wygląd nic niema wspólnego z wyglądem fasad wyżej wymienionych cerkwi.

Jak silny był tu wpływ sztuki polskiej na architekturę, wystarczy przytoczyć jako przykład bramę wjazdową do obejścia cerkwi Św. Zofji od ulicy Strzeleckiej, by odrazu przyznać, iż tu ani sztuka miejscowa, ani północno rosyjska nie miały wpływu, a li tylko sztuka polska była twórczynią ówczesnej architektury Kijowa. — W obejściach Ławry, cerkwi Św. Zofji, na domach kościelnych czy też prywatnych, wszędzie piętno zachodnio - polskie — jest jaskrawo widoczne. Od czasu carycy Elżbiety sztuka w Rosji podpadła wpływowi architektury francuskiej — wówczas wszechpotężnie panującej ze swemi stylami Ludwików w całej Europie. Wobec tego zbliżyły się wpływy Polski i Francji przez Petersburg. I jako wpływ już ogólno europejski widzimy przykłady w dzwonnicy w Ławrze i cerkwi Św. Andrzeja wzniesionych w drugiej połowie XVIII wieku.

22) Trzeba sobie uprzytomnić iż okres pierwszej połowy panowania Aleksandra I dał możność polskiemu elementowi w Kijowie jeżeli nie powrócić do dawnego stanu to przynajmniej mieć możność spokojnie się rozwijać i okrzepnąć po tylu przebytych klęskach. Rosja która nie mając odpowiednio zorganizowanego zarządu i przepisów prawnych dla swych nowo przyłączonych Kresów, w wielu wypadkach na razie pozostawiała system polski w administracji samego kraju. Samorządy szczególnie ze swojemi cechami pozostały prawie w niezmienionej formie — sądownictwo chociaż całe de jure zastosowywało język rosyjski — lecz de facto wobec tego iż mało kto znał język rosyjski — polski był używany równolegle z językiem urzędowym — jako comentaria, i dopiero w okresie panowania Mikołaja I a szczególnie od 1830 r. zaczyna kolos moskiewskiego niszczycielstwa spadać przygniatającym ciężarem na to wszystko co polskie — a tem samem na to co katolickie. — Przychodzą lata 31-szy i następne prawdziwej orgji męczeństwa polskich obywateli tego kraju. — Pomimo tych presji niektó-



KOŚCIÓŁ Św. ALEKSANDRA

Z lewej strony plebania, w której w okresie budowy Kościoła była czasowa Kaplica.

nej Słobody Lackiej, znanej jeszcze za czasów wielkiego księcia Jarosława. Ta osada była wówczas niezależna od warownego grodu Kijowa i łączyła się z miastem bramą zwaną „Lacką". Ten nowy kościół pod wezwaniem św. Aleksandra został założony dnia 31 sierpnia 1817 roku. Budowa trwała 25 lat. Ponieważ nowy kościół nie był jeszcze konsekrowany, a stary na Peczersku spłonął, więc parafianie czasowo zbierali się na nabożeństwa do tymczasowej kaplicy urządzonej w jednej z większych sal już pobudowanej plebanji.

Gdy fundusz zebrany przez szlachtę na budowę kościoła całkowicie się wyczerpał, a jeszcze dużo brakowało do wykończenia świątyni, wówczas swoim własnym sumptem kościół wykończyli: Antoni Sowiecki ze Smiły, bracia Ciołek Poniatowscy i Modzelewski, coprawda uprościwszy w znacznej mierze zewnętrzną architekturę budynku w stosunku do pierwotnego projektu.

Kościół Św. Aleksandra w planie ma kształt krzyża równoramiennego, wpisanego w kwadrat, z dodaniem zakrystji i babińca. Nad skrzyżowaniem ramion krzyża jest założona na wysokim bębnie śmiała kopuła. W pierwotnym projekcie kościoła kopuła ta miała być podwójną to jest jedna kopuła miała dźwigać na sobie drugą dekoracyjną kopułę, wspartą na całym szeregu kolumn, ustawionych dokoła nazewnątrz zasadniczego bębna, na wzór kopuły kościoła Św. Piotra w Rzymie.

Obecna fasada ma styl wczesnego renesansu o charakterze palladjuszówskich budowli, cały gmach ma założenie monumentalne, chociaż jest skromny w szczegółach. W pośrodku fasady kościoła wznosi się monumentalny, przechodzący przez całą wysokość kościoła, portyk o 4-ch toskańskich kolumnach z frontonem na wysokim cokole i dojściem po 20-tu bardzo sze-

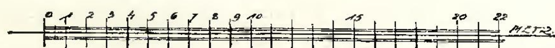
---

re ustroje społeczne jak cechy z ich zarządami, godłami i sztandarami — rząd rosyjski tolerował nawet do roku 1847, gdy za wystąpienie gremjalne cechów ze swemi godłami i w strojach polskich — uznał za konieczne je rozwiązać i skasować.

Należy nadmienić, iż dopiero w 70 latach ubiegłego stulecia znowu powołał rząd rosyjski te instytucje społeczne do życia — lecz w zupełnie innem złożu i innemi prawami.

rokich granitowych stopniach. Po bokach portalu umieszczono dwie wieże, służące za dzwonnice, i przykryte skromnemi półkolistemi gładkiemi kopułkami. Te wieże z całym gmachem są założone w jednej płaszczyźnie i tworzą jedną całość, tylko portal występuje na przód budowli. W zasadzie pierwotny wygląd kościoła miał przedstawiać reminiscencję kościoła Św. Piotra w Rzymie. Jednak ten projekt uległ zasadniczej zmianie i redukcji z dwóch przyczyn: pierwszą z nich był brak funduszów, a drugą — bodaj czy nie przeważającą — to ciężkie czasy, jakie nastały dla Polaków po wstąpieniu na tron moskiewski Mikołaja I. Ucisk i wrogie nakazy, stosowane do wszystkiego co było polskie i katolickie, a szczególnie po roku 1831, ciągłe utrudnienia, tak tamowały pracę przy budowie kościoła, iż postanowiono świątynię jak najrychlej zakończyć i oddać ją ogółowi do użytku. Chwilowo nawet obawiano się, iż dalsze przewlekanie budowy mogłoby wywołać ze strony gorliwych „Murawjewych i Bibikowych" zakaz otwarcia kościoła.

Bardzo zdolny architekt zaprojektował i wykonał kościół Św. Aleksandra, niestety nieznane jest jego nazwisko mimo, iż względnie tak niedawno ta budowa została wykonaną. Kościół w swych wewnętrznych proporcjach jest nadzwyczaj zharmonizowany, śmiały w założeniu i piękny w swej stylowości. W wewnętrznej dekoracji jest zastosowany porządek, czystego stylu „composito", z okresu pięknego rzymskiego odrodzenia. Na czterech zasadniczych rozdwojonych u dołu filarach, spoczywają główne arkady, dźwigające architraw, gzems i bęben, na którym wspina się o znacznej średnicy, mierzącej około 17 m. rozpiętości, kopuła. Kopuła ta jest lekka i dobrze oświetlona 12-ma dużemi oknami, umieszczonemi w bębnie, podtrzymującym samą kopułę. Od posadzki do zenitu kopuły jest około 30 m. Odrobienie kopuły wewnątrz jest zupełnie gładkie i skromne, gdyż przy budowie nie można było marzyć o pokryciu kosztów pięknej i bogatej pierwotnie zaprojektowanej ornamentacji. W niczem jednak nie psuje to pięknej proporcji samego gmachu. Dzięki więc ładnym harmonijnym kształtom budowy, jak również i wspaniałemu założeniu nic nie stało na przeszkodzie, by w chwili odpowiedniejszej stopniowo wyposażać wnętrze kościoła w taką ornamentykę, któraby nadawała blask i świetny wygląd pokrewnych,



RZUT POZIOMY

Kościoła św. Aleksandra

a wspaniałych kościołów rzymskich. Jednak niestety brak odnośnych środków zawsze stawał temu na przeszkodzie.

W samym kościele jest 7 ołtarzy, a w kaplicy Matki Boskiej pod wieżą północną mieści się ósmy. Ołtarz główny wzniesiony na 5 stopniach składa się z wysoko - wzniesionej ponad poziom prezbiterjum mensy i 8-miu ustawionych parami po cztery po każdej stronie jońskich kolumn, związanych w górze wspólnym architrawem i gzemsem. Kolumny te odstają od ściany mniej więcej na metr, a przy ścianie kolumny pendent do siebie mają na osiach pilastry, tak iż w perspektywicznym widoku, widzi się znaczną ilość elementów architektonicznych, stwarzających poważną a zarazem harmonijną całość. Te kolumny i pilastry tworzą obramienie dużego rozmiaru obrazu, zawieszonego wprost na ścianie pomiędzy pilastrami. Obraz ten jest kopją sławnego bardzo znanego obrazu „zdjęcia Chrystusa z krzyża“ pędzla Rubensa. Nad obrazem — łukiem jakby te dwie grupy kolumn łączącym — jest umieszczony na ścianie złotemi, dużemi literami napis „Gloria in excelsis Deo“. Pomiędzy obrazem a łukiem znajdywał się duży złocony krzyż.

Kolumny, pilastry i mensa ołtarza są wykonane ze stjuku o kolorze naturalnego alabastru z wnękami wypełnionemi sztucznym o zielonkawym odcieniu marmurem.

Na końcach skrzyżowania naw, a właściwie ramion krzyża — są ołtarze Najśw. Marji Panny i Św. Antoniego Padewskiego. Architektura tych ołtarzy jest dość skromna i traktowana jako dekoracja przyścienna. Obrazy w ołtarzach, chociaż dobrego pędzla, jednak nie są to wysokowartościowe oryginały. I tak w ołtarzu Matki Boskiej (z prawej strony kościoła) jest kopja obrazu Rafaela „Madonna de Foligno“ a naprzeciwko w ołtarzu św. Antoniego — nieznanego malarza Św. Antoni Padewski. W czterech rogach zasadniczego kwadratu, na którym jest założony rzut kościoła, jakby w kapliczkach są umieszczone 4 ołtarze. Po prawej stronie t. j. ze strony ołtarza Matki Boskiej znajduje się ołtarz św. Anny z obrazem, przedstawiającym św. Annę nauczającą z książki trzymanej na kolanach czytać Najśw. Marję Pannę. Po lewej stronie głównego ołtarza jest

ołtarz Apostołów Piotra i Pawła. Te dwa ołtarze są bardzo proste w swej kompozycji i ornamentyce. Były one wykonane już znacznie później, po całkowitem wykończeniu kościoła, (około 1848 r.) i noszą na sobie wyraźne cechy pseudo - gotycyzmu, w niczem nie wiążącego się z całą architekturą i ornamentyką kościoła; nawet do pewnego stopnia rażą w pięknie ukształtowanem wnętrzu renesansowego kościoła.

Dwa inne ołtarze w rogach kościoła od strony kruchty, są wykonane w drzewie, bogato rzeźbione i całkowicie wyzłocone. Prawy ołtarz t. j. od strony ołtarza Matki Boskiej, jest poświęcony św. Stanisławowi Biskupowi. Obraz umieszczony w nim przedstawia św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowina. Z lewej strony, koło ołtarza św. Antoniego, znajduje się ołtarz św. Trójcy — w którym to ołtarzu jest obraz przedstawiający wskrzeszenie Łazarza. Jak jeden tak i drugi są obrazami dobrego pędzla, lecz nie wyszły z pracowni sławnych mistrzów.

W kościele jest kilka tablic pamiątkowych. Z nich najdawniejszą jest płaskorzeźba, przedstawiająca popiersie ks. biskupa Brynka, który dokonał konsekracji tego kościoła. Inne tablice są już znacznie późniejszego pochodzenia: tak np. tablica pamiątkowa Aleksandra Horwatta, ostatniego z wyboru marszałka Ziemi Kijowskiej, człowieka wielce szanowanego i ogólnie znanego ze swych cnót obywatelskich; druga — księdza proboszcza, dawniej fastowskiego później kijowskiego ks. Stanisława Szeptyckiego, zasłużonego a przedwcześnie zgasłego kapłana, i trzecia Modzelewskiego znanego miejscowego ziemianina i dobrodzieja kościoła.

Czas dłuższy po wykonaniu kościół był zwykle molowany w jednem kolorze, dopiero proboszcz ksiądz kanonik Stawiński przyozdobił kościół malaturą — która jeszcze tem bardziej podkreśliła piękną i wspaniałą wewnętrzną architekturę kościoła. Posadzka kamienna w tym czasie została zamienioną na marmurową.

Prócz tego kościół posiada organy, o pięknych tonach i regestrach, wzniesione w okresie, gdy proboszczem był ks. kanonik Kazimierz Stawiński, człowiek światły, który dużo przyczynił się do uporządkowania i nadania kościołowi majestatycznego wyglądu.

Mówiąc o prałacie Stawińskim należy wspomnieć, iż on również zajął się gorliwie kaplicą na cmentarzu, o której będzie mowa dalej, i samym smentarzem na Batyjowej Górze; uporządkował i rozplanował całą przestrzeń tak starego jak i nowego cmentarza

W kościele św. Aleksandra ambona i chrzcielnica nie zasługują na większą uwagę, albowiem są w nader szablonowy sposób traktowane i pod względem sztuki drugorzędnej wartości. Ambona wykonana z drzewa naturalnego w stylu klasycznym, bez figuralnych ozdób — a li tylko o prostokątnych po bokach wnękach obramowanych rzeźbionemi gzymsikami. Chrzcielnica — o kształcie owalnego kielicha z kamienia wykuta — a z nakrywką z blachy tłoczonej.

W kościele jest obrazów względnie mało — wszystkie słabego pędzla. W swoim czasie w bębnie pod kopułą pomiędzy 12-ma okiennemi otworami, były zawieszone obrazy 12-tu Apostołów. Zbyt to jednak przypominało ukształtowanie prawosławnych cerkwi, przeto zstały one stamtąd usunięte.

Prócz tego w kościele jest kilka konfesjonałów i kilkanaście ławek bardzo długich i majestatycznych, wyjątkowo ładnie sharmonizowanych z poważnym, pięknym i śmiałym założeniem całego kościoła. Ławki z jesionu, wykonane z naturalnego drzewa, mają na poręczach swych kształtne akantusowo rzeźbione zakończenia.

Obok kościelnej kruchty jest ze strony prawej, pod wieżą, kaplica Najśw. Marji Panny, ogrzewana w celu umożliwienia bądź wiernym bądź księżom wiekowym, w czasie chłodów zimowych odprawiania i słuchania Mszy św. Ta kaplica architektonicznie nic ciekawego nie przedstawia, albowiem jest w planie prostokątna, przykryta płaskim sufitem i o rozmiarach zwykłego dużego pokoju. (6 na 6 metrów i 5 metr. wysoka).

Po drugiej stronie kruchty, pod drugą wieżą, dzwonnicą, jest skład paramentów kościelnych i wejście na wieżę i dach. Tuż przy wejściu do składu umieszczono schody, prowadzące na chór i do organów.

Zakrystja kościelna za wielkim ołtarzem jest nadmiernie wąska i ciasna, tak iż zupełnie nie wystarcza dla duchowieństwa w czasie pontyfikal-

nych nabożeństw. Są tam zawieszone portrety: w pierwszym rzędzie, jeżeli nie — właściwie mówiąc — fundatora to w każdym razie głównego ofiarodawcy i dobrodzieja kościoła — Antoniego Sowieckiego [23]); prócz tego portrety kilku biskupów i proboszczów. Jednak żaden z tych portretów pod względem artystycznym nie wychodził poza obręb zwykłych prac przeciętnych.

W kościele św. Aleksandra może się pomieścić około 2000 osób.

Do zakończenia opisu kościoła należy dodać, iż na cmentarku kościelnym w stronie północnej znajduje się wysoki krzyż misyjny [24]) a za cmentarzem kościelnym, tak szczupłym iż w czasie wielkich uroczystości, jak Pasterka i Boże Ciało, wszyscy wierni nigdy pomieścić się nie mogli, znajduje się dom dla duchowieństwa, służby kościelnej i ogród owocowy. Plebanja jest dość obszerna, a zamieszkiwało ją prócz proboszcza kilku księży, a mianowicie: wikarjusze kościelni i księża prefekci szkół średnich. W swoim czasie na probostwie, nim kościół św. Aleksandra był całkowicie wykończony, a na Peczersku spalił się drewniany kościół, to w największej sali prowizorycznie zamienionej na kaplicę odbywały się nabożeństwa.

Dokoła probostwa i cmentarza kościelnego rozciąga się dość obszerny na niezmiernie falistym gruncie rozłożony ogród — częściowo owocowy, a częściowo dzikiemi drzewami zarośnięty.

Kościół jak i probostwo wraz z murami cmentarza był tradycyjnie malowany na jasno cielistego koloru, a blaszane dachy kościoła, kopuł i probostwa najczęściej na czerwono.

Plac i dojazd do kościoła ze strony ulicy Kościelnej jest wobec łagod-

---

23) Tenże Antoni Sowiecki u siebie w Smile na Ukrainie wzniósł bardzo ładny kościół, podobny co do stylu i założenia do Kijowskiego — tylko o znacznie mniejszych rozmiarach.

24) Krzyż ten był ustawiony po tygodniowych wspaniałych ze swych rezultatów misyjnych rekolekcjach które zorganizował ksiądz proboszcz prałat Stawiński a prowadził je znany kaznodzieja i działacz ks. Sopuch ze stowarzyszenia OO. Jezuitów z Krakowa.

niejszego spadku gruntu najczęściej uczęszczany, zaś od ulicy „Trech Swiatitielej“ jako nader przykry i nawet niebezpieczny stale unikany albowiem skarpa zamykająca plac tamuje swobodny ruch przed kościołem [25]).

Epoka Mikołaja I, zaznaczająca się na ziemiach dawnej Polski dziką presją rusyfikacyjną, była jednocześnie epoką, w której car starał się brak zakładów spowodowany skasowaniem znaczniejszej ilości szkół polskich zastąpić rosyjskiemi. Naturalnie narazie nie było mowy o stworzeniu ściśle rosyjskiej uczelni, gdyż brakło zarówno uczniów jak i nauczycieli rosjan; pozostawiono więc narazie pozostawić dla licznych uczniów katolików kaplice katolickie przy każdym zakładzie posiadającym internat.

Takie kaplice były mniej lub więcej obszerne i znajdowały się przy uniwarsytecie, korpusie kadetów, pierwszym gimnazjum i instytucie panien szlachcianek.

Przetrwały one i miały swych stałych kapelanów do roku 1863. Po tym zaś roku skasowano i przerobiono je na kaplice prawosławne. Co prawda przy korpusie kadetów i Instytucie panien szlachcianek pozostały kaplice katolickie, lecz już nie te dawne, specjalnie dla katolików budowane,

---

25) Proboszczami od 70 lat XIX wieku byli: ks. Szatrzycki, następnie przeniesiony do kapituły do Żytomierza; ks. Cyryl Krzyżanowski, ks. Piotr Zmigrodzki, następnie prałat kapituły Łucko - żytomierskiej; ks. Kazimierz Stawiński kanonik, ks. Stanisław Szeptycki przedtem proboszcz w Chwastowie; ks. Stanisław Żukowski i wreszcie ks. Prałat Teofil Skalski. W czasach bolszewizmu z całym hartem i wiarą pierwszych wieków chrześcjan ten ostatni niósł pomoc wiernym kościoła, a w swym istotnie męczeńskim posłannictwie stał się czczonym wzorem przez katolików, a zarazem osobą, z którą nawet dzika horda zwyrodniałych zbirów bolszewickich musiała się liczyć.

Nie można, mówiąc o proboszczach, nie wspomnieć i innych kapłanów, ideowych bohaterów, pełnych zaparcia się i poświęcenia którzy nie cenili ani życia, ani swych sił, znosząc z pogodą i cierpliwością ciosy i razy rządów bolszewickich. Do tych męczenników kijowskich, należało wielu księży, których nazwiska narazie nie można wymieniać albowiem to mogłoby jeżeli nie im osobiście to ich rodzinom w bolszewii zaszkodzić.

lecz przerobione z mniej potrzebnych pokoi, a przystosowanych do użytku kultu katolickiego.

W korpusie kadetów dzięki energji i niezłomnym zasadom ks. Tomasza Osmólskiego po ogłoszeniu tolerancyj religijnej w 1905 r. dawna kaplica katolicka została zwrócona katolikom, zaś prawosławni otrzymali nową obszerniejszą, gdyż ta co była okazała się z czasem za małą i za szczupłą dla coraz to zwiększającej się liczby prawosławnych wychowanków.

Architektoniczna wartość powyższych kaplic nie przedstawiała nic ciekawego. Jedynie kaplica uniwersytecka była nieco obszerniejszą, była sklepioną i miała nawę i jakby prezbiterjum o łukowej absydzie i posiadała bardzo wdzięczny rezonans. Znajdowała się ta kaplica na drugim piętrze wschodniego skrzydła i była czynną jednocześnie z uniwersytetem, to jest gdy istniał fakultet teologiczny. Pierwszym profesorem w Kijowie — po przeniesieniu w 1834 r. tego fakultetu z Wilna — był ksiądz Justyn Chodźkiewicz, ex jezuita [26]).

---

26) Katedrę teologji na Uniwersytecie w Kijowie objął po księdzu Justynie Chodźkiewiczu ks. Ignacy Hołowiński, jeden z najwybitniejszych kresowych kapłanów polskich. Profesor a następnie biskup był jednym z najznakomitszych kapłanów XIX wieku. Nauki początkowe pobierał u OO. Pijarów w Miedzyrzeczu Koreckim, czas jakiś poświęcał się pedagogice — jednak prawdziwe powołanie skierowało go do seminarjum w Łucku, skąd przenosi się do seminarjum wileńskiego. W 1831 r. otrzymuje święcenie kapłańskie i pozostaje katechetą w gimnazjum żytomierskim. Tu prócz pedagogiki poświęca się literaturze szczególnie obcej, uczy się obcych języków i tłumaczy Szekspira. W krótkim czasie zostaje powołany do kapituły żytomierskiej, a w 1835 r. po ks. Chodźkiewiczu otrzymuje katedrę teologji przy uniwersytecie kijowskim. Zasłynął jako uczony i kaznodzieja, zjednując sobie żywą i uzasadnioną miłość młodzieży. Prócz naukowych dzieł i rozpraw pisywał do tygodnika petersburskiego i wydawał swe prace. Jednocześnie prowadził ks. Hołowiński redakcję czasopisma „Wieńca“ przez czas krótki (w 1838) r. Po odbytej podróży do ziemi Świętej w 1839 r. wydaje dzieło pod tytułem „Opis Pielgrzymki do Ziemi Świętej“ (w 5-iu tomach). Dzieło to do dziś dnia nie straciło swej wartości i powagi. Po przeniesieniu akademji duchownej do Petersburga w roku 1842 ksiądz Hołowiński zostaje jej pierwszym rektorem i na tem stanowisku roztacza swą wysoce kulturalną i owocną działalność. W 1848 r. zostaje mianowany biskupem koadjutorem metropolji mohylowskiej ks.

Po kasacji katedry teologji w 1862 r. kaplica uniwersytecka została przerobioną na cerkiew uniwersytecką prawosławną i jako taka pozostaje do dziś dnia do tego użytku.

W gmachu pierwszego gimnazjum do r. 1863 była kaplica — sala specjalnie dla nabożeństw katolickich przystosowana. Czas jakiś ta kaplica była publiczną — dopiero po 1863 roku została dostępną tylko dla uczni.

Prócz powyżej wymienionych kaplic w zakładach naukowych była kaplica w Instytucie panien szlachcianek. Ta kaplica — a właściwie nieco obszerniejszy pokój był przysposobiony do nabożeństw i znajdywał się na I piętrze głównego gmachu. Przez bardzo długi okres czasu kapelanem był ks. Kazimierz Chruściewicz. Kaplice poza uniwersytecką przy innych zakładach naukowych nie przekraczały zwykłego wyglądu skromnych kaplic domowych. Wszystkie jednak były orjentowane mniej lub więcej na wschód.

Do szeregu kaplic należy zaliczyć i kaplicę na starym cmentarzu na górze Batyja (Bajkowej). Jest to właściwie duży obszerny pokój, nieco

---

Dmochowski a po śmierci tego zostaje ks. Hołowiński mianowany arcybiskupem i metropolitą mohylowskim. To stanowisko zmusza go do usilnej pracy w walce o prawa kościoła katolickiego, szczególniej w kraju dawnych kresów Rzeczypospolitej. W ciągu ostatnich kilkunastu lat swego życia ks. metropolita przyjmuje silny udział nietylko w życiu społecznem lecz i literackim, zakańczając z chwałą i żalem ogółu swój owocny i zasłużony żywot.

Po Hołowińskim otrzymuje katedrę uniwersytecką ks. Tomasz Dobszewicz i nie opuszcza jej do roku 1862 t. j. do chwili skasowania katedry teologji.

Zdawałoby się iż ciężkie kary wymierzone społeczeństwu polskiemu przez Murawjewych, Bibikowych i innych wiernych wykonawców carów — zupełnie przy braku wyższej uczelni zniechęci, wystraszy i zapobiegnie istnieniu i krzewieniu się szlachetnych idei miłości ku Bogu i Ojczyźnie. — Jednak inaczej jak wiemy — było — szczególnie na kresach — tężyzna walki z przewrotnościami losu była dobrze znana i społeczeństwo polskie chwilowo jakby się zasklepiło samo w sobie — lecz już w krótkim czasie znalazło prawdziwą drogę, którą należało na przyszłość iść i dążyć by dojść do wolności swojej Ojczyzny.

W najbliższym okresie po powstaniu, gdy panował wrogi nam duch Aleksandra II a właściwie cara — niemca, który z całą bezwzględnością i autokratyzmem wyrzekł nam słowa: „Point de rêveries“ ongiś delegacji polskiej w Warszawie —

wyższy od zwykłego. Nie posiada zresztą żadnych cech okazałości: strop płaski, ściany bez stylu i wyglądu. Nazewnątrz odróżnia się ona od zwykłego domu mieszkalnego tylko sygnaturką i krzyżem. Budynek jest drewniany na wysokim podmurowaniu, z dachem czterospadowym, pokryty blachą.

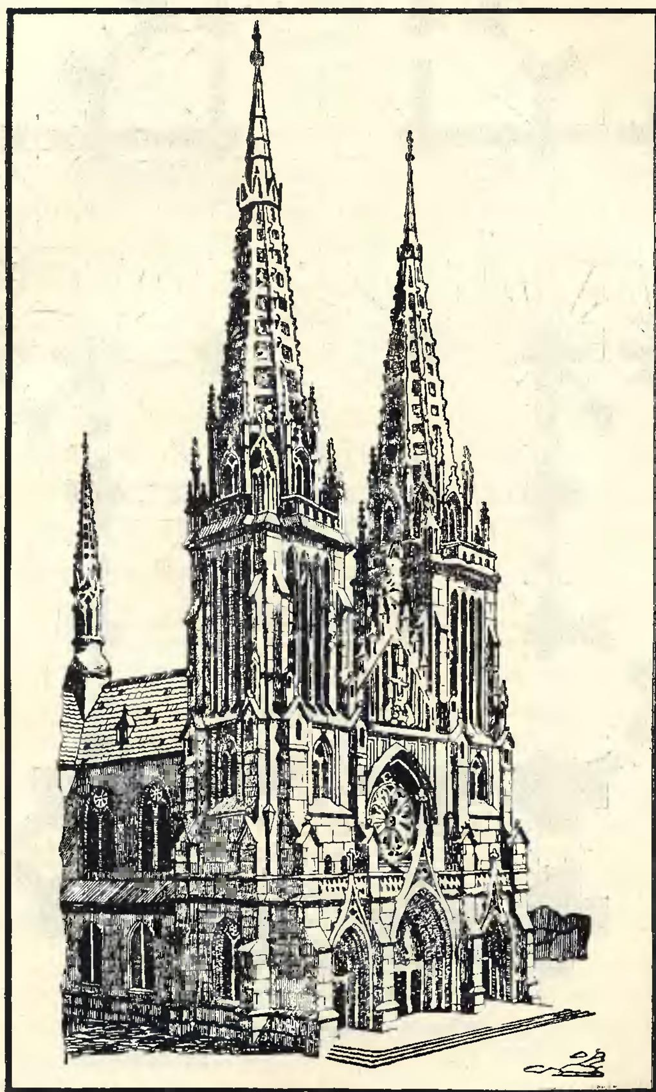
Prócz wyżej wymienionej kaplicy jest jeszcze inna na nowym cmentarzu, która chociaż jest własnością prywatną (stoi nad grobami profesora medycyny i rodziny Goreckich), to jednak za zgodą właścicieli odbywały się w niej nabożeństwa dla ogółu.

Do nowszych świątyń katolickich zaliczyć trzeba kościół św. Mikołaja przy ulicy Wielkiej Wasilkowskiej. Wstąpienie na tron Mikołaja II, po śmierci Aleksandra III, znowu, jak za czasów Aleksandra I popchnęło całe społeczeństwo polskie w kierunku optymistycznych rojeń i nadziei. Gdy Mikołaj II odwiedził Kijów w 1895 r., powzięta została myśl wzniesienia drugiego kościoła katolickiego. Tę bezwzględną potrzebę wyczuwano

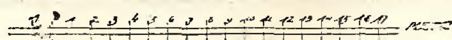
---

nie mógł jednak ustać w społeczeństwie polskiem przewodni duch i idea wolnej wiary i Ojczyzny.

Wyludniony kraj z najwybitniejszych jednostek, szczególniej męskich, wywożeniem ich na Sybir i wschodnie dalekie kraje imperjum, nie został jednak pozbawiony głębszych serc i umysłów szczególnie kobiet które swą pracą na przysłość, już przed powstaniem rozpoczętą, zaczęły dalej coraz gorliwiej rozwijać — tylko już nieco w inny sposób. A mianowicie głęboko przeorywując glebę społeczeństwa i rzucając zdrowe ziarna zasad chrześcijańskich i wiernej miłości Ojczyzny — cały zespół mniej lub więcej wybitnych postaci zestrzeliwuje się, swą pracą, w jedną myśl i czyn. — Na Podolu pomiędzy Winnicą a Popieluchami idąc za Różą Sobańską, a bezpośrednio za wzniosłym wzorem swej matki Xawery hr. Grocholskiej Helena Brzozowska, w Antopolu Karolina Jaroszyńska, w Odesie Marja Drzewiecka, te kobiety kresowe budowały osnowy i twierdze ducha i czynu katolickiego i polskiego. W Kijowie w okresie od lat siedemdziesiątych do dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia Ludwika Iwanicka rozwija cichą lecz skoncentrowaną akcję charytatywną w której to pracy dopomaga jej Ludwik Iwanicki, jej mąż. — Ostatni z wyboru marszałek szlachty guberni Kijowskiej — Aleksander Horwatt okrywa opieką i roznieca każde ognisko ducha wiary — też w tym czasie z Kielc rodem — zjeżdża do Kijowa silny duchem, niezłomny w zasadach, nie-



FRONT KOŚCIOŁA Św. MIKOŁAJA.



RZUT POZIOMY

Kościoła Św. Mikołaja.

już oddawna, albowiem Kijów liczył podówczas 35.000 katolików, a posiadał jeden tylko kościół św. Aleksandra. Przychylne odniesienie się Pobiedonoscewa oberprokuratora synodu i cara do tego zamierzenia pobudziło społeczeństwo do natychmiastowego czynu. I rzeczywiście natychmiast został rozpisany konkurs na projekt kościoła, na mocy którego architekt Władysław Horodecki opracował ostateczne plany. Konkurs był dość licznie obesłany projektami; wyszczególnił się jednak projekt architekta Wołowskiego, na tym projekcie w znacznej mierze wzorował się architekt Horodecki opracowując ostateczne plany przyszłego kościoła.

W dniu 8 sierpnia 1899 r. został założony kamień węgielny przez ks. biskupa łucko - żytomierskiego Hieronima Kłopotowskiego. Kościół ten jest pod wezwaniem św. Mikołaja z Myrry. Oddano go, chociaż jeszcze całkowicie niewykończonego do użytku publicznego w 1906 r. Wobec pierwotnego bardzo kosztownego zamiaru wyłożenia ścian zewnętrznych płytami i ornamentyką betonową — kościół nazewnątrz dotychczas nie jest jeszcze całkowicie wykończony.

Kościół św. Mikołaja jest w stylu nowoczesnego gotyku o trzech na-

---

zmordowany w pracy, prawdziwy prorok przyszłego odrodzenia Polski — Józefat Andrzejowski.

Tych kilka wspomnianych nazwisk z przed okresu względnych ustępstw religijnych poczynionych przez Mikołaja II, są zaledwie pojedyńczemi jednostkami z pośród wielu które w swem najbliższem i dalszem środowisku, pracowały nad uszlachetnieniem swego narodu, sięgając od najwyższych do najniższych warstw społeczeństwa ogłuszonych i trwożliwych z powdu burz dziejowych które nad nami niebawem przeszły.

W ostatnich czasach to jest od początku bieżącego stulecia czynną akcję rozwinęły w Kijowie Stanisława Radowiczowa, Janina Oskarowa Sobańska, Marja Komarnicka i wiele jeszcze innych pań.

Stale od najwcześniejszych chwil porozbiorowych duchowieństwo katolickie w Kijowie i całym kraju naddnieprzańskim było jedyne które z całą niezłomnością i wyjątkową wytrwałością przy każdej nadającej się sposobności wyraźnie społeczeństwu polskiemu twierdziło, przypominało i nawoływało iż tylko w miłości ku Bogu i Ojczyźnie nasz ratunek od zagłady i droga do odbudowania Polski.

wach z nawą krzyżową i dwiema wieżami na froncie. Miał on również posiadać dolny kościół ale warunki terenowe i pewne zmiany pierwotnego projektu zmusiły przy wykonaniu budowli do zaniechania tej myśli.

Wnętrze jest jasne i przestronne, tylko niestety prezbiterjum i dwie zakrystyjki niepomiernie małe, zupełnie nieodpowiadające kościołowi katolickiemu, przez co w swym układzie kościół zupełnie przypomina protestancką kirchę. Odwrotnie do kościołów kircha absolutnie niema liczniejszego udziału kleru, nawet przy pontyfikalnych nabożeństwach i gdzie zakrystja niema właściwie zastosowania — jak przy kościołach katolickich. U nas zakrystja jest miejscem jak dla modlitw księży tak i przygotowania się duchowieństwa do nabożeństw, nie mówiąc już iż przeważnie jest to miejsce gdzie przechowują się szaty, ornaty i sprzęty mszalne.

Cały kościół jest pobudowany z cegły. Cokół, ornamenty i gzymsy obłożono warstwą betonu lub całkowicie wykonano z betonu. Ściany na zewnątrz są obłożone czerwoną cegiełką sprowadzoną z Kolonji z nad Renu. Niestety już w ostatnich czasach, bo mniej więcej od 1914 r. ornamentyka i gzymsy wymagały szczególnie na wieżach i szczytach, stałych poprawek i przeróbek. Niemniej kościół jest ładny i stanowi istotną ozdobę m. Kijowa. Jest on długości około 55 metrów i szerokości około 24 m. Nawa środkowa ma szerokości około 10 m. zaś obydwie boczne nawy mniej więcej po 5,5 m.

Kościół budował komitet, na czele którego stał Leonard Jankowski, a do składu komitetu wchodzili ówcześni najzasłużeńsi obywatele społeczeństwa polskiego i katolickiego w Kijowie i w kraju [27]).

---

27) W skład komitetu wchodzili: Leonard Jankowski ziemianin, jako prezes, mecenas Wacław Ołtarzewski, Józefat Andrzejowski wielki działacz społeczny o nieocenionych zasługach patrjota, właściciel fabryki wyrobów majolikowych; mecenas Ignacy Łychowski, Władysław Doliński właściciel fabryki narzędzi rolniczych, Władysław hr. Branicki ze Stawiszcz, Józef hr. Potocki z Antonin, Stanisław Sarjusz Zaleski ze Śnieżnej, ks. prałat Piotr Zmigrodzki proboszcz kijowski, Ignacy Szczeniowski z Kapuścian, który w ostatnich czasach już w odrodzonej Polsce był Ministrem Przemysłu i Handlu; August Czerwiński i Ludwił Gutschon właściciel fabryki cukru.



WIDOK NAWY GŁÓWNEJ

w Kościele Św. Mikołaja.

Środki głównie czerpano ze składek, gdy zaś te zaczęły w czasie budowy słabnąć, prezes komitetu Leonard Jankowski bardzo hojnie i dużo z własnych środków łożył i jemu właściwie zawdzięcza się wykończenie na tyle kościoła, że można go było oddać do użytku nowo powstałej parafji. Pierwszym proboszczem kościoła św. Mikołaja w Kijowie został ks. Jan Józef Zmigrodzki, bratanek ks. prałata Piotra.

Kościół dolny, jak wyżej wspomniano, nie został wykonany ze względu na trudne warunki założenia fundamentów. Konieczność bardzo kosztownego bicia pali betonowych pod fundamenta spowodowała, iż sam kościół w cokóle został trochę obniżony, co niestety popsuło jego stylową całość, a tem budowlę dolnego kościoła musiano zaniechać.

W prezbiterjum wznosi się prowizoryczny rzeźbiony z drzewa ołtarz w stylu ostrołukowym [28].

Dwa boczne ołtarze św. Józefa i Najśw. Marji Panny, posiadające ornamentykę roślinno - gotycką, są narazie wykonane z betonu na samych ścianach kościoła. Ołtarze św. Mikołaja z Mirry, opiekuna i patrona dzieci i kościoła, i ołtarz Najśw. Marji Panny Częstochowskiej mają również naścienną ornamentykę lecz odmiennego charakteru, motyw główny tych dwóch ołtarzy stanowią skrzydlate barokowe główki pyzatych aniołków. Również barokowo zaprojektowany jest na chórze kościelnym anioł, trzymający trąbę wzniesioną ku sklepieniom.

W oknach prezbiterjum są wstawione witraże, wykonane w duchu niemieckim, o względnie ciemnych barwach i o nader realistycznym rysunku postaci Chrystusa, wojownika rzymskiego i Apostołów. Te witraże, jak i wszystkie inne w kościele, w nawach bocznych o jednakowym kobiercowym deseniu pochodzą z fabryki Tode z Rygi. Niestety trzeba im przyznać typową sztywność i „Schmacklos“ niemiecką. Posadzka jest z terra-

---

28) Sumptem gorliwego wyznawcy kościoła katolickiego Michała hr. Sobańskiego, miał być wykonany we Florencji wspaniały marmurowy ołtarz gotycki o bogatej ornamentyce z marmuru kararyjskiego wraz z obrazami mozajkowemi według projektu architekta K. Iwanickiego, lecz niestety wojna przeszkodziła temu zamiarowi przyjścia do skutku.

koty z fabryki Dziewulskiego i Langiego — układana w dużą szachownicę. Kościół ma żelazne wiązenia dachowe przykryte dachówką marsylską. Dwie strzeliste i gustownie zakończone zgrabnemi iglicami wieże są o wysokości około 60 mtr. Te dwie wieże zdobią bardzo ten gmach od frontu. Kościół, a szczególniej wieże są widoczne z bardzo dalekiej odległości i wspaniale odbijają na tle nieba i miasta. Mury kościoła wykonane z miejscowej żółtej cegły, w części frontowej posiadają okładzinową wiśniową cegiełkę; cokół jest ustawiony z kamieni kształtów barokowych, wykonanych z betonu zabarwionego na kolor brudnawo - czerwony, imitujący bryły drobno-ziarnistego piaskowca. Do kościoła z ulicy wchodzi się po 7 stopniach, ułożonych na całą szerokość fasady kościoła. We frontonie kościoła ponad wejściem jest umieszczona kształtna rozeta a nad nią Męka Pańska z Najśw. Marją Panną pod krzyżem i innemi postaciami świętych po bokach.

W kościele może się pomieścić około 1.800 osób.

Tuż przy kościele znajduje się probostwo, jest to kamienica o kilkunastu pokojach i skromnym zewnętrznym wyglądzie.

Kościół św. Mikołaja, nowopobudowany na południowo - wschodnim krańcu Kijowa, w niczem nie ulżył zapotrzebowaniu zaspakajania potrzeb religijnych ogromnej, bodaj czy nie najludniejszej części miasta Kijowa „Padołu“, coprawda mniej zamieszkałej dzielnicy przez katolików. Padół, ongiś centrum miasta, od czasu wielkiego pożaru w 1811 r. zatracił swą rolę pierwszorzędności, jednak mało się wyludnił i chociaż zeszedł na drugi plan, to mimo to nie przestał być ogniskiem przemysłu, wielkiego portowego życia i handlu, a zarazem jedną z najwięcej zaludnionych dzielnic miasta. Coprawda po pożarze w 1811 r. życie chwilowo przeniosło się na Peczersk, a potem rozwinęło z zadziwiającą szybkością u podnóża starego miasta wzdłuż ulic Kreszczatyku, Funduklejowskiej i Wasilkowskiej i innych, jednak na Padole pozostała najbiedniejsza ludność; wobec ukazu cesarskiego, zabraniającego zamieszkiwania żydom na Starem Mieście i Peczersku, ci ostatni istną plagą zaleli Padół, na zamieszkanie którego uzyskali zezwolenie.

W tym to żydowskim mieście mieli prawosławni sporą ilość cerkwi, pozostałych z dawniejszych czasów, jak to wyżej było mówione [29].

Katolicy zaś żadnego przybytku dla zaspokojenia swych potrzeb duchowych na Podole nie mieli. Utyskiwania na brak kościoła ciągle dawały się słyszeć, potęgując się tem bardziej, gdy zaczęto zakładać letniska w kierunku Puszczy - Wodnej i gdy fabryczna część miasta na Kureniówce i Przeorce zaczęła się rozwijać i podnosić.

W myśl potrzeb katolickich na Padole — wielka filantropka, kobieta o wysokich zaletach, gorliwa krzewicielka zasad wiary i miłości bliźniego — Karolina z Drzewieckich Józefowa Jaroszyńska, pobudowała i założyła ochronkę dla dzieci katolickich na razie z prywatną kaplicą przy ulicy Jurkowskiej; następnie tamże zaczęła wznosić kościół katolicki pod wezwaniem Św. Józefa Oblubieńca. W 1913 roku zostały założone fundamenty i przygotowano cokół z granitu gniewańskiego i rozpoczęto budowę wysokiej wieży, gdy po światowej wybuchła domowa wojna i bolszewicy stali się panami sytuacji, praca została przerwaną. Kościół miał być o wymiarach około 30 mtr. długości i 18 szerokości, miał być dwunawowy, o szerokości głównej nawy 11 metrów, a drugiej węższej o szerokości 5.50 metrów z wysoką wieżą o wysokości około 40 m. i dolnym kościołem. Obliczonym był górny kościół na mniej więcej na 900 a dolny na 400 osób. Zaprojektował go w stylu romańskim i budowę prowadził inż. architekt Karol Iwanicki [30].

Fundamenta tego kościoła zostały założone na stukilkudziesięciu betenowych palach — albowiem w tym miejscu okazał się bardzo słaby grunt i trzeba było go palami wzmocnić. W kościele tym miała Pani Karolina Jaroszyńska umieścić dwa ołtarfze — główny pod wezwaniem Św. Jó-

---

29) Wiele cerkwi stanęło na fundamentach dawnych kościołów katolickich, a zniszczonych w 1651 r. przez dzikie hordy kozackie i dlatego to nie wszystkie one mają ołtarze skierowane na ścisły wschód.

30) Pierwotnie nosiła się Karolina Jaroszyńska z zamiarem pobudowania na Padole kaplicy i na takową był sporządzony szkic przez odeskiego architekta Dąbrowskiego, jednak z czasem, widząc jak wielka jest frekwencja katolików do domowej kaplicy przy ochronce (przy ul. Jurkowskiej) — zamiar pobudowania kaplicy zaniechała i architekcie K. Iwanickiemu poleciła opracować projekt kościoła.

zefa a w bocznej nawie miał być ołtarz poświęcony N. M. Pannie. Dolny kościół miał służyć tylko do żałobnych nabożeństw.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stało się, iż miejsce gdzie właśnie jest założony kościół Św. Józefa jest bardzo bliskie do tego samego miejsca, na którym ongiś w XIII wieku powstał pierwszy drewniany kościół w Kijowie O.O. Dominikanów — pod wezwaniem Najśw. Marji Panny.

Na budowę kościoła Św. Józefa nie były zbierane żadne składki, albowiem budowała go całkowicie własnym sumptem Karolina Jaroszyńska. Po wzniesieniu miał on zostać parafjalnym dla dzielnicy Padołu. W zasadzie był już czyniony podział parafji, jednak wojna nie dała możności zakończenia budowy kościoła i oddania go do użytku parafjanom.

Wojna, która stała się przyczyną masowego przesunięcia się ludności polskiej z Kongresówki na kresy, wywołała wielkie spotęgowanie się i intensywne życie licznie przybyłych do Kijowa katolików i polaków. Już przedtem w roku 1905 tolerancja religijna ,która pozwoliła swobodniej się czuć i egzystować pod panowaniem moskiewskim, spowodowała powstanie w ostatnich latach w Kijowie całego szeregu kaplic prywatnych i publicznych.

Kaplice te powstały przeważnie przy zakładach naukowych, ochronkach i t. p. społecznych instytucjach.

Kaplica przy ochronce na Padole przy ul. Jurkowskiej, o charakterze domowym, była dla szerszego ogółu niedostępną do czasu ogłoszenia tolerancji religijnej. Ochronka ta przed 1905 r. mieściła się w tymże obejściu, lecz w domu od ulicy Kirryłowskiej i wtenczas właściwej ubikacji, przeznaczonej na kaplicę nie było, a nabożeństwo odbywało się przy ołtarzu prowizorycznym w sali głównej. Gdy zaś po ogłoszeniu tolerancji właścicielka ochronki Karolina Jaroszyńska dokupiła znaczny teren i przy ulicy Jurkowskiej ochronkę rozbudowała, to w tym nowym lokalu było już obrane i przewidziane miejsce na kaplicę z zakrystją. Kaplica łączyła się za pomocą rozsuwanej ściany z salą jadalną. W dnie świąteczne i uroczyste sala ta służyła za kaplicę dla ogółu i mieściła w sobie znaczną ilość modlących się. Średnia niedzielna frekwencja kaplicy wynosiła prze-



KOŚCIÓŁ Św. JÓZEFA NA PADOLE.

Główna fasada.



FUNDAMENTOWANIE KOŚCIOŁA ŚW. JÓZEFA.

Stan robót w 1913 r.

szło 100 — 125 osób, w wyjątkowych razach dochodziło do 200 osób. Sama kaplica (bez sali) była mniej więcej o rozmiarze 5 na 4 mtr. Ołtarz był pod wezwaniem św. Józefa i wznosił się kilka stopni po nad posadzką terrakotową sali. Kaplica posiadała dwa wejścia — jedno od sali jadalnej, drugie z korytarza. W tej ochronce stale się mieściło po kilkadziesiąt dzieci, prócz przychodzących; młodsze dzieci byli i chłopcy i dziewczynki — starsze zaś — tylko dziewczynki które tu uczyły się szyć, gotować i trochę języka polskiego, historji i rachunków, no i bardzo naturalne religji.

W innej dzielnicy miasta na Łukjanówce była kaplica przy zbiegu ulicy Ossiejewskiej i Makarjewskiej. Na tej posesji były dwa domy: w jednym budynku mieścił się przytułek dla staruszek, a w drugim — narożnym — od strony ulicy Makarjewskiej znajdowała się kaplica i ochronka dla dziewcząt gdzie uczono szycia i bieliźniarstwa. Jak jeden tak i drugi zakład miał od 1905 r. kapliczki z ołtarzami stałemi, Szczególnie w ochronce dla dziewczynek ołtarz był więcej wyposażony i był w oddzielnym pokoiku o rozmiarach 4 na 3 mtr., który miał połączenie rozsuwalnemi drzwiami z dwiema dużemi salami, tak iż znaczna ilość osób mogła się zbierać na nabożeństwa. Wobec dużej odległości dzielnicy Łukjanowskiej od kościołów św. Aleksandra i św. Mikołaja katolicy bardzo skwapliwie z kaplicy tej korzystali. Cały zakład, a szczególnie ochronka dla dzieci, zawdzięczały swe istnienie ofiarności przezacnej Karolinie Jaroszyńskiej i jej synowi Karolowi Jaroszyńskiemu, znanemu opiekunowi młodzieży polskiej.

W dzielnicy koło kościoła św. Mikołaja przy ulicy Policyjnej znajdowała się kaplica przy „Domu Pracy" z internatem, fundacji rodziny Mańkowskich, a właściwie przy przytułku św. Wacława albowiem tak się nazywał ten dom pracy a był on przeznaczony dla chłopców, o charakterze zawodowo rzemieślniczym [31]).

---

31) Z tą ochronką ściśle jest związane nazwisko wielkiej czci matki zakonnej Franciszkanek Misjonarek Marji Drzewieckiej z Odesy, albowiem ona była główną organizatorką tej ochronki dla chłopców. W ochronce tej wyrabiano ładne sprzęty i wykonywano roboty introligatorskie.

Ta ochrona znajdowała się tuż w pobliżu kościoła św. Mikołaja, wobec tego kaplica była prawie wyłącznie dla wychowanków zakładu i przez ogół była mało uczęszczana, ze względu na bliskość kościoła. Kaplica ta miała charakter prowizoryczny w całem tego słowa znaczeniu. Właściwie nie był to specjalnie wyznaczony pokój w którym mieścił się szafowy ołtarz.

W pobliżu tegoż kościoła św. Mikołaja przy ul. Predsławińskiej, na rogu Policyjnej również przy zakładzie wychowawczo - rzemieślniczem dla dziewcząt — znajdywała się kapliczka pokojowa. W zakładzie tym przebywało przeciętnie do 50 dziewcząt, zakład ten był fundowany i utrzymywany przez rodzinę Sobańskich. W ochronce tej imienia Feliksa hr. Sobańskiego prefektem był czas dłuższy ks. Evrard, francuz, który nauczył się mowy polskiej i wspaniale duchowo kierował zakładem. Pierwotnie ta ochronka mieściła się przy ul. żelańskiej — póki nie została przeniesioną do murowanego własnego budynku w którym to i była wyżej wspomniana kaplica. Kaplica — a właściwie pokój przeznaczony na kaplicę był zwykłych rozmiarów mniej więcej 4 na 5 metrów i posiadała dwa okna.

Na Starym Mieście przy ul. Trzech Świętych w pobliżu monasteru Michałowskiego była również kaplica przy ochronce tak zwanej „Panny Stefanji". Do czasu ogłoszenia tolerancji — kaplica ta miała charakter bardzo prowizoryczny, wobec obawy prześladowań ze strony rządu i mieściła się na piętrze. Dopiero po r. 1905 urządzono tam stały ołtarz. Miała ta nowa kaplica rozmiary mniej więcej 6 na 5 m. Wobec tego, iż ochronka była dla dziewcząt uczących się szycia i haftu, więc aparaty kościelne były szczególnie piękne w tej kaplicy. Należy tu nadmienić, iż kaplica św. Józefa przy ul. Jurkowskiej również posiadała aparaty kościelne wyjątkowo ozdobne i gustowne.

Przy najruchliwszej ulicy miasta Kijowa — Kreszczatyku — pod Nr. 12 znajdowało się mieszkanie p. Karoliny Jaroszyńskiej, w którym jeden z salonów zamieniła ona na kaplicę. W niej to zgromadzały się przeważnie panie na swe korporacyjne i sodalicyjne zebrania i nabożeństwa. Nie brakowało na rannej omal iż niecodziennej Mszy Św., licznego grona pań i panów. Bywali tu szczególnie znajomi i członkowie rodziny pani do-



OŁTARZ W KAPLICY

ochrony Św. Józefa przy ul. Jurkowskiej na Padole.

mu. Panowie zbierali się tu również na rekolekcyjne nauki. Wszelkie zebrania, jakie tu się odbywały otaczała opieką sama pani domu Karolina Jaroszyńska wyjątkowa opiekunka ducha katolickiego na kresach. Kazania i nauki o wysokim poziomie religijnym były wygłaszane w tej kaplicy zawsze przez najgorliwszych i najzdolniejszych przyjezdnych i miejscowych kapłanów. Trudno rozpatrywać oddzielnie historję istnienia i rozwoju wiary katolickiej i moralno - humanitarnego rozwoju elementu katolickiego na kresach w końcu XIX i początku XX wieku bez zestawienia jej z działalnością w tym kierunku Karoliny Jaroszyńskiej. Wszędzie gdzie chodziło o rozwój katolicyzmu, pomoc dla dzieci i starców, lub kształcących się księży, tam zjawiała się niewidzialna, cicha, skromna a nader wytrwała i szeroko ofiarna pomoc tej szlachetnej matrony kresowej. Od Odesy do Archangielska i od Kamieńca do Irkucka, Jej szlachetne serce nie szczędziło skutecznej pomocy, pozostając jednak dla siebie samej zawsze skąpą i oszczędną [32]).

Na Łukjanówce przy ul. Otradnej od 1912 r. była czynną kaplica przy szpitalu rzymsko - katolickim im. Stanisława Syroczyńskiego [33]).

---

32) Sumptem Karoliny Jaroszyńskiej był rozpoczęty, lecz z powodu wojny nie zakończony kościół w Komargrodzie na Podolu. Tylko jej się zawdzięcza wzniesienie kościoła w Gniewaniu również na Podolu. Formalnie całe setki kościołów b. imperjum rosyjskiego zawdzięczają jej także ofiary składane w gotówce, aparatach — szczególnie bieliźnie kościelnej. Żaden nowo-budujący się kościół, dosłownie żaden, nie został przez Nią pominięty cichym ale hojnym zasiłkiem w istotnej potrzebie, a nie mówiąc już o kościołach, znajdujących się w parafjach rozległych dóbr Jaroszyńskich.

Wielokrotnie tu wspomniane imię i nazwisko Karoliny Jaroszyńskiej, musi być uzupełnione niektóremi danemi. Pani Karolina Jaroszyńska, żona Józefa Jaroszyńskiego, córka Władysława Drzewieckiego, a wnuczka po kądzieli generała Kołyszko, nadzwyczajnie była światłą, pobożną, pracowitą, skromną i miłosierną osobą. Urodziła się ona na Podolu w roku 1838, zmarła w Poznaniu w 1921 r. Stale zamieszkiwała w Antopolu na Podolu, lecz przebywała często w Kijowie i innych swych dobrach na Ukrainie i Podolu.

33) Ta kaplica, jak i cały obszerny szpital, były wybudowane sumptem Stanisława i Stanisławy z Podhorskich Syroczyńskich. Projekt i budowę wykonał architekt Karol Iwanicki.

Była to obszerna sala, mniej więcej o rozmiarze 6 na 10 mtr. z zakrystją i przedsionkiem. Z tej kaplicy korzystali chorzy szpitalni i liczni przychodnie. Była ona wytwornie wykończoną, posiadała ładny ołtarz z obrazem przedstawiającym wskrzeszenie Piotrowina przez Św. Stanisława biskupa, pędzla znanego malarza Eugenjusza Wrzeszcza. Ściany miała częściowo wyłożone drzewem, cała zaś była pomalowana w spokojnych tonach. Okres wojny nie dał jednak możności rozwinięcia się kaplicy w jej dodatniej działalności — w tej mierze, jakiej wymagała Łukjanówka z licznymi mieszkańcami katolikami.

Szalony rozmach z jakim Kijów i jego przedmieścia zaczęły się rozwijać od pierwszych lat XX wieku. stworzył iż wszystkie przedmieścia jako tańsze stały się zpowodu świetnie funkcjonującej sieci tramwajowej nader licznie zamieszkałemi przez inteligencję i ludzi pracy biurowej lub względnie mniej zamożnych a obarczonych liczną rodziną.

W tych to dzielnicach odrazu dał się odczuć brak świątyń. A gdy się weźmie pod uwagę, iż dla katolików liczebnie przedsetawiających cyfrę około 40.000 było w Kijowie tylko dwa kościoły, to zupełnie zrozumiałem będzie iż nie mogły one zadość uczynić najskromniejszym zapotrzebowaniom religijnym wiernych kościoła katolickiego.

Licznie zamieszkałemi przez katolików przedmieściami były: Łukjanówka, Padół i Szulawka. Brak kościołów w tych dzielnicach był tak dotkliwy, iż liczne nowobudowane kaplice absolutnie nie mogły sprostać swoim zadaniom. Szczególnie brak kościołów odczuwano w nadbrzeżnej dzielnicy na Padole i fabrycznej na Szulawce. Na Padole kościół św. Józefa już się budował. Przystąpiono więc do zainicjowania budowy kościoał na Szulawce — dzielnicy przeważnie zamieszkałej przez rzemieślników i pracowników ogromnych warsztatów kolejowych, fabryki wagonów „Jużno - Ruskij zawod“, fabryki Grethera i Kriwanka i wielu innych.

Na razie w 1916 r. szukano na Szulawce nadającego się objektu na kaplicę, i już w następnym roku, zawdzięczając gorliwym zabiegom ks. proboszcza Jagieniaka i materjalnej pomocy Józefa Weleżyńskiego, zosta-

ła poświęconą i wyposażoną przy ul. Prowianskiej kaplica pod wezwaniem Św. Ignacego Lojoli.

Budynek kaplicy jednak nie był na ten cel odpowiedni, albowiem został przerobiony ze składu towarowego i znajdował się w głębi posiadłości. Zewnętrzny wygląd kaplicy przedstawiał się bardzo skromnie. Była to prostokątna budowla, z dachem dwuspadzistym, skromną sygnaturką i znakiem krzyża nad wejściem. Kaplica ta składała się z jednej tylko nawy, wysokiej na 6 mtr. i posiadała rozmiary mniej więcej 16 x 7 mtr. Wchodziło się do niej przez sień, o szerokości około 3 metr. o charakterze kruchty, nad którą znajdował się chór, wychodzący na kaplicę. Strop był płaski, dzwony zawieszone na oddzielnej podwórzowej prowizorycznej dzwonnicy. Proboszczem w 1917 r. był ks. Ignacy Myszkiewicz, jezuita.

Do terenu kaplicy przy ul. Prowianskiej — niekształtnie dotykał teren ofiarowany kościołowi przez Szymona Suskiego, lecz wskutek częściowego oddzielenia prywatnemi posiadłościami od ul. Prowianskiej i od Kierosinnej nie nadawał się on na wzniesienie na nim kościoła parafialnego.

Gdy kaplica oddaną już była do użytku publicznego i przekonano się, że nie może ona zadość uczynić zapotrzebowaniom wielkiej ilości katolików ją odwiedzających i przychodzących na nabożeństwa, zwrócono się do rady miejskiej, by ta wydzieliła z obszernych swych posiadłości w tej części dzielnicy odpowiednią parcelę na pobudowanie kościoła, probostwa i ochronki. Po dłuższych pertraktacjach w 1917 r., zawdzięczając życzliwym wpływom rosjanina inż. miejskiego Kowalewskiego, udało się otrzymać, pomimo nieprzychylnie usposobionego składu prezydjum rady miejskiej dla spraw katolickich, teren w pobliżu kaplicy, na t. zw. wygonie Szulawskim — między starą i nową szosą żytomierską. Na budowę kościoła został sporządzony ogólny plan zabudowy tego terenu, albowiem cały teren odstąpiony przez radę miejską katolikom wynosił około 20.000 m. kw., lecz niestety zbyt szybko szły w Kijowie przewroty polityczne i wszystko pozostało narazie w zawieszeniu, t. j. do budowy kościoła nie zdążono przystąpić.

Do kaplic czynnych będących ostojami polskości i katolicyzmu za-

liczyć trzeba kaplicę przy nowootworzonej szkole polskiej w zaułku Rylskim [34].

Wielki i korzystny wpływ zawdzięczało gimnazjum wyjątkowym zaletom osobistym ks. katechety Szafrańskiego. Sama kaplica była właściwie częścią obszernej sali aktowej, oddzielonej od reszty ruchomą drewnianą ścianą. W święta i niedziele, gdy uczniowie i uczennice wraz z licznemi mieszkańcami schodzili się na nabożeństwo, sala choć obszerna stawała sę za ciasną i za małą, by móc wszystkich pobożnych pomieścić. Wobec niemiłego tłoku powstającego przy każdem nabożeństwie z czasem zostało zastrzeżone przychodzenie na te niedzielne nabożeństwa do kaplicy tylko rodzicom uczennic i uczniów. Sama aula, która, właściwie mówiąc, stanowiła kaplicę, była o rozmiarach mniej więcej 20 na 10 mtr. i wysokości około 5 mtr., mieściła się od frontu na 2-gim piętrze szkolnego gmachu.

Mówiąc o kaplicach, nie można pominąć i tych, chwilowo powstałych przed okresem bolszewizmu w Kijowie, które miały być z czasem zwiększone, bądź przekształcone na inne. Do takich kaplic należała, nieduża co

---

34) W tym gmachu za czasów carskich była szkoła braci Stelmaszenko, utrzymywana i subwencjonowana przez rząd. Właściwie była to szkoła, w której wychowywała się młodzież w przekonaniach najbardziej wrogich dla katolicyzmu i narodowości polskiej. Jednak, gdy carat przestał udzielać subwencję, dyrektor zakładu jeden z braci właścicieli, pop, pierwszy zwrócił się z propozycją sprzedania gmachu szkolnego na rzecz szkoły polskiej. Co prawda łapczywy na grosz „batiuszka" sprzedał gmach i urządzenia szkolne za wysoką kwotę. Kupno zostało zawarte dzięki ofiarności kilkunastu osobom; a mianowicie: Oskarowi Sobańskiemu, Karolowi Jaroszyńskiemu, Aleksandrowi Dobrowolskiemu mecenasowi, Franciszkowi hr. Potockiemu, Antoniemu Czerwińskiemu i innym, którzy złożyli sumę potrzebną na zakup gmachu dla szkoły polskiej.

Od 1916 r. aż do samego bolszewizmu była w Kijowie znaczna ilość młodzieży zmuszona przez presję kozaków schronić się z Kongresówki do Kijowa. Tej młodzieży było tak wiele iż odrazu w tym gmachu utworzyło się pełne gimnazjum na czele którego stanął prof. Janowski i dyr. Trapszo. W tymże czasie było jeszcze i inne gimnazjum w Kijowie również dla dzieci uchodźców. Mieściło się ono przy zaułku Komercyjnym i było utrzymywane przez Centralny Komitet Obywatelski, a zostając pod bezpośrednią opieką Macierzy Szkolnej.

LEGENDA

1. KOŚCIÓŁ O.O. DOMINIKANÓW WZN. PRZEZ O. JACKA DRWN. NA PODMUROWANIU
2. KOŚCIÓŁ O.O. DOMINIKANÓW NA ŻYTNIM BAZARZE Z OKRESU XV W. DRWN. PODMUROWANY POD WEZWANIEM N.M. PANNY
3. KOŚCIÓŁ O.O. DOMINIK. WZN. W OKRESIE LAT 1618-1630 PRZEZ KS. O. RADOJEWSKIEGO. MUROWANY DO DZIŚ DNIA ISTN.
4. KATEDRA WZNIESIONA OKOŁO 1614 r.
5. KOŚCIÓŁ O.O. BERNARD ZAŁ. W 1623 r.
6. KOŚCIÓŁ O.O. JEZUITÓW ZAŁ. W 1620 r.
7. KAPLICA NA ZAMKU WOJEWÓDZKIM
8. KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA NA PECZERSKU ZAŁ. 1793 r.
9. KOŚCIÓŁ ŚW. ALEKS. ZAŁ. W R. 1817
10. KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA ZAŁ. W 1799 r.
11. KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA ZAŁ. W 1914 r.
12. KAPLICA UNIWERSYT.
13. " INSTYTUTU SZLACHCIANEK
14. KAPL. NA KATOL. CMENTARZU BAJKOWSKIM
15. KAPL. NA NOWYM CMENTARZU NA BAJKOWEJ GÓRZE
16. KAPL. NA JERKOWSKIEJ PRZY JADŁODAJNI DLA DZIECI
17. KAPL. NA MAKAREWSKIEJ PRZY OCHRONCE DLA DZIEWCZĄT
18. KAPL. NA OTRADNEJ PRZY PRZYTUŁKU DLA DZIEWCZ. I STARUSZEK
19. KAPL. PRZY PRZYTUŁKU ŚW. WACŁAWA NA UL. POLICYJNEJ
20. KAPL. PRZY SZPIT. IM. SYROCZYŃSKICH NA UL. OTRADNEJ
21. KAPL. ŚW. IGNACEGO LOJOLI PRZY UL. PROWIANCKIEJ NA SZULAWCE
22. KAPL. PRZY I POLSKIM GIMN. MĘSK. PRZY UL. RYLSKIEJ
23. MIEJSCE PRZEZN. NA KOŚCIÓŁ I INST. KAT. DOBROCZ.
24. KAPLICA PRZY 1-SZ GIMN.
25. DOMOWA KAPLICA PRZY MIESZK. KAR. JAROSZYNS.

PLAN
MIASTA
KIJOWA
Z OZNACZENIEM KOŚCIOŁÓW I KAPLIC ISTNIEJĄCYCH I DAWNYCH

RZEKA DNIEPR
WYSPA TRUCHANOWSKA
ŁĄKI MIEJSKIE
Plac Troicki
POLA MUSZTR PIECHOTY
POLA MUSZTR SAPERÓW
Ogród Botaniczny
Ogród Cesarski
Tor Wyścigowy
LASEK PUSZKINA
LASEK KADECKI
Góra Batu-Chana
Protasowski Jar
Szulawka
Pieczarski

OBECNY PLAN M. KIJOWA.

do swych rozmiarów, kaplica na letnisku podmiejskim w Puszczy-Wodnej. Przy jej wzniesieniu dużo trudu poniósł Antoni Bukowiński; również poczynił on jako radny miasta starania o uzyskanie od miasta znacznie obszerniejszego miejsca na pobudowanie odpowiedniego kościoła dla licznie zamieszkujących katolików Puszczę - Wodną. Ta pierwotna, prowizoryczna kaplica była mniej więcej o rozmiarach 6 na 6 mtr. i znajdowała się bezpośrednio w gęstwinie sosnowego boru. Była bez kruchty, zakrystji i zabudowań dookoła. Zazwyczaj otwierano ją w dnie świąteczne i niedziele i tylko w czasie lata, gdy do Puszczy - Wodnej zjeżdżało się sporo osób na letnie wywczasy. Jednak wobec bardzo korzystnego działania lasów na słabych piersiowo, Puszcza - Wodna zaczęła śpiesznie się zaludniać, zabudowywać domami i willami stałemi, odpowiedniemi do zamieszkania i w zimie — co znów spowodowało w bardzo krótkim czasie ogromny wzrost stałych mieszkańców. Ta okoliczność skłoniła Antoniego Bukowińskiego i innych zacnych, wiernych kościołowi katolickiemu obywateli czynić starania i zabiegi około wzniesienia kościoła w Puszczy-Wodnej. Kościołek miał być drewniany, jednonawowy, z kruchtą, małą zakrystją i dzwonnicą na wieżyczce. Plany były gotowe i przez władze zatwierdzone [35]).

I jak na Szulawce zaczęto zwozić materjały do ogrodzenia terenu kościelnego i ewentualnego wzniesienia kościoła, tak i w Puszczy - Wodnej zwieziono już budulec na sam budynek i słupy graniczne. Jednak niezbadaną jest wola Boska — i dobre zamiary musiały ulec nieograniczonej zwłoce. Hetman Skoropadzki wydał swój znamienny manifest o „Jedinoj niedielimoj Rosii", zawrzał ruch watażki Petlury, a „samoistijnna" Ukraina zaczęła walczyć o swe prawa. Tymczasem nadeszła czerń bolszewicka z rządem judaistycznym i wszystko zalała krwią niewinną, wszystko zburzyła i wypowiedziała wojnę na śmierć i życie temu, co było kulturalne, chrześcijańskie i katolickie — a tym samym co było polskie. Po-

---

35) Opracował i wykonał plany kościoła dla Puszczy - Wodnej — arch. Karol Iwanicki.

żoga do dziś dnia płonącą nienawiścią i zezwierzęceniem bestyj ludzkiej nie pozwala przewidzieć końca okresu tych klęsk, które Kijów i cały ten kraj pokrywają.

Ten krótki zarys historyczny jasno wskazuje jak niezmiernie falistą linją szły losy kościołów rzymsko - katolickich w Kijowie. Jednak widzimy jak tu stale i silnie nauka kościoła katolickiego krzewiła się i jakie miała podstawy w swem bycie w czasach ostatnich — przedwojennych.

Po złej woli Włodzimierza w XI wieku, po krwiożerczych i dzikich najazdach hord tatarskich w XIII wieku, po pożodze kozackiej w połowie XVII wieku i po ucisku murawjowsko - bibikowskim za czasów Mikołaja I — kościół katolicki zawsze występuje z coraz to silniejszą akcją i osiąga co raz szerszy rozwój. Obecnie w ostatnich latach w wielkiej ilości zadane wiernym i kapłanom cierpienia, męczeństwa i śmierć, a znoszone z całym zaparciem się siebie — podobnym do męczeństw chrześcijan pierwszych wieków, nietylko iż nie zmniejszyły żywotnych sił katolicyzmu w krajach naddnieprzańskich — lecz bezwarunkowo spotęgowały głębokie uczucia katolickiego ducha w narodzie — chociaż liczebnie ten lud polski i katolicki — zmalał w nadmierny sposób.

Wszelkie niszczycielskie działania bolszewickich rządów do chwili obecnej, oparte na terrorze i gwałcie, już dziś się chwieją i upaść muszą całkowicie, tak jak ongiś runęła przemoc dziczy tatarskiej. Przewrotne hasła, polegające na kłamstwach, ciemnocie i ucisku, już dziś się rozwiewają i narody widzą konieczność oparcia się na prawdziwej nauce Chrystusa, miłości bliźniego i pracy nad sobą. Bliska jest chwila, iż znowu zakwitną ołtarze na cześć prawdziwego Stwórcy i znowu zaczną się wznosić wspaniałe świątynie, jako jego przybytki, i znów budownictwo stanie do wspólnej pracy z ideą, by razem głosić słowa umieszczone nad głównym ołtarzem w kościele św. Aleksandra „Gloria in excelsis Deo“.

Trzeba jednak mieć zawsze żywo w pamięci, iż katolicyzm i polskość w kraju naddnieprzańskim i w Kijowie są synonimami. Tępienie polskości było tępieniem katolicyzmu i naodwrót. Kasowanie kościołów katolickich równało się niszczeniu w zarodku polskości — albowiem Polak tylko w ko-

sciele mógł głośno i swobodnie wyrozumieć z gorliwie głoszonych mu kazań, iż jego najświętszym obowiązkiem jest miłość do Boga i Ojczyzny.

Rząd carów w ciągu XIX i XX wieku, tych fałszywych królów Polskich, bał się tej miłości Narodu Polskiego do kościoła i ojczyzny i stale prowadził zaciętą walkę i niszczycielską politykę rujnowania w zarodku wiary — jej krzewienia się i jej przybytków.

Czy okres nowy przyszłych czasów, gdy liczba katolików innych narodowości, prócz polskiej, którzy najprawdopodobniej podąży do opustoszonego a bogatego kraju naddnieprzańskiego, wykaże ten stosunek naszej narodowości do kościoła rzymsko - katolickiego, dziś trudno przewidzieć choćby ze względu, iż już przed wojną na zachodzie, a teraz po wojnie na bliskim wschodzie, nastąpił zwrot do religji katolickiej — przeto dużo będzie rosjan, którzy przejdą na katolicyzm. Widzimy jak katolicyzm wzmógł się w Anglji, a Francja znowu dąży stać się istotną przewodniczką państw katolickich, należy więc przewidywać, iż z tych krajów do Kijowa przybysze zmienią dawny stosunek. Imię Polaka nie będzie już synonimem katolika i naodwrót. Jednak i wtedy pamiętać trzeba będzie, iż dotychczasowe okresy silnej wiary i istnienia kościoła katolickiego w Kijowie zawdzięczało się tylko ludziom o kulturze chrześcijańskiej i narodowości polskiej.

SPIS RYCIN.

1 Rzut poziomy kościoła O. O. Dominikanów wzniesiony w XIII w. (Na okładce książki).
2 Widok kościoła O. O. Dominikanów pod Górą Kisielową podług planu Beauplan'a.
3 „ kościoła O. O. Dominikanów przerobionego na cerkiew.
4 Rzut poziomy kościoła O. O. Dominikanów. Obecnie cerkiew Ś. Ś. Piotra i Pawła.
5 Obecny front kościoła O. O. Dominikanów, przerobionego na cerkiew.
6 Widok kościoła O. O. Dominikanów przerobionego na cerkiew Ś. Ś. Piotra i Pawła.
7 Widok na Padół z widokiem na kościół O. O. Dominikanów.
8 Ogólny widok m. Kijowa z lat 1640 — 1645 podług Beauplan'a.
9 Widok m. Kijowa podług Beauplan'a ze wskazaniem miejsc kościołów.
10 Kościół Św. Aleksandra.
11 Rzut poziomy kościoła Św. Aleksandra.
12 Front kościoła Św. Mikołaja.
13 Rzut poziomy kościoła Św. Mikołaja.
14 Widok nawy głównej w kościele Św. Mikołaja.
15 Kościół Św. Józefa na Padole. Fasada główna.
16 Fundamentowanie kościoła Św. Józefa. Stan robót w 1915 r.
17 Ołtarz w kaplicy Ochrony Św. Józefa na Padole.
18 Obecny plan miasta Kijowa z oznaczeniem kościołów i kaplic istniejących jak również i dawnych.

WYKAZ KOŚCIOŁÓW I KAPLIC KATOLICKICH ISTNIEJĄCYCH I DAWNYCH W KIJOWIE.

1 Kościół O. O. Dominikanów wzniesiony przez O. Jacka, drewniany na podmurowaniu pod wezwaniem N. P. Maryi.

2 Kościół O. O. Dominikanów na Żytnim Bazarze z okresu XIV w. Drewniany podmurowany pod wezwaniem Św. Mikołaja z Myrry.

3 Kościół O. O. Dominikanów wzniesiony w okresie lat 1618 — 1640 przez Ks. bisk. Radoszewskiego. Murowany do dziś dnia istniejący.

4 Katedra wzniesiona około 1614 r.

5 Kościół O. O. Bernardynów założony w 1623 r.

6 „ O. O. Jezuitów założony w 1620 r.

7 Kaplica na zamku wojewódzkim.

8 Kościół Św. Mikołaja na Peczersku założony w 1793 r.

9 „ Św. Aleksandra założony w 1817 r.

10 „ Św. Mikołaja założony w 1899 r.

11 „ Św. Józefa założony w 1914 r.

12 Kaplica Uniwersytecka.

13 „ przy Instytucie szlachcianek.

14 „ na katolickim cmentarzu na Bajkowej Górze.

15 „ na nowym cmentarzu na Bajkowej Górze.

16 „ przy ochronce dla dzieci, przy ul. Jurkowskiej.

17 „ przy ochronce dla dziewcząt, przy ul. Makarjewskiej.

18 „ przy ochronce dla staruszek, przy ul. Makarjewskiej.

19 „ przy przytułku Św. Wacława przy ul. Policyjnej.

20 „ przy szpitalu Im. Syroczyńskich przy ul. Otradnej.

21 „ Św. Ignacego Lojoli przy ul. Prowianckiej na Szulawce.

22 „ przy pierwszem polskiem gimnazjum męskiem przy ul. Rylskiej.

23 Plac na Szulawce na którym miał stanąć kościół i przytułki katolickie.

24 Kaplica przy I gimnazjum.

25 „ domowa przy mieszkaniu P. Karoliny Jaroszyńskiej.

26 „ przy Korpusie Kadetów.

BIBLJOGRAFJA.

Jabłonowski Aleksander:

Źródła Dziejowe Tom. XX Warszawa 1894

„ „ Tom XXII „ 1897.

Polska w XVI w. Tom IX Warszawa 1894.

Dobszewicz ks. Tomasz:

Wiadomość historyczna o biskupstwie Kijowskiem. Gniezno 1883 r.

Rulikoski Edward:

„Kijów“ w Słowniku Geograficznym. Warszawa.

Funduklej Iwan:

Obozrenie Kijewa w otnoszenii k drewnostiam. Kijew 1847.

Zakrewskij Nikołaj:

Opisanie goroda Kijewa. Moskwa 1868 r.

Petrow N. J.:

Istoriko - topograficzeskie oczerki drewniaho Kijewa. Kijew 1897 r.

Beauplan Guillaume de Vasseur:

Description de l'Ukranie. Tłómaczenie 1861 r.

Okolski Szymon

Illustr. et Rev - orum D. Dominorum episcoporum Kijoviensium in Russia australi ordo et numerus. Przekład. Kraków 1853 r.

Rawita Gawroński Fr.

Kijów. Legendy, podania i dzieje. Kijów — Warszawa 1915 r.

Lubomirski I. T.:

Adam Kisiel Wojewoda Kijowski. Warszawa 1905 r.

Tołstoj hr. Dymitr:

Le Catholicisme romain en Russie. Paryż 1863.

Tołstoj hr. i Kondakow:

Ruskija drewnosti w pamiatnikach iskustwa. Petersburg 1889 — 1899 r.

Baliński M.:

Starożytna Polska. Warszawa 1843.

Siementowskij Nikołaj:

Kijew i jeho swiatyni, drewnosti i dostopamiatnosti. Kijew 1881.

Pamiatniki izdannyje wremennoj kommissijej po razrabotke drewnich aktow.

Kijew. 1845, 1848, 1859, 1897, 1898.

Zawadzki W.:

Grody Polskie. Lwów 1866 r.



WAŻNIEJSZE IMIONA WŁASNE.

Str.

Adalbert, biskup 15, 17, 27
Aksak Stefan 27, 28, 32, 35
Aleksander I, car 52, 54, 64
Aleksander II, car 63
Aleksander III, car 53, 64
Aleksy, biskup . . . 17, 18, 19, 27
Andrzej Św., Apostoł. 8, 9
Andrzej, biskup 28
Andrzejowski Józefat 65, 66
Andruszewicz Jan III, biskup . 28, 39
Anna, córka Jarosława 19
Antoni Peczerski 13, 51
Antopol na Podolu 64, 73
Arcemberski Mateusz, biskup . . 29
Askold, książę 9, 13, 14
Ausgarjusz Św. 12

Basań w Połtawszczyźnie . . . 28, 35
Baty Chan 22, 23
Bazyli, mnich 13
Beauplan Guillaume de Vasseur .
. . . . 36, 37, 39, 41
Benedykt VIII, papież 18
Berdyczów na Ukrainie 30
Bernardyni O. O. . . . . . .
. . . 26, 32, 35, 36, 39, 40, 41
Biała - Cerkiew na Ukrainie . . 30
Bolesław Chrobry, król 17, 18, 27, 50
Bonifacy Św., biskup 17, 27
Borowski Kacper, biskup 29
Branicki hr. Władysław ze Stawiszcz 66
Bruno Św., biskup 17, 27
Brzozowska Helena 64
Brynk Ludwik, biskup 29, 58
Bukowiński Antoni 77
Byszów 34

Str.

Chazarowie 8, 9
Chersones 8, 9, 10
Chodźkiewicz Justyn, ks. 62
Chłopacz 33
Chmielnicki Bohdan . . . . . .
. . 32, 33, 37, 40, 41, 43, 44, 49
Chodorków w Kijowszczyźnie . . 34
Choryw (brat Kija i Szczeka) . . 9
Chorywszczyzna 9
Chruściewicz Kazimierz, Ks. . 61, 63
Chwastów (Fastów) 22, 38, 41, 42, 61
Chwojko, archeolog 8
Chwolczewski Jerzy, biskup . . . 28
Chunigrad 7
Ciechowski (Ciechowjus), ks. jezuita 42
Cieciszowski Kacper, biskup . . . 29
Cudnów 30
Czarnobyl na Polesiu 34, 50
Czerwiński Antoni 76
Czerwiński August 66
Cyryl Św. 11, 20

Daniel, książe 23, 24, 35
Dąbrowski, architekt 69
Dir, książe 9, 13, 14
Dmochowski, biskup 63
Doliński Władysław 66
Dobrowolski Aleksander, mecenas. 76
Dobszewicz, ksiądz 27, 63
Dominikanie O. O. . . . . . .
20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28,
31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 40, 52,
. . . . 70
Drzewiecka Marja Franciszkanka 64, 71
Dubowski Ignacy, biskup . . . 30

Str.
Elżbieta, caryca . . . 33, 44, 49, 54
Eugenjusz, metropolita . . . 21, 22, 27
Eugenjusz IV, papież 42
Evrard, ks. 72

Fastów (Chwastów) 22, 38, 41, 42, 61
Filip, biskup 27
Filipowicz, biskup 28
Franciszkanie O. O. . . 24, 26, 35, 42
Fryderyk, biskup 27
Funduklej Iwan 17, 41

Gedymin w. książe Litewski . . . 26
Gierard, biskup 27
Gizel Inocent, metropolita . . . 42
Gniewań na Podolu 73
Godyn, przeor 21
Gomóliński Jan, biskup 29
Gorecki, profesor medycyny . . . 64
Gotard, biskup 27
Grocholska hr. Xawera 64
Grzegorz, biskup 14
Grzegorz IX, papież 20
Gutschon Ludwik 66

Hadrjan II, papież 11
Helena czyli Olga W. ks. Kijowska 14
Henryk, arcybiskup 27
Hołowiński Ignacy, biskup . . 62, 63
Hołownia, ks. 52
Horodecki Władysław, architekt . 65
Horodło nad Bugiem 28
Horwatt Aleksander, marszałek 58, 64
Hulicki, ks. przeor 52

Igor, książe 14
Igor Olgowicz 41
Iwan, syn Aleksieja carewicza . . 33
Iwanicka Ludwika 64
Iwanicki Karol, architekt 67, 69, 73, 77
Iwanicki Ludwik 64
Izjasław, syn ks. Jarosława . . 12, 20
Izydor, metropolita 42

Jacek Św. Odworąż . . . . . .
. . . . 20, 21, 22, 23, 24, 25, 34

Str.
Jagieniak, ks. 74
Jan, biskup 27, 28
Jan Kazimierz, król 53
Jan VIII, papież 11
Jan XXII, papież 27
Jakób I, biskup 27
Jakób II, biskup 27
Jankowski Leonard 66, 67
Janowski, profesor 76
Jarosław, W. ks. Kijowski . . .
. . . 15, 16, 17, 18, 19, 20, 55
Jaroszyńska Karolina . . . . .
. . . . . 64, 69, 70, 71, 72, 73
Jaroszyński Karol 71, 76
Jasiński Bartłomiej, metropolita . 32
Jezuici O. O. . . . .
. . 22, 26, ,36, 38, 39, 40, 41, 60
Józef, patryarcha Konstantynopola 42
Jurewica pow. rzeczyckiego . . . 34

Kalinowski Stanisław, biskup . . 28
Katarzyna II, caryca 33, 49
Kazimierz Wielki, król 26
Kazimirski Krzysztof, biskup . .
. . . . 28, 36, 38, 39
Kiejstut, W. ks. Litewski 26
Kij, brat Szczka i Chorywa . . . 9
Kitajew 53
Kitora 7
Kitowa 7
Kisiel Adam, wojewoda . . . 25, 53
Klemens, biskup 28
Klemens, papież 9, 10, 11
Kłopotowski Hieronim, biskup . 30, 65
Kocieł, książe 10
Komargród na Podolu . . . 34, 73
Komarnicka Marja 65
Konrad, biskup 27
Kowalewski, inż. 75
Kozłowski, biskup 29
Krzyżanowski Cyryl, ksiądz . . . 61

Leszczyński Jan, biskup 28
Libicjusz, biskup 14, 15, 27
Lubar na Podolu 34

Str.
Ławra - Peczerska . 12, 32, 52, 53, 54
Łybiedź (siostra Kija, Szczka i Chorywa) 9
Łychowski Ignacy, mecenas . . . 66

Marek z Efezu, metropolita . . . 42
Marcin z Sandomierza, przeor . . 21
Marja, córka króla Kazim. Sprawiedl. 20
Marji Panny Najśw. kościół 16, 21, 25, 28, 34, 53, 70
Mazepa, hetman Ukrainy . . . 49, 53
Mengli Girej, chan 43
Metody Św. 11
Michał I, biskup 27
Michał II, biskup 28
Michał III, biskup 28
Michał, biskup obrządku greckiego 15, 18
Michał, cesarz 10
Mikołaj I, car . . . 51, 54, 56, 61, 78
Mikołaj II, car 64, 65
Modzelewski 55, 58
Mogiła Piotr, mitrop 18
Mścisław ks., syn Światopełka . . 13
Myszkiwecz Ignacy, ksiądz . . . 75

Narbut Wojciech, biskup 28
Naruszewicz, ksiądz 27
Nestor, historyk 9, 10, 16, 17
Niedziałkowskie Karol, biskup . . 30

Oleg, W. ks. Kijowski 8, 13
Olelk, książe, syn Włodzimierza 25, 26
Olga, W. księżna Kijowska 14, 16, 17, 50
Olgierd, książe 26
Ołtarzewski Wacław, mecenas . . 66
Okolski Szymon, historyk . . 27, 38, 39
Oktaj Chan 23
Osmólski Tomasz, ksiądz 62
Ossoliński Franciszek, biskup . . 29
Otton I, cesarz 14, 15, 19
Owrucz na Wołyniu 14, 34
Ożga Samuel Jan, biskup 29

Str
Pas Mikołaj, biskup 28
Paleolog Jan, cesarz 42
Paweł z Aleppo 37, 38
Paweł I, car 45, 50, 52
Perejsław, w połtawszczyźnie . 14, 19
Perkun 50
Piotra i Pawła, cerkiew . . . 32, 53
Piotr Aleksiejewicz, carewicz . . 33
Piotr I, car 32
Piwnicki Michał, biskup 29
Pociej Ipatij, metropolita 53
Polanie 8
Poniatowscy herbu Ciołek . . . 55
Potocki hr. Franciszek z Peczary . 76
Potocki hr. Józef z Antonin . . . 66
Prażmowski Franciszek, biskup . 29
Przeorka 33, 69
Puszcza - Wodna, pod Kijowem 69, 77

Radoszewski Bogusław Oksza, biskup 27, 28, 35, 38, 39, 40
Radziwiłł Janusz, hetman koronny 40
Radziwiłł Maciej, biskup . . . 28, 38
Reinbern, biskup 17, 18, 27
Rodowiczowa Stanisława 65
Rogoza, mitrop 18, 53
Roksolanowie 8
Rościsław, książe 10
Rozwidowski, ks. 25, 28, 31
Różyński Roman, książe . . . 31, 34
Ruryk, książe 8, 14
Rusowie 8, 11, 12, 13, 16, 44

Scytowie 8
Siestrzeńcewicz Stanisław, arcybiskup 44, 45, 50, 51
Silicz, ksiądz 52
Skalski Teofil, prałat 61
Sobańska Janina Oskarowa . . . 65
Sobańska Róża 64
Sobański hr. Michał 67, 72
Sobański Oskar 76
Sokołowski Aleksander, biskup . 28, 42
Sokołowski Stanisław, biskup . . 28
Sołtyk Kajetan Ignacy, biskup . . 29

	Str.
Sopuch, ks. Jezuita	60
Sowiecki Antoni	55, 60
Stawiński Kazimierz, prałat	58, 59, 60, 61
Stecki, ksiądz	51
Stefan, biskup	27
Stelmaszenko, pop	76
Stryjkowski, historyk	9
Sulgostowski Mikołaj, biskup . .	28
Sulimierski Krzysztof	39
Suski Szymon	75
Świątopełk, ks. Kijowski . .	13, 17, 18
Święcicki Mikołaj, biskup	29
Szafrański, ks.	76
Szatrzycki, ks. prałat	61
Szczek, brat Kija i Chorywa . .	9
Szczeniowski Ignacy, inż.	66
Szeptycki Stanisław, ksiądz . .	58, 61
Szołdrski Antoni, biskup	28
Syroczyńscy, Stanisław i Stanisława	73
Tarło Jan, biskup	29
Teodozy, mnich	12, 13, 51
Tessalonika	11
Tołstoj, historyk	12, 27
Trapszo, profesor	76
Tryzna Maciej, biskup	38
Tyszkiewicz Janusz, wojewoda . .	41

	Str.
Ujejski Tomasz, biskup	29
Waregowie	8, 9, 11, 12, 13, 14, 16, 44
Wawrzyniec, biskup	27
Weleżyński Józef	74
Wezgaiłło Mikołaj, biskup . . .	28
Wereszczyński Józef, biskup .	28, 39
Wilhelm, biskup	27
Winnica na Podolu	34, 64
Witold, W. ks. Litewski . .	25, 26, 43
Witt, biskup	27
Witwicki Stanisław	29
Władysław Jagiełło, król . . .	26, 27
Władysław IV, król . .	18, 32, 36, 38
Włodzimierz, W. ks. Kijowski	16, 17, 18, 21, 26, 50
Wołowski, architekt	65
Woroniecki Jakób, biskup . . .	28, 39
Wrzeszcz Eugenjusz, malarz . .	74
Wsewołod Czerny, ks. Kijowski .	20
Zaleski Stanisław ze Śnieżnej . .	66
Załuski Andrzej, biskup	29
Załuski Józef Andrzej, biskup . .	29
Zygmunt III, król .	17, 18, 30, 36, 38
Żmigordzki Jan Józef, ksiądz . .	67
Żmigrodzki Piotr, prałat . . .	61, 66
Żukowski Stanisław, ksiądz . . .	61
Żytomierz	29, 30